10046

III

Bibl. Jag.

1

Najserdeczniejszym
Państwa a naszych
Stryjów serdeczne
życzenia najlepszego
Zdrowia i pogodnego
usposobienia w nowo
wzpoczynającym
się roku 1909. Prosi
my pamiętać w
wspólnym życzeniu
o Marcinkowicach w pięk
nem lecie. z pozdrowieniem

Gaś mi Wielmożnemu
Panu Stanisławowi Wandzlowiczowi
Łozińskiemu
Miejsce Osobliwości
Lemberg
Galizien

H. H. & W. No. 441

GLÜCKLICHES NEUJAHR!

13

Bonn am 2 Septbr 1881. 2

Euer Wohlgeboren.

Indem ich den Empfang des mir gefälligst zugesandten Entlass.-Certificates für meinen Bruder bestätige und dafür meinen ergebensten Dank ausdrücke, bemerke ich mich Euer Wohlgeboren zur Beschreibung meines Bruders gern bereit zu überlassen.

Mit ganz besonderer Hochachtung

Euer Wohlgeboren

ergebenster Diener

Dr Goetsch

Stabsarzt

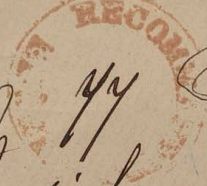

3a

77

Sr. Hochwohlgeboren

Herrn Ladislaus von Gozinski

Chef-Redakteur der Lemberger-Zeitung

frei

in

Lemberg.

2575

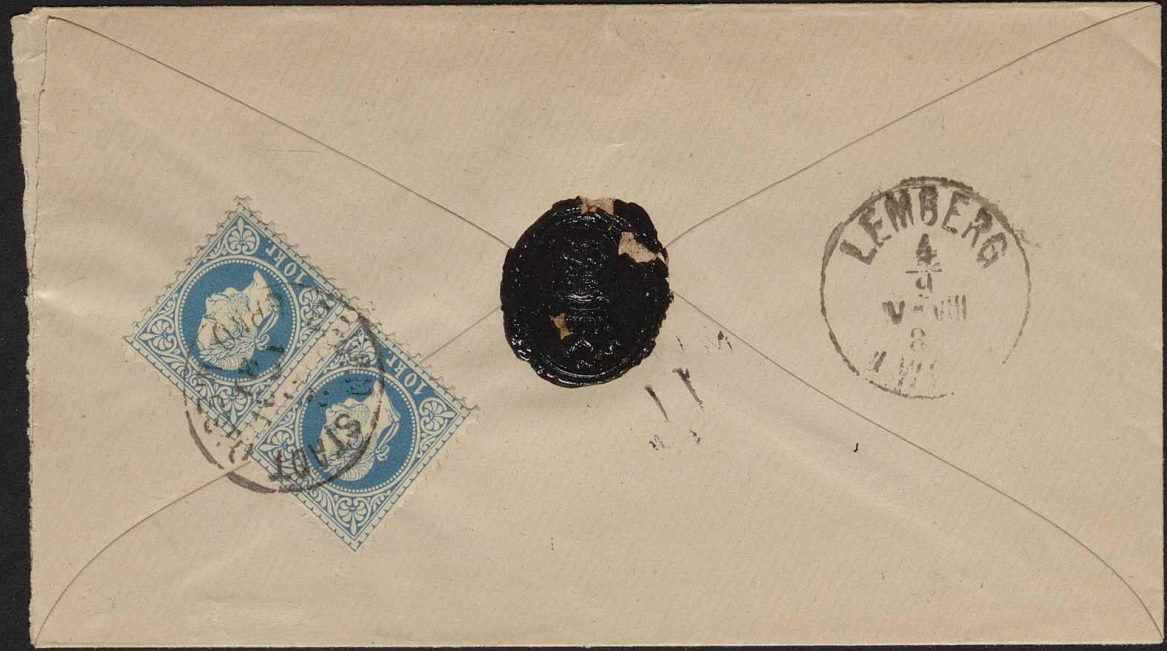
LEMBERG

BJ

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

L. 5 y. 9

Szanowny Kolego!

Wydział filologiczny na posiedzeniu d. 9 b. m. wybrał Czcigodnego Pana na członka komitetu konkursowego im. ś. p. Barczewskiego do oceny dzieł historycznych, oraz polecił mi, abym dowiedział się, czy Łaskawy Pan raczy przyjąć udział w pracach Komitetu, oraz, czy będzie mógł, w razie zaproszenia, przybyć do Krakowa na posiedzenie tegoż Komitetu.

Wywiązując się z polecenia, uprzejmie Szanownego Kolegę o łaskę, a mnie nadskę, powiadomienie o łaskawie decyzyi i łączę wyrazy najgłębszego uszanowania,

godzien do ustug

Ludwik Malinowski

dnia 16 Stycznia 1893

1887 2/5

6

KOMISYJA HISTORYI SZTUKI
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Wydział filologiczny Akademii Umiejętności w Krakowie na posiedzeniu odbytem d. 18 b.m. zatwierdził uchwałę powziętą przez Komisyę Historyi Sztuki aby Wielm. Pana Dobrodzieja zaprosić do grona stałych Członków tejże Komisyi.

Komisya nasza od niedawnego czasu weszła w nową fazę swojej działalności i postanowiła dążyć do tego, aby się stała środkiem a przynajmniej odbiciem ruchu naukowego około historyi sztuki w Polsce. Posiada ona swój własny organ w wychodzących zeszytach, i illustrowanych „Sprawozdaniach Komisyi hist. Sztuki", w których obok publikacyi materyałów i źródeł mieszczą się także obszerne protokuły posiedzeń Komisyi. Wrzelane Komisyi większe rozprawy i prace w miarę uznania Wydziału filologicznego wejdą mogą do „Rozpraw i Sprawozdań Wydziału" lub do „Pamiętnika". Przyjęte są wszelkie i drobne wiadomości i Komunikaty o zabytkach dotyczących historyi sztuki polskiej lub sztuki w Polsce, które czy to ustnie czy pisemnie wrzelone na posiedzeniach miesięcznych wejdą ze skrupulatnem wymienieniem źródła do ogłaszanych drukiem protokułów posiedzeń.

Każdy stały członek Komisyi nabiera prawa do otrzymywania

jej wydawnictw, a z zeszytu ostatniego, który rozpoczęcie z tym listem wysyłamy powzięcie Wielm. Pan wiadomość o programie naszej działalności.

Zawiadamiając Wielmożnego Pana o powyższej uchwale, mamy zaszczyt zaprosić Go do wzięcia udziału w pracach Komisyi, a zarazem miło nam wyrazić przekonanie iż Wielmożny Pan znakomitą miedzą, nauką i wpływem swoim silnie poprzesz zacny cel działalności naszej. Ku zbadaniu przeszłości artystycznej Kraju skierowanej

Kraków d. 27 Maja 1887 r.

Z wyrazem wysokiego poważania

W imieniu Komisyi hist. Sztuki przy Akademii Umiejętności w Krakowie

Przewodniczący

W. Łuszczkiewicz

Sekretarz

dr. Stanisław Tomkowicz

Do W. Pana

Władysława Łozińskiego

we Lwowie

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

c. k. Konserwator zabytków sztuki i t. d.

we Lwowie

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY-BANK-HIPOTECZNY

Lwów 11. stycznia 1896.

Wielmożny Władysław Łoziński
we Lwowie.

Z pożyczki zł. 150.– zaciągniętej przez p. Stanisławę Rudyńską pozostaje jeszcze niespłacony dług w kwocie zł. 65.–

Ponieważ kilkakrotne upomnienia żadnego rezultatu nie odniosły, przeto zmuszeni jesteśmy ponowić naszą prośbę o zapłacenie pozostałej zaległości najdalej do dnia 13 b. m. – w przeciwnym razie bez dalszych upomnień zrobimy użytek z prawa przysługującego nam na mocy aktu notarialnego.

Z poważaniem

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY-BANK-HIPOTECZNY

Rózga

C. K. UPRZYW. CALICKI SKI

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

d

11

Kraków 13/I 1913

Wielmożny Panie!

Za tarcze które ułaskawiła i facyty majstrowskiej ekspresji.
Kiedy chowam do mojej cennej dyrekcji fotografie moich archiwum.

Z wyrazem szacunku

Jarocki

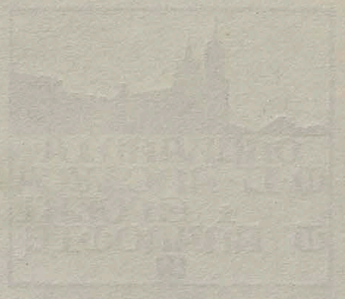

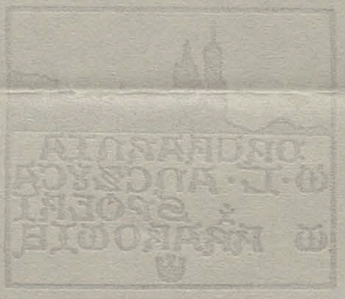

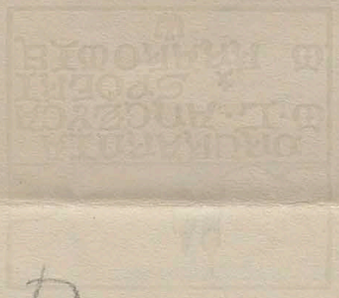

D

Wrocław 23/I 869

Szanowny Panie Władysławie

Z nieboszczykiem Walerym korespondowaliśmy Rillia Wrocław: Szanownego pana mieniam przyjemności mać, bez zdrz z tego co o panu słyszałem i z czytania prac panskich, że bez form powierzchownej grzeczności, szczerem sercem przyjmiesz moją prośbę, a jeżeli tylko czas pana pozwoli, niezawodnie jej spełnienia.

Villia zamyśl osob w Krakowie pragnę przyjść w pomoc Studentom ubogim jednego z gubernialnych gimnazyów, po wyczerpaniu już własnych środków spadło na mnie wydania Księgi zbiorowej, której zarządzi przyjście zasiłek biednej młodzi. Nie potrzebuję pana Wrocław obszaru tych trudności z jakiemi zmagy się w polsce walczyć muszę, bo je pan dobrze znasz: Szczęście przeto piszący nadesłało już swe utwory do tej wiązanki bratniej miłości — mierzącego pana, niemieli zdać się do niego z prośbą — ja się więc podjęłem to zrobić

O niewielki artykuł prosimy Pana, maleńkie jakie opowiadanie zamówię, co kolwiek, choćby na pół arkusza druku, bo materyały znajdują się w dostatecznej ilości bez tylko zamiana pańskiego niedostaje. Rzuć pan ten grosz ofiarny, do puszki jałmużny duchowej.

Jeżeli zaszczyt spełnienia mojej gorącej prośby, proszę jeszcze o zwrócenie uwagi na to że artykuł ten podpadnie pod nieco cenzury warszawskiej, że nawet odbywać się w wielkiej skrytości, bo uniepokojenie choćby najogólniejszej wzmianki o celu wydania tej Księgi pozbawiłoby młodzież pomocy i wsparcia — więc usilnie proszę o zachowanie tajemnicy, najwyższe raz Pan nadeszłe prędko bo druk już się rozpoczyna.

Udałem się do pana Juliana i ufam że niezawodnie mej prośbie — w razie zaś gdyby zaszły jakie okoliczności niedozwalające mej prośbie uczynić zadość, chciej Szanowny panie nikomu o niej niewspominać, bo Rosya ma długie ręce.

Polecając raz jeszcze względom Szanownego Pana
powyższą prośbę zostaję z szczerem poważaniem

Ulica Świętojańska
Dom Hemica

Wł. L. Anczyc

Szanowni Panowie

Nie wiem komu z Was mam dziękować za gorący artykuł o moich pracach, zamieszczony w odcinku Gazety Browarskiej.

Wiecie Sami wybornie że w naszym zawodzie jak obrotu ma konia. potrzeba pochwał i otuchy.

Dlatego mi tego obro-

ku jednej garści.

Bóg zapłać!

Otrzymałem rzeczony odcinek w chwili bardzo dla mnie bolesnej straty i szeregu niepowodzeń chwilowych.

Chciałem sobie wyobrazić jak mi słowa gorące, przyjazne były na dobie.

Jezus wam Bóg zapłać! Za życzliwość we słowach osobliwie autora uprzejmie a

Łączę się z całą Waszej
familią i życzliwości
polecam się -
Andriolli.

Wypraszam sobie nie
jednorodzinne te nie
znam Lwowa - Ale
co się odnosi - to
nie ucieszy -
Wiję do widzenia!

BJ

1888 16/11

BJ

Wielce łaskawy Panie!

Strapiona dusza prosi o pomoc! Chce znaną, albo raczej z oryginalnem brzmieniu swego nader oryginalnego tekstu (zupełnie nieznanem) francuska rozprawa krakowska o literaturze polskiej, która, — jak łaskawem Panu nadmienić się odważyłem — zdaje się zajmuje, była też zakończenia a raczej życzenia, drukowana w Rozmaitościach Lwowskich 1831. N. 44. 45.

Obawiałbym się o zarazem autor krótkiej, niżnej treści rozprawki o tej pracy nieznanej mu autora, [illegible] od pierwszej pracy mania anonymu krakowskiego przedrukował) podpisuje się S. L. J.

Zdaje się należyć do dalszych współpracow-

mkoi, Rozmaitości". Kto to może
być, czy nie ktoś z emigracyi, na
emigracyi przebywał. Ktoż mnie
o tem lepiej objaśni, od autora
literatury o Galicyi?
A z prośbą to udaję się nie tylko do Szanownej
dla mnie znowu, ale zarazem jako
współpracownik do czytelników tego
kwartalnika, z którym to mnie
pracę pod Szanownej mnie
obiecał. Leer no nie atykam ciągle
na braku ideałów; tymczasem
na brak ideałów nie mogę
narzekać, z ciszy wiejskiej, z tonącego
pośród opadających płatków śniegu,
z tej ciszy, gdzie nekrolog opadłych liści
zastępuje funkt pogrzebu, a nasze
z kogutem i cymbałami przedzawienie
Mikołaja, — przeczytałem z chciwością
z tomy korespondencyi krasnodwieckiej, —
nie znam nikłego dzieła lub utworu
by pod tą korespondencyą przy herbacie

nie sprzeczam, myśli tak rość, tak się
rozwoić i stawać się jako osobiście bardziej
dostępnym i przyjacielskim
Nie chciałbym postawać kommentator, ale
choć w tej części następuje przebudzenie
objektywnego chrześcijaństwa i obok
„blasku i kolorów" Słowackiego, to przecież
dodaję obu nie przeczy to jakiś
faj do końca palców płonącej inteligencji
to jakoś realna i namiętna prawi pewnie
do idealnych celów. Porównuję go do
tych ostatnich tych Schillerem, nie czyni
się już prawie spostrzeżenia, jak to fakt
który nadaremnie się nazwa. Żałuję
tylko że tego opracowania artykułu
głębszego „duchowego kierunku"
klasyki dostrzedz nie mogę.
Ale przepraszam za że napisał, zapomniałem
że Pan nie może mieć czasu na czytanie
takich listów. Przepraszam najmocniej jeszcze
raz za kłopot i mam zapytanie przyjaciół

Jan Dobraczyński

Słomoroty, ul. Pokoktetty 16. II. 28.

1889 14/1

19

Wielce łaskawy Panie!

Gdyby nie ów najfatalniejszy kapsel leżący
już dawno dla pisań, a przedewszystkiem dla
dziekanat za Jaworskiego, a przedewszystkiem
dla rat ze przyczyn Go, za ten brak niewa-
gi, który proszę sobie jako najbardziej jaskrawy
i najdalej idący dokument mych braków
umysłowych tylko nie jako brak głębokiego
uszanowania dla Niego wyłuszczyć.
Będzie to dla mnie nauką że nie wolno
mieszać „Galicyanina“ z Literaturą „Galicyi“
a przedewszystkiem że nie wolno równocześnie
pisać o krasnoludkach, puszczać gorzelnie
wedle nowego systemu i stawiać młyn
walcowy i Skamorochach.
Ten młyn walcowy właśnie leży mi mnie

tak długo na niwie „Skamandrowej“, której bogu duchu już wcale nie dobrą maką a ja na 20 lat godzin kochanej mieć.

W Lwowie byłem tylko 24 godzin, nie widziałem żadnego z nas, nie miałem absolutnie czasu napisać drugi raz adres — przyznam się otwarcie — mój kapelusz gniótł mnie bardzo i „kanapowo“ mnie usposabiał. Nabiegałem się bardzo i kaszlnie sam się chyba.

Za to wszystko jeszcze raz przepraszam i dodaję się odwołuję, jeśli mogę, nastąpieniem przypuszczeniem, a raczej domniemaniem. Jasno nie mogło mi wyjść z głowy hypoteza, że pomiędzy młodzieńczemi, dziecinnemi próbami pióra Z. Krasińskiego a „Nieboską“ i Hydoyanem zieje przepaść nie do zmierzenia; przypuszczałem (błędnie) odgraniczyć etap etap niedojrzałych, banalnych i pustych przejściowych, ślicznych ale etc.

Teraz nowy wynalazek podmywa grunt

mamy nam z wyciągu tylko list wzgl.
o literaturze polskiej, teraz jakoś pod
wpływem widoku wyciągania sporyszów
z zgniłych podolskich kartofli, zaraz
dusi napozmaitsze czasopisma
francuskie ztamtej wyjątkowe od 1830-1834
zdaratem przekonywają się z policeman'a
podobnie jak on (z Londynu) zwalatem
dopiero mumbo, a La Europeanski
zaczęłam wenii; cmuten już dawno po zapach
nafty rem blisko zrobiło, i mogłe buchtą
rostka, jedno, potem drugie wrosnie trawa,
obfitsze niż ich spodziewałem i niż osoba
nakazującego na to zasługiwała. Krótko
mówiąc poczałem obcami 13 (trzynaście)
rozmaitych rozpraw, rekcji, marzeń
„Essai"ów i nawet jeden poemat wierszem
francuskiego pisane, a razy drukowane
między 1830 a 1832, pomo wszystkich
czasopismach, almanachach etc

anonyme, i po francuskie wydane
mogły temi rzeczy pierwotnej
poskromości; „chłopcze z Wołk jaz mom
z rupetnosci o których Pan mowi że
zaginęły, chociaż podróży po Szlązagi
dopiero ułomek. Co więcej! Polską
tych rzeczy znalazłem pomiędzy
rozsypanemi bibliotekami dziadków
niemieckich — a po polsku — nie o ten
jeszcze się nie obie.

Gdyby P. Łaskarzewski Jana zajmował,
przesłałbym mu jak najchętniej cały
manuskrypt Cudzoziemki z tego już do
80 str. druku; To jeszcze i się upewnię
o napupetnicach dyskretnych proszę
rozumieć się samo przez się.

Pisałem tylko do Gubrynowicza i Schmidta
czyby nie byli chętni tego wydać i
pozwoliłem sobie poprosić się o
bliższej informacyi na tyle za =

przykro dla mnie znajomości z Ludwiką
Jarem, zresztą bardzo ~~[illegible]~~
bez niego prawie się dowcipić nie znam.
Ale Jabrynowicz nawet mi nie odpi-
sał. Zamierzam więc tu całą
miesięcy zydzić we Niemczech, a
francuskę lub (gdy nakładca nie
zechce) z niemiecką przedmową. Cóż
mi poradzisz. Przecież gdyby p.
Jabrynowicz zaproponował
wydanie oryginałów wedle dwóch
rozmaitych, choć odmiennych
dyliżencyj rozprawy o literaturze
polskiej odpowiedział mi jasno
i krótko, że to nie płaci i że by musiał
z każdym razie spytać familii o
pozwolenie itp. zapytał — o pozwolenie
rzeczy drukowanej r. 1830.!!!
Czym dziś, furtoże biografia całkiem,
gdzieś nie pomylił, gdzieś nie pogadał za

rzec krasinskiego nie czuł płoci pod obcego czyszta pióra? Kłój to licho.
Co do rzeczy kłoreby m no życzenie kandela sam postał, nie mam zadpliwości jiż; a zein dobrą dzedt drogą mam dotychczas 2 dzody
1/ jedną małą rozpaskę, zagnuckanatu jelka krasinskiego stasnuń, a predmowy dopiero przeczytaj korespondencyę z Gaszynskim widzę że za poźniej znaczniej pózniej do niej przynależę
2/ my pierwej rozpaski, romantic wschodnio-bajronowsko-dzedkazyn długo - długo zakaten jiż; odrzuciłem ją, zydowdta mi się odwbiwiła zablada a drugą odwbiwiła trap romflante - i znalazłem ją potem u — Chateaubrianda.
Niewiem skąd, nie wiem jak, ale rozpoznaję te oiseaux bleus krasinskiego

czegoś mi się nasuwało na pamięć,
niebaczenia Chłopicka. To co mimowolnie
z przedstawienia sobie czytało i wstępy
z dziennika który sam publikował
potwierdzają że było na dobre odczytać
i napisać podobne obrazy, bo w jej
odczuciu — to kardynał pozna [illegible] pisać.
Szczególnie „la Confession" które sam
na czytanie przeczytał, pokazały z pod
pióra najdelikatniej wyższemu odczu-
wającej kobiety, a przecież z pod jej pióra.
Bo „qui sait?" Czasem natura się zży-
wi z czymś niemytego słowa — dla czego na
tak krótko?
chcę źle robić że tak zmęczonemi wrażeniami
kończę.
Ściskam dłoń pańską,
ze szczerym i głębokim uszanowaniem
Jan Bołoz Antoniewicz
Mon. 14 I 89
Adres München, Schraudolfstrasse. 2a

Kopeks 35
Remington 68

1889 10/2 I 23

Wielce Szanowny Panie!

Byłbym mi Pan łaskaw podać mały pakiet, który tam leży, z powołania przeliczenia pań, dokumentorium nowych repertoriów roku użytek w esteno, dajmoni wszystko co by Pan potrzebne uważał a nie dokumenta nie wsadził, następnie wszystkie na wadze, ile paczka może ważyć 250 gramów nie przekroczyć, do której to wagi paczki niniejsze mogą bardzo tanio jako maximum tego korespondencyjnej uznają. —

Z całej obecnej jej 18 numerów wyjęcia epizjami poselom pięć (artykułów) najrozmaitszych treści i formy. Natomiast w wszystkich bezimiennie po wzmiankach przeczytanych drukarnej że to wszystko

jest do pióra czytelnym moim domysłem - domysłem adoli, w którego prawdziwość głęboko, konieczne, uporczywie wierzę.

4/ Vankana, tatwo kan pozna że to owoc szarmanckich salonów Oxyana do Eddy w polskim sensie, nie jeszcze barto „młoda", obochz śmiesznym końcu. Postacie mgliste i przegrywane jak w ilustracyach Dorego do pisma innego ale krajobraz to a obu równie wielkie. Znalazłem Vankanę w pewnym almanachu paryskim, miłym skłonnością a Victorem Hugo. Wasz zdaje, że francuzi jej 1809, a niemcy już 1780 z Goethem się pozegnałem; zdanie o Islandii mamy nie kan dostatecznie (pan) w stopniu do Tydeusa, (Cyrypa okuta bodami" &).

4/ Une Etoile. Ten cudny „prélude" był mi wielkim upadkiem, rozczarowaniem i słuszności mych zapatrywań; esp. w wierze o dobrym wzlocie. Aby w muzyce basiem

po przejrzeniu tej tarpaniny jaka drukowała w Lipsku, spostrzegłem że w liście do Garczyńskiego o 5 lat później do autorów tej przysłanej; ze on był wydawcą pierwszych „Polonez"; ale że jej 5 lat temu drukowany i gdzie drukowany, przyjaciołom zamilczał. Odpowiedziałem z pierwszego druku, bo „Polonez" nie znałem jeszcze wówczas.

3/ Le Confession. Ustęp zakreślony otoczkowy odnajdziesz w drukowanej prawie brzmieniu w Tygodniu.

4/ Godzina pas en Slave. Do niewydrukowanych jeden z tych ustępków, o których pisze do Garczyńskiego r. 1832. Posłałem wszystkie całość tych szkiców i podróży zajmuje moje 35-40 stron druku.

5. Slances. Jeżeli objaśnienia moje szczegółowe Pana do poezyi nie zmusiłem, to pewnym

jestem ze to do tych spółek z niedowierzaniem,
które najupełniej pojmuję, które sam
długo podzielałem, które jest bardzo
usprawiedliwione, chociby już dla tego
że Kr. z r. 1836 dopiero poecyę Garczyńskiego
z liścia poematu dodaje „oto pierwsze
wiersze, które z życia napisałem."
Nato wołam „cum duobus granis salis".
a mianowicie a/ co do formy: „czyję te
poezye „bezimiennego", które napotykamy
jako motta w Kamanie Władysław Hermana
z r. 1829 (!) b/ co do treści, upraszam
usilnie o łaskawe przesłanie listów
Zygmunta do Garczyńskiego z Genewy
i Wiednia wiosny i lata 1832
pisanych; znajdzie łaskawy tam
tam dosłowne aluzye; forma pewnie
że bardzo luźna, ale kto tak pozą
francuską władał .... dlatego żeby
nie wierszem. Trzeba wziąć
Mais bientôt je connus que c'était
fausseté, nie rzem dlatego ale

nie bzmi mi po francusku. forma skopiowana ze "Klanes" Sawickiego która z poprzednim rocznikiem tegoż Almanachu była mi pożyczyła. —
Przyszła mi [illegible] z obory krasińskiego "zum nächsten Lacinskum." choć być (cum tribus granis salis) ale z drugiej strony śmieszy się zapytać: czy kto u nas na innem obecnie w obcej krasińskiego słoi stanowisku, (z wyjątkiem może tylko Ossolińskiego)? Czy z wydania korespondencyj mi pewnego dyletantyzm w sumie, nie znajomości rzeczy i ludzi razi na dniu — zawodzi nawet. Albo z wydania Lenartowicza, co jeszcze o wiele gorszego, — (najwyraźniej wypomnij to przedmowę Tarnowskiego, z której pomiędzy wiersz godny) — niedbałego, gorszego lekkomyślności, 10 pocztowych o całe dziesięć lat za późno datowane (Tom III, str. 113-127)!!! To banda, banda. W drugim wydaniu Tom II, str. 400, cały wiersz opuszczony!!
To już nieuwierzenie!

Któż tak rozsądnie z krasnickim się
obrzeda? Wiersze miłosne do Delfiny
Potockiej z r. 1820 datowane:
„1850", daj to wstyd, daj to wielkie
jeszcze obniżenie pamięci poety,
który rozsądnie już był potoczał i... zony
i... swoje dzieci.

a po 2) „dyletantyzm" Tarnowski, to nie
że dyletantyzm; to umysły, które nigdy
dyletantyzm nazwać nie mogą. —
Moi Panowie — przypuszczam — wielu z was
nigdy nawet o krasnickim nie wiedziało —
może być, ale czy Pan z obecnego dyletant.
się! Umysłu tarnowskiego dyletantyzm
się nie trzyma; znam ludzi którzy
poświadczą ogromną wiedzę, którzy
z biegłością umysłowości żyli, dużo
widzieli, dużo nowej poezji czytali — którzy
nauka z dobrowolnych i bezpłatnych
mistrzów zadowoleni, ale którzy nigdzie
dyletantami byli i będą. — np. znany

stawiony nawet niemiecki Düntzer, jeden
z najdokładniejszych, najuczeńszych
znawców Goethego, Schillera, klassycznych etc.

Ci dalej umysły niezwykle obdarzone,
sprytne, ochocze pełne myśli i po-
mysłów, pełne indywidualności cudo
bardzo trafnych, pełne smaku dobrego
choć czasem jednostronnego, pełne
miłości dla przedmiotu z wielkim
darem odczuwania piękności bo
dział actual, ludzi pełni wielkich
zalet dla życia artystycznego, dla
narodu, dla spostrzegania jego smaku i
pogłębienia jego umysł — mimo
to wieczni dyletanci będą. —
(nie patrzcie zdziwieni palcem).

Nie umie wcale, nie instynktownie
ot odróżnia dzieła sztuki od fachmana,
ale zmysł historyczny. Słowik teraz
o wszystko co kazał wiedzieć o każdego
myślenia jest fałszem. choć tego, nie wie,
nie pytam się o to, czy wszystkim ludziom te

kategorya ex dono a priori czy nie, to stem
dobi z pewnością że jest pewna kategorya
myślenia, ktora jakiś z myśl dobry który się
narzuca z myślem kierunkowym, a nie
nie myśl, nie idea, sama tylko
forma, zdolność myśli i idei, jak gdyby
mnie jakiś Kantianin do mnie
przypadł, i grozić zaczął mnie polizantami
Kanta jeżeliby tego z myśla pod 4 kategorye
nie podsumował, bym wcale
nie wiedział, - że kategorya przyczynowości
odnosiła się do zjawisk przeszłości,
minionych, duchowych — zowie się
z myślem kierunkowym,
a że (ta sama) kategorya przyczynowości, odnosi
się do zjawisk przedmiotowych
obecnych, z myślowych, do roślin zwierząt
etc nazywa się (ex) z myślem badań przyrodniczych,
fizyologii, botaniki etc.
Przepraszam, przepraszam za ten kurs
pseudo ingenii, papier taki cierpliwy!
Chciałem tylko powiedzieć że z myśl kat,

pyrny jest czemu przekonanem, ~~że nikt~~ ~~ci~~ tylko wyrobić, wyuczyć, do ~~samowiedzy~~ doprowadzić można, nie zaś wyuczyć, nabyć, wskrzesić.

Historicus nascitur. Jan jeden — przepraszam ~~się~~ mówi o wielkich poetach znanych, — historicus natus. ito magnus. Artykuł Banki o malarstwie cerkiewnem jest mi na to dowodem i pod względem psychologicznym bardzo cennym.

Potrzeba rozbroić Banka zdaniami krótkimi (wtrąconych) i przypisywaniem złych mu pobudek z obcej zazdrości, nie z szczerych, ale z ~~szczerych~~ (przyczyn) zazdrości, z chęci zysku materyalnego. Są ludzie ze swego natchnienia którzy z zazdrości zbrodni zachowują się najpsychiczniej; jedni bo są indimdes, drudzy bo im dobre maniery wrodzone. Są uczeni którzy tylko dlatego najmniej: ~~uczeni~~ hypotezami (z mydła przy ~~stronie~~) ludzi nie bawią, bo się boją „blamażu" a są historycy ~~XXX~~ którzy Emnyet popsuł

na to mi pozwala. Żeby Pan tylko takowe
działania tej kategoryi ze chciał
zupełnie poddać, i chwycił za pióro!
Jakie potrzeba wypolerowanie albo raczej
przedmiotnosc Pańskiego pióra najlepszy
dowód to co mi Pan Tadeusz o naszych
dokumentach umysłowych pisze.
Ładności mi Pan nigdy nadać nad
krasinskim; niechcę być samolubnym,
rozkoszy tej, i tej rozkoszy prawdziwej
może Pan sobie z wyższym piórze
[illegible] z niezupełnie [illegible]
[illegible] sprawić. Proszę Tadeusza pacierz
do Biblioteki po oba ważne pisma
Trentowskiego: „Korzenie dumy
narodowej przez Ojczyznolubka" 1847
i „Przedświt" 1848. Oba pisma (Trentowskiego)
których nie mam, wzięci z korespondencyi
ze mną całe ustępy krasinskiego
życzeń złożone, z zadaniem odgłosu.
Je odnalazł usławić i uszeregować
z podpisami z r. 1848, z dodatkiem 1847

. Dnia dzisiejszym 1847. raczki zadanie
które zdaje mi się łatwiejsze i łatwiejszej
pracy nie jest nie godnem. chodzi by
Pana z ogólne potem do Trentowskiego
chłopka wieśka.... a przy okazyi i do filozofii
Kraszewskiego do zgłębienia jest, chcemby
do Hellingrotha, do Lorcia nowochrzczonym
do wyznawców b. ze. kościoła św. Jana,
do których ks. pocżąć trzeby myśli pierwiś
jak mi się zdaje należało. Zaczęci
nie umiałbym sobie wytłumaczyć
„Legendy."—

Co do moich krasnoludzich to jedna rozpoczęta
z dość daleką ideą hypotezą o, Odchodzeniu
wyjętam z tych dumek pod. Lukasem
do Trzaskalinka, jeżeli przyjęta będzie.—
Co do wydania tych jego nieznanych rzeczy, to
o obie mniejsza, bibliopola Lorentego
trzeba będzie szukać innego, mieniąc
jakiegoś, co nie tadeusz; oprócz tego
rzecz ta trzeba mi będzie jeszcze czyć
z Genewii i Paryża i wszystkie te gazety

kiedyś [illegible] Antek przyjedzie mi list nie mogły
z czasu jego pobytu od dnia do dnia
przyjść. Tylko pytanie czy często? Czy
często pasierbicy nad tem gorzkiemi
kilka miesięcy, by może jakaś wzmianka
krzepiącej, której tutaj mi nie
nie przeczyła odnaleźć. Jak mamo
pozna czasem pytam się, czy często
było pomiędzy półtora roku nad
oczekiwaniem niemieckim 18. r. by —
in sua patria dochekać się — pocieszy,
ale co prawda tylko in sua patria
a raczej w Szwecji tylko. —
A propos, kleine Ereignisse verfen
ihre Schatten [illegible] hindeute?!
W ostatnim numerze Krzywdzińskiego str. 40
mowa kłaś [illegible] na [illegible] czy wymalował
i ćwiczy się w strzelaniu z rewolweru.
Mnie się zdaje że konstrukcja
tego rewolweru bardzo podobna
do [illegible] systemu, którego się dawniej w Szwecji
z pasji codziennej używało.
Nieważni co to wszystko ma za cel,

zdaje mi się dobrze że "Lew jest mniej „Kabale"
– niż „Liebe."

Naturalnie że redakcya ~~nie mogła~~ ~~z tego względu~~ musi być najzupełniej bezstronna, także tylko że jeżeli jakiś artykuł z kpinami imienia ~~Pana~~ Pana Prezesa zaszeleści, to przecież bez redaktora ~~bez~~ od autora tego artykułu zależeć będzie, gdzie to jest przedrukowano. – Tylko na Boga najuprzejmiej Pana proszę mi powiedzieć Panu prof. Lichonia, to chciałbym ~~abym~~ między ludźmi najżyczliwszymi a nas miłi jak najbliżej dla mnie ~~wyrobionych~~ jeżeli już nie życzliwych, boć to jest zdrowym ~~do~~ i przyjemnym darem zaufania, ale przynajmniej obojętnych. A ~~bałbym~~ się tą uwagą p. Liskego zrazić. Zaś co do życzliwych, to do „reszty życzliwych" jak mi Pan tylko łaskaw pisać, to chciałbym ~~się~~ wedle rady Polonius „grapple them to my soul with hoops of steel", – a czynić rozpytki by ich, a raczej by Go zrazić pożal

12-stronne listy.

Na rewizji mam przed sobą jedną odbitkę inkryminowanego artykułu (z Nowodworek № 1/I lub 15/I 1886). Publikacja z Kwartalnika na tę wzmiankę, której jedyny cel zaburzenie porządku, nie odpowiadam, jak z ogólę pewny raz (dzięki Bogu i datami) z datami się z polemikę z dziecinnym rozgniewaniem, bo jak z nadanemu ~~dzwonek alarmowy~~ dzwonek alarmowy sobie tylko ciągnąć, ew. gdy dzwonek. „Ale sobie pana, który mnie swymi zapytaniami zaszczycasz muszę się wytłumaczyć krótko chaotycznie. Proszę tu tylko rzucić okiem na niebieski zakreślony ustęp str. 3 i 4. odbitki. Powiadam nawet inkryminowano księżkę Pana Wellicego, jako curiosum warto- by zajrzeć do niej i mówi wtedy precyzyjnie to co mi Kwartalnik zarzuca. To wszystko proszę na wypadek gdyby Pan kiedyś o Uncanonicznella

Lügen" pisał, łaskawie zwijskarai. –
Jak mi jeden z naszych filologów uniwer-
sytetu na uniwersytet nasłał ten pamflet,
pokazał, nie mogłem razem myśl wstrzy-
mać. –
Przepraszam i za tę dygresyę, po dłuższ-
ma, przepraszam ponadewszystkiem za
niepryzwoicie długi list,
Czytającem najgłębszego Szacunku
życzliwy i uniżony sługa
Jan Bolesław Antoniewicz

Sk. 10/21/1889
Schoandolfst. 2a

Wejchert dostaje list z Krymu od p. Kmita-
kiewicza, z którym mi donosi o odnalazł
szeregu nieznanych poezyj Szachowskiego
z Watykanu. Cenne odkrycia! Żeby to jeszcze
i nafta... z Skomorochach!
Nur wer die Sehnsucht kennt,
Weiss ich leide.

Oddaluję recenzyę moją o Fantazyi Carlowskiego
rabrzeem przyjaźnym i szlachetnym Bardzo-
obdarzonego poselstwa bo odbitki jeszcze niemam.
Chcę Pana uwiadomić kompozytorze
Szamarze jako Alumnacie Carlowskiego
interesować będzie.

1889 31

Monachium. Schraudolfstrasse 2a.

Wielce Łaskawy Panie!

Najserdeczniejsze dzięki za Jego tak miły, tak głęboko myślany list. Gdyby pewne dla mych krzesanogramów znalazł dwu albo trzech równie bystrych i zainteresowanych przyjaciół, to i drukować bym jej nie potrzebował. Z kredą łamskiego dużo się nauczyłem, nauczyłem się, jem znalezione minoraty do ostatniej klasy załączył, ale nazy mnie bardziej w analizie chemicznej pomyłki. Patrzałem codzień pełnie miłości, i to znowu widzę że się rzeczas jest ślepym. Jak w dziecinnych postrzetach przyjaciół odnajduje się Bóg nie we tym, czego nie ma, tak samo i w pierwszych utworach wielkich ludzi. Wybór przestawnych Panu artykułów nie był zresztą może szczęśliwym. Ale zdaje mi się że do pobytu przed zimą i przynie wydrukowane być tylko na pisma ciągłe

Polonais, po tym roku z kraju spodziewanym
staje się nagle przykrym autorem Sycylijskiego
Vespers. Od tych quelques pas en Italie, od quelques
pas en Toscane jest z które z racja do
Genewy z Volterra z marca 1831 pozór jest chuch
prawie równie wielki jak od Nejasilno do Sniadowa.
Najbardziej podobałbyś mi Panienki „impromptu"
czyli dane dla „Stances". Wiersz francuski
dwudziestosylabowy trochaiczny, należy prawie
w dni Karnistätenkammer; prekana ci ten,
ze to i jedynie to prawie publicznosci zaczęła
pani_niestety.

Z daleka wyglądasz smutasku teraz pewnam
z smutku na hypotezę o Sokalinie z r. 1847. z którym
potem pomyłek wiele i polazę cenzury do cnotek
Genewskich (1832) odnosząc.

Treść wszystkich mej smutności jakich na
Panienki rzec relakcyi krótkiej je rozpaczy
te powietrzu. Wychodzę z zapatrywania, ze i tak
prawdopodobnie bytby p. prof. Lipke je
dał Panu do oceny.

Za to upraszam usilnie, najusilniej

za

żadnemu absolutnie względami nie poruszać się. Jeżeli bezwzględnie lub względnie (bo patrona może być dobrze/lepiej jeżeli kaliber nie zdaty, co z nią począć?) tam ją za nieodpowiednią do krakalnika Pan ją uzna, to proszę mi ją decyzyą napisać, odsetka nie trudzić się, odbiorę ją przez znajomego Pana. —

Obejmuje 56 kart jednostronnie zapisanych, strona mego pisma czyni (nie to zresztą) 3/4 strony druku Krakalnika; wynosić ma 42-45 stron druku. Skoro to bez zamówienia za wiele. Skoro trzeba będzie na 2 numery rozdzielić? O. Prof. Lech powiat mi coś o zapisaniu drukowni, nerwus rozum nie pozwala; jeżeli tak jest, to trzeby tym się przejąć, rozmiar jeżeli konieczny, powrotem kosztu papieru druku: proszę o odpis.

Nadto kładę na uwagi wstępne szczególnie na strony 1-8; 16-26. To co piszę przeciw teoretycznemu développement comentateurs "klasyki, mogę Pana zawierzyć że piszę jedynie po najdyskretniej

najgłębszej, – na jaką mnie stać – rozradza i po długim wahaniu, i boję się za bo jak wszystko za całą rzetelną odpowiedzialność na siebie, bo nigdzie z drugiej ręki nie czerpałem. Obawiam się żeby to co przy str. 7. o teozofii Zygmunta ile zrozumiałem nie było. Ale przed Zygmunt jest długi czas za lub raczej razem z O. Lamennais, byłby był może przed i czas jakiś (w r. 1873) z O. Döllingerem. Inne były to czasy, kiedy jeszcze wolno było mówić i myśleć w kwestyach religijnych. Do starokatolików byłby był mi zapewne łatwo to co każdemu mi łatwo może, polubować. Nie uważcie Panie jak teraz przy 50 letnim jubileuszu Döllingera cała ich mimoc, bezpodstawność, bez „bezpieczeństwowość" się ujawniła. Miałem niedawno organ ich w ręku. Strach, jaki polemiczno-pedancko-pusty, gorszy od Punkelblatt najzacieklszych pobel. Conservatorów. Ale o tem wszystkiem u nas pisać nie wolno; bo kto czyta, co się pisze; byle tylko, o czem. Strach, jak u nas cicho quoad spiritualia. Nic nas nie obchodzi. „I cóż to wadzi?"

Z serdecznem uścisku mocno dłoni i wyrazy najgłębszego szacunku i oddania Ks. Bolesław Antoniewicz

Łaskawy i nader łaskawy Panie!

Przyjm łaskawy rzecz jak łatwo odemnie
odrzuconej za tyle przychylny dla mnie
był, był mi podwójnem dobrodziejstwem
bo odzyskałem go z chwili wielkiego
umysłowego przygnębienia, którem
niemniej długiej umysłowej pracy
poprzedzałem. Zdałem się już teraz na
zawsze na badania
nad Schellerem, aż to dzieło na
które [illegible] zwrócę, zrzucę nie mogę.
Mogam się wszystkich stron, wszelkiemi
instrumentami za pomocą, zabiorę,
za zawczasem, i idealnem źródłem
z którego czerpię. takowemi potoki

jak dramata jego i estetyczne, historyczne
wszej badania, dialektyka [illegible] i dynamika
kwór czasu, gdzieś i jak się [illegible]?
Co mi z tego że dzień godziny powiem
ich powstania, każden zakręt, każden
kamyk przez który płyną oznaczyć mogę,
kiedy nie o nie sobie, ale o ich znaczenie
chodzi, a to ani sposób dojść.
Za łaskawość Waszą dla mnie mogę
się tylko najzupełniejszą wdzięcznością
odwdzięczyć. Proszę mi wierzyć, że list Wasz
będzie mi bodźcem ciągłym, a bodźca
takiego z tej strony potrzebuję bardzo.
O wiarce się przyznam że powiedziałem
tylko oprócz Waszego list jeden, który
równie jak Wasz przeniósł do mnie,
do [illegible] tym razem z zachodu
do Kuno Fischera z Heidelberga.
Nie chcę się usprawiedliwiać, myślę
i powinienem był dłużej zwłaszcza

znacznie wrzej zrobić. Niech mnie wyttu-
macży chyba to ześm 4 lata na prawie
i rygorozach prawniczych (a 3 dni na pakiet
sadowej) przemarnił, i żeim przez cząsty
przykre powieści, po czyści polecone bardzo
wypadki był tak odrzucony, wyrzucony
z mych studyów, że nie obszerzam i nie
wierzę z pełną możliwością udoświadczenia
wskazego zamiaru. Że robię. I będę chciał
przeczytać ich. A jeżeli się uda,
to zgoły oświadczam się polską duchowej
stroną sam zaradzonej będę. —
Zapomniałem, dziękuję za dobro-
dziejstwo, podziękować za uprzejmość.
Jestem bardzo kontenty ze rozprawy moje
wyjęć z kwartalnika, bo jest prawie tak
że nadsyłano na wszego oblicznego
publiczność, nie mogło by jéj przyjęć.
Niechaj być prudę, prawdą, że tam
myśli się wstępie, tylko nie wiem czy

słuszne.

Sentymentalizmy ć'est trop, i co gorsza ć'est pas même assez, bo powinienem się był zastanowić, co komu przyjdzie z tego rozumowania, jest pojęcia, które czytelnikowi jest obcem, co przyjdzie z rysara do którego dopiero pojęcia dochowywania musi.

Rozmaicie z panskim listem dobrała gazetę, z której czytam, że wielkiem pomyślamento bardzo rozsądnie i pisklnie napisanem, przez najpierw pozwy nauczone i literackie nie mieszkie Schmidt, Heyse, Ebers, Hommel, Döllinger, Kapfen, Bernays, Jonathan Frenkel precisko przytoczam.

Jak to dobrze Schiller powiedział

„Einmal ist Keinmal, drei Mal ist Regel von Jammer bis zum Sprichwort

„Nun, sage Ja, Freund, was man Pedant und Grübler

Różnie upaści, ograniczeni, obcne

dziwaki i pedanty jak purysci – chyba tylko hydropaci, dużo mają wspólnego. Purysta patrzy tylko jak pisarz hydropata odejmie li kawę, herbatę, cygaro, kwas ci o 9 lat życia; pewnie że może 2 lub 3 lat dłużej żyć będzie ale – idjota.

Co do rozpasty pawiniczej najstaranniejsze z świecie uwagi, dawa co zbędne do przypisku.

I do redaktorskiego pana bardzo najrespektowniejsze uszanowanie, jest to kwestya dat; pozdrawiam kwestya zresztą artykuła, i z tego punktu ma może pewną wagę, lub może interes tylko. Zawsze mi wydaje mi się to rzeczą podrzędną, może odemnie pomysły do pewnej epoki, bo przecież cała kwestya ducha z samych atomków się składa. Szczególnie nowsza literatura troche chwijną potrzebuje silnej

„kości paczerowej" „dat, żeby klasycyzm
felieton nie miał pozoru prawa nawet
pogardliwie na nie spoglądać.
Zbyt często manipulują z nowych
miechach tylko duchem, a duch
unosi się nad przepaściami
(terminy) to — jak na Genesis
woły, chaos. Więc to godzinie z uwa-
żnieniu Pańskich uwag, bo
wiem, przekonanym jestem że
jeżeli to z każdym razie bardzo mało
na tym punkcie się różnimy.
Z życzeniami [illegible] oczekuję Pańskiego
wyjazdu — na wieś, do tam prawdo-
podobnie że moi z chapin lub
dziewczęcia Pana tu oglądać będziemy
mieli przyjemność. Mieli Pan przy
najbliższej bowiem okoliczności
nie pomija, będzie to tego roku
pierwszy wieczór niemiecki, „Salon"

a też nowy kodeks ażeby tem prędzej
chodzić do — starej Pinakoteki.
Tylko proszę mi wybaczyć jakobym zapom-
niał wielkie zalety nowożytnego
malarstwa. Ale to mieszka do Lemmermanna.

Z najgłębszym szacunkiem
uczeń zobowiązany
Jan Bołoz Antoniewicz

Monachium Schraudolphstrasse 2a
13 3 1889

Do p. prof. Lichego w nowemieście przy.

1889 30/10 37

Łaskawy Panie!

Podziękowanie sobie, iż Łaskawy Pan, nie mając
odemnie tak długo należnego słowa za
Jego piękny dar podziękowania — domyślał
się że przyczyna ku temu mniemanie być
zajęty — i że Pan przypuszczał i bez niej
takiego niedbalstwa, — takiej niewdzięczności nie będzie z drugim. —

Chory byłem, a dla ślepiego milczy
jak rozstrojony klawicymbał pod ręką
rozochoconego melomana. Cała ta wewnętrzna
maszyneryja popsuła, powątpiała się —
a z chaju (po powrocie z chesanu)

byłem w stanie rzeczywiście opłakania
godnym, chociaż nie mogłem, i chcieć
pisać - pióra utrzymać nie mogłem
Nawet sześciotygodniowa kuracya zodna
w Aleksandrowie w Warszawie, - a sześciotygodnio-
wa w Zakopanem mi nie pomogły,
Dopiero - Albania, morze, a przedewszystkiem
zdaje mi się potrzebnie, ktoś dla mnie
ma coś panaceii w sobie, zaczynam mnie
pozoli czynić podobnościym do ludzi -
Nie tylko zakaz lekarzy, ale i stanowcza
mimość nie pozwalały mi pisać Panu,
po dwutygodniu - nie chciałem się zdobyć
na kilkoma tylko słowy;
nie chciałem i nie mogłem.
Nie mogłem, bo badanie Pauskie, (samo przez się
niezmiernie ciężkie, jako samo przez się i

i jako części tej całości, którą może będzie
historya dawnego naszego przemysłu
artystycznego), wyrosło na mnie nader głębokie
wrażenie. Niebyłko nauczyło mnie, ale i
otuchy przyznam pomnożyło mnóz.
Jest to stanowcza każdej pracy wyższego
umysłu, że pół czemś niżej jak pracą
ii naukową, czemś niżej jak tylko wydobyciem
najwyższych - praktyczno-historycznego materyału,
przemawia z niej, dla każdego kto chce go
słyszeć, głos etyczny, przemawiający
głośniej niż słowa artykułów wstępnych
lub mów sejmowych, wzniosący bardziej
ku wyższe pewny i patryotyczny. Czytając
korespondencję Mickiewicza nasunęło mi mimowoli
na myśl spostrzeżenie Jean Paul'a
że gdy nie widzimy kochanki to nie tęsknoty
nasze za nią tak nie koi jak widok jej

pokoiku, z którym mieszka i sprzątał, których użyła. Jak i z przeszłością naszą! Często dla wielkiego faktu historycznego wielka publiczność nie znajduje odpowiedniego zrozumienia, często oporzeć o jakiemuś wielkiemu zwycięstwie prawem czy dyplomatycznym zostawia nas zimnymi, ale widok berła Batorego, bytawy Czarnieckiego — kogóż nie porusza? Oto demonstracja ad oculos, ów Anschauungsunterricht przeszłości naszej na całe życie wspaniałego pocieszającego. Bowiem, tadzej naturalniej, zmysłowi objęć, niż umysłem pojęć. — Oto piękny zbiór tych, sprzętów kochanki naszej" rozbiegł Pan przed wzrokiem czytelnika; jak-że nie być Panu za to wdzięcznym ~~za to~~ z całego serca? Nie zapomnę nigdy z jakiem natchnieniem odczytywałem napisy polskie na tych szkatułkach, grabkach jeneli ich

myle), pieśni dziecinnych, niezamożnych, które na czytanie Sobieskiego nie dają tam! Z tej kwoty dowiadują się, że Pan jest ich beatus possidens. —

A po przeczytaniu książki Danckiej, z żalem zatamowanem we mnie, pytają sam siebie: Gdzież są [znikome] potomkowie tych robotników, tych ludzi z tych pokoleniami całemi i rodzinami całemi z pracy piękniej, z przemysłu artystycznego. 2. „I cóż się z nami stało?" Jakieś porwało, pogięło, pogłodniało, pomroczyło, „pozorzało" wszystko, wszystko! i znowu nasuwa mi się na myśl inne spostrzeżenie Jean Paul'a. „Ich lowania godnem jest społeczeństwo nie biedne, ale ubożałe, nicht die Armut aber die Verarmung!

Nęciło mnie też bardzo „coś o tem napisać"
z jakiemś piśmie warszawskiem przypomnieć
tej pracowitej prawdzie ale bardzo
lekkomyślnej i złośliwej warszawie
że i z innych dzielnic polskich
poraczonej siły, że przemysł polski
nie zaczyna się dopiero od Kau'ów,
Lollpopów Kronenbergów i Hermanów,
tak, siły polskie, lub spółczesne.
Bo z pism tamtejszych uderzyła mnie
wielka ilość nazwisk, a szczególnie
armeńskich rzemieślników.
Strach, jakie wszystko upadło!
Z niedbałem szczęściem soka kuty —
rzeźki ledwo, bytem z drugiej
głównej siedziby z Lwiątymi —
ani śladu jej, a z fajtłowem rabunku
najdłuższ się jeszcze pokucie wróży

Kamienne, z napisami ormiańskimi
obrócone — na progi — do — podpinacyi.
A z tych kilkunastu rodzin ormiańskich
co jeszcze pozostało, połowa wstręt
na piekło zwierciadła, zapiera
się pochodzenia ormiańskiego, wyrodzi
się z mglistej biblij, od hetmanów
tatarskich, od chanów mongolskich,
bo lepiej przecież pochodzić od Araba
i tępiejący niż się przyznać że
przeklęty ród za — Jarabę. Ś. Jakób. —
Ale niestety dla mnie, a na szczęście
dla czytającej publiczności przekonałem
się z ust mego ojca nie na statnicie
się nie rozumiem, z oprócz tego lekarze
na cały rok z górą wielkiej pracy
umysłowej mi zakazali. — Tak

nie mój „Oskadni" Beckii „Oskalnim"
~~na~~ przynajmniej na dziesięcie.
Załączam i przepraszam że tak późno.
Zeszyt Kandalinka cenzura puściła,
odbitki nie puściła; stąd nie mi
pisze o tem Gebethner. Musi być w tem
jakaś racya, boć przecież każdemu wrodzona i swój rozum rzadko — Sancha
Pansy. —
W Lipcu i Sierpniu pukałem do Was
zdrowie, oba razy nie zastałem Go.
Jeśli raczej, pozdrawiaj z wyrazem
szczerego i głębokiego szacunku
Jan Bolesław Antoniewicz
Odbarii 20/10/1889. —
Adres: Münchenschwandorf pot. 22

1889 11/12

41

Genewa Hôtel de la Paix 11/12/1889

Wielce Łaskawy Panie!

List Pański do pisio 2 dni temu mnie doszedł, przeszedłszy przez Monachium do Medyolanu – Turyn, Venedig z rzeczoną tutaj mnie zastał, gdzie już od 4 dni bawię a przez moje 2 dzienne zabawię, obejrzeć (na razie bezskutecznie) pomnikowe dzieła za Krasińskim.

Żal mi bardzo rzeczy, że osobiście i natychmiast dawno mi a tak przyjemnego polecenia wypełnić nie mogę, ale za powrotem do Monachium (co 20 lub 21 bm. nastąpi) pierwszy mój krok na miasto będzie do p. Hannsa, którego dobrze znam a którego odwiedzić pod mi nieznośną przyjemnością. Dziwko tylko znaleźć kogoś któryby równocześnie takowąż robotę wykonać i mniejszą w miarę mogącą. Kopia gęsiego widziałem u niego portret Karola V. pędzla Tycjana ztąd nosi Lenbacha; nie uwierzy tam jak odrestaurował! Cud!

Tymczasem napisałem natychmiast do p. Hannsa nagłej „urgenz" o kopie tamtejszego portretu, i równocześnie prosiłem telegrafie

przyjaciela mego p. Piechórskiego, by mu nie dawał spokoju. Może
to wszystko odmienni pożądany uzyskać. Pozostanie tego obrazu
na dworzu zamku Łańcuckim uważane i z całego serca, bo obraz
„miano dawcy" w galerii Ukraińca, który mamy dobre w pamięci,
jest największem pierwszeństwem. Jeżeli obraz Łańcucki jest pośre-
dem młodej kobiety, to zięty Pana tylko, by Panna Łańcucka mniej
ładna, nyż i słodki (na miej) peretter jak środkowa z pięknych Tercetu.
Porównanie już, jak to z listu Łańcuckiego widzę, dało dawno Panu ów
obraz Hauserowi podstaw, bo teraz widzę go różnie trudne i zawsze
za dawni jak Madonna Talbenas – restauracya obrazu Lionarda da
Vinci, wynalezionego niedawno przez p. Bayersdorfera gdzieś w
jakiejś wsi Bawarskiej, a dla Pinakoteki przez nazad za kupionego.
Dziwnem to prawdą ze jeszcze odczasu do czasu znajdują się u
nas dobre i to bardzo dobre obrazy renesansowe niemieckie, tylko
niestety że nie wszystkie z tak dobre rąk przechodzą. Może sobie
Łańcuchy Pan przypomni ów bardzo interesujący (tylko obrzydliwie
przemalowany) obraz Hansa Bürgkmaiera datowany, jeżeli się
nie mylę MDXI czyli MDXV, który 4 lat temu gdzieś z zakątka
na wyścigi z Politechnikum wiózł: Chrystus na górze oliwnej"
Przez Chrystusa były przepiękna, czyste mienie, wkoło dym wsi
całość bardzo interesująca jako jeden z najwcześniejszych
obrazów Burgkmaiera. Ale lat temu pytałem się za nim,

gołeć jej powodował ze Wołg do Hamburga. P. A. Merkel, biograf Burgkmaier mówił mi że tylko 2 lub 3 obrazy Burgkmaiera z tej epoki. —

Równocześnie przesłał Łuckaszewicz pan moją rozprawkę „Ikonographische zu Chrestien de Troyes", która drukiem [illegible] jako odbitka z "Romanische Forschungen", dzieła jubilerskiego wydanego przez Carla Heyesa i prof. Vollmöllera (w Jeddynecke) na uczczenie prof. Konrada Hoffmanna, "zielu mi towarzysze" pierwsze, a najgenialniejszego może obecnie z Niemców konjekturysty i znawcy literatur romańskich; list długi po części nie dawnotypowy rozprawy z Akad. krakowskiej publikowanej, odsłaniał się o ile moje różne bardzo mizerne [illegible] na to pozwalały, zebrał ze wszystkich dotychczas znane przedstawienia dotyczące do romansu o Percivalu. Zbiór nie jest zupełny i właśnie dni temu [illegible] miałem list od p. Scheffera dyrektora Museum Kolmarskiego - Sigmaringen, o którym mi donosi o [illegible] z tkanin z scenami. Jeżeli Łuckaszewicz pan będzie [illegible] Łuckaszewicz rzucił okiem na tę rozprawkę, to z góry proszę uwzględnić tylko str 1–8 i str. ostatnią (28), reszta jest czysto filologiczna".

Napraszam się mnie wprost na kończący ustęp listu Łuckiego, ustęp tak zaszczytny, podniebny, łaskawy dla mnie.

Chciałem z tej kuchni ze sobą dnie „długie, niezgorsze, przyjemne rozmowy" i powróciłem po nich do pierwszego wyjścia, do pierwszego impulsu, by

najrozsądniej Panu prosić o cofnięcie danej obecnie odpowiedzi odmownej. Sądzę przecież, że działalności takiej (by dała Pan/Pani/Państwo Państwu pełne zadowolenie, a to nie Pan samolepiej, jak „społeczeństwo" (proszę mi wybaczyć to nieomaylne słowo) by Pan/Pani/Państwo, to społeczeństwo, które tak bardzo i słusznie pragnie, by Pan Doktory uchronił od działalności publicznej powróciło. Sądzę, że to słychać. Argumenta Pana/Pani/Państwa „contre", proszę mi wybaczyć, nie trafiają do mego przekonania. Pozwalam sobie, że Doktory Pan, nie przyjmie tego jako tour de phrase, jako compliment, tylko jako to co jest, jako prostą szczerość i głęboko uczucia.

Zresztą i egotyzm mój gra w tem rolę. Jakbym wiedział Pana w fakultecie filozoficznym!, chętnie bym stale mieszał (naukowe i prywatne) pozostał Pan w pracy w mym zawodzie, z historyi literatury niemieckiej, angielskiej i historyi estetyki.

Pewnie, że ~~to całość~~ historyczna (indukcyjne) to a priori pewna, i nie przeczę że ~~ale~~ bowiem jej kilka poza płotem obecnym, że wkroczyła w dziedziny historyi sztuki, bo historya formy jest mi jako cel ostatnia rzecz moich naukowych badań.

Co więcej, sądzę, że za Doktory list Pański nie mam tak dobre jak otrzymałem i szczerość zupełnie odpłacić się nie mogę, powiem otwarcie że uważam równomierne traktowanie historyi sztuki i literatury *) jako historya ducha w formie artystycznej za nierozłączne, za konieczność; że sądzę, że musi najlepiej zupełnie inne agrupa-

*) Tak! ale sztuka grecka i rzymska!

poznanie nauk, jeżeli dotychczasowy ~~jakimkolwiek~~ na nich, że
że ~~słowna~~ językowa odpowiednie, że filolog-ij: badacz języka ~~ich~~ nie
historyk języka mowy akcesji i (n. p.) ~~pochodzenia~~ itd, że do ~~fakultetu~~ filozofii
przytrzymuje się historyja idei, że hist. sztuki ~~idzie~~ się z historyją literatury
(jako historyczną formą wykładową)
z tymi że ~~historyja estetyki~~. Że ~~Dohrenberg~~ (z jego obaj znani)
~~jedynie~~ Wölfflin i Viollet ~~takie~~ ~~się~~ ~~kozlaterli~~ i tak innych ~~uczyli~~, że żaden argument przeciw.

Co więcej, przyznam się Panu, że mój ~~pomysł~~ przeniesienia ciężkowego
na historyja sztuki przychodziła mnie często, i szczególnie
teraz ~~że~~ z Florencji prześladowała mnie ciągle, szczególnie od
Mantui, gdzie mnie Giulio Romano, ~~zachwycił~~ jako malarz
z okrutnością i z zdumieniu wprawiał jako architekt (dom
jego!). Ale myśl to bardzo się, jako ludus ingenii. Teraz
list Pański przez dziwną koincydencyą, przez ~~pomyślenie~~ mi
myśli, że to, ~~o~~ czem się bardzo mogło by się dużo rzeczy nowych,
mogło by być przedmiotem ~~kolonizacja~~ (proszę wybaczyć dziwną
pisarskoś ten terminus technicus) prawie mnie przeraziło.

Pomysł to bardzo. Ale nie małej-długości mówić-
potrzeba by świadomości z najbrony, by ciągnąć potem, co
Panu zostało ofiarowanym. C'est à vous, à exécuter. —

Co do ~~wątpliwości~~, które się Pana za jego dotroć ~~dla~~ odpłacić,
należytej nie bardzo z niezdrowiem się ~~afektowanej~~ ekonomicznej.

Oile więc z mym ~~pochodzeniem~~ ~~byłem~~ się ~~mógł~~ na ~~coś~~ ~~sprostać~~ prośbie,

o ile bym mógł być na stałe obecnie do prodekanii zadania katedry
odebrał, gdybym jej historyi był mógł dobrze obeznany przez późniejszy,
(nie zarzuci mi Łaskawy Pan ciężkim do serca rozrywania), o tyle
nie mógłbym do zwykłem sumieniem i krótkim czasie podjąć
z nią obecnie na tym polu wiedzy, albo nawet bezwiedzy zbliżyć do tego
zadania. Ciągle mi leży w uszach słowa które Schiller tak niekończenie
z Goethe, ale i tak można o wielu kolegach w Jenie powiedzieć:

„Wo sie geboren gelernt, das wollen sie lernte schon lehren;
„Ach! was haben die Herrn doch für ein langes — Gedärm".

Żeby mógł – a inaczej by mi sumienie nie pozwoliło – podać
coś dojrzałego, żeby był nie tylko numerem, ale choć by tylko
drobnym rubasem, nie fakcimilem ale monetą, potrzebowałbym
czasu, dość dużo czasu. a tłaszcza przy mem zdrowiu. Tego roku
nie mi produktywnie pracować, samoistnie badać nie wolno,
nie mogę tym nie „napisać", mogę tylko czytać i umysł się
przy autopsyi (dlatego też zamierzam na kwiecień i maj pojechać
znowu do Włoch). Zbyt gorąco czuję potrzebę odebrać [illegible] niemiej
bym niektórym lekarzom [illegible] [illegible].

A nawet różnego po jakiém takiém przygotowaniu numerkiem
może liczyć na pobłażliwość, (której jest jest ciocia zgorszenia)
ze strony fakultetu.

Kato miarł ze moje zgłoszenie się będzie przyjęte z wielkiem

zdziwieniem – to bytoby sprzeczne rzeczy jasne, zrozumiałe, prosta; ale mam słuszne – zdaje mi się powody mniemać, że bytoby przyjęte Panie z wielką podejrzliwością i przykrą dla mnie niechęcią.

Oto odwrotna strona medalu, oto główna przyczyna dla której tyle rzadziej i pochlebnej uwagi Pańskiej mi mogę się dać uniknąć: ale za cenę tak ciężką, nieszczęścia tyle tak ciężkie, tak cierpienia dla mnie pozwolić o mnie przyjąć Łaskawy Pan wyraz szczerej i żywej przyjacielskiej życzliwości, z którą zawsze pozostaną, Łaskawego Pana

i zobowiązany sługa

Jan Kotty Antoniewicz

Odczytuję teraz raz jeszcze list ten widzę z przestrachem jak niewyraźnie i brzydko pisany jak bazgrany. Proszę wybaczyć formie, ale jak tylko trochę dłuższej pracy odbiję nie fatalne konwulsje, rozkazy myśli między oczami i papierem i litery tańcują przedziwne pełne walca drugiej połki, skąd też ten pisany aspekt. A ten list Pański chciałem już koniecznie odpowiedzieć.

1889 25/12

45

Kielce tuesday Panie!

Przyjechawszy sobotę 21. b.m. wieczór zastałem w Niedzielę przedpołudniem byłem u prof. Hennera czyszczącego obrazy kościelne, a że jest dla mnie bez naprzeciw niej niezbędnego moralnie bonum.

Już p. Cichoński pisał mi w liście do Genewy donosząc mi dnia 17/bm. że obraz pokryty znajduje się w paradzie chorobo w Holandyi, ale że Henner upewnia się że około 5 Stycznia będzie go mógł ukończyć.

Mnie się wkazał Panski obraz przeliczony już w stanie pokonwalescencyi, dużo, dużo ten pokój z niego doznały się pociechy. Bowiem pani zupełnie przemalowanym nie był ograniczał p. Henner restauracyą do uzupełnienia małych zagłębień, pęknięć i czyszczenia pozostałych z odpadłej farby, — i do wyrobienia pierwotnych kolo-

pół. Nie uważy Pan pilnej głębokości kolory akwarelowe i materyi wychodzą. Że obraz przedniemy nieco chyba potwierdzenia nie trzeba. W stanie wytrzeźwienia winna jest obecnie zajęty, i spodziewa się pracę oddać 5 lub 7/I ukończyć (najdalej). Ramy obstalować czarne jakie Pan proponował, nie otrzymawszy od Pana dalszego.

Mówić mi się na mamy obcy niezdolnie tego samego pędzla i moje tegoroczne damy przedstawiające, z tym samym kostiumie i z tego tłowo opaski na takimże samym pokoju wiosennym; obraz ten pisałem z tegoroczności znanego kompozycji Viereya z Brukseli.

Zaglądnąłem teraz do katalogu Grussa (6. Lutego 1879) z gal. Zamoyskich, z którym tercet figurują jako dzieło Kolbeina syna; wcale pod względem dochodzeń ale mnie się zdaje różnie błędnych mapowiano te grupy obrazów Br. Oley. Tej próbie z Kamedułami może też obok tercetu mogły by nadesłane zdjęcia o bezpodstawności tego twierdzenia upewnić.

Gdyby Pan chciał mam na zdanie najlepszych znawców tutejszych zalecało, to zrobiłbym tym nato dobry środek.

Kłopoty publikacyjne pana może gdzieś opodal

jestem członkiem tutejszego kunst- Altertumsvereins, schodzimy się w pomieszczeniach z muzeum, i na każdej sesyi wszelka się nowa wystawa obrazów, medalyi, monet, wazek porcelan itd., a ogólne przedawanie szkuki bardzo ożywia członków i ich majątki. A w dyskusyi nie jedna ciekawa i zawiązana kwestya się wyświetla. To sam bardziej iż pomiędzy 20-30 członkami jest kilku znakomitych i pierwszorzędnych znawców sztuki, jak. Riehl, Kuber, stary były dyrektor Nationalmuseum Hofnr. Abeneck, prof Braun itd. to są i bardzo uzdolnieni amatorowie, zbieracze i poważany ogół ludzki. Nie potrzeba co dnia znajomi i widzieli, mamy tam z 40 osób przeciętnych wystawa się 4 lub 5 ciekawe i prawdziwe.

Gdyby nie Laskowscy kazał to dogadać to Pani bym się przedstawieniem tego obrazu zajął. Kosztuje Gdyby Pan sobie życzył mieć piękną fotografię za mego, to Hemfodängl lub Photograph. Guldschaft zapewne by Pana zadowolnił. Ogólnie przy pamiątce

że zawsze mi będzie najwyższą przyjemnością
móc Jemu być w czemkolwiek użytecznym.
Życzenia wszelkiego z Nowym Rokiem jako wzmiankuję
że się zawsze przy tej okazyi, i polecam się
jego łaskawej pamięci

Jemu sługa
Jan Piotr Kaisowicz

Chmielnik
Schrandolfstr. 2a 25/12 1889.

W korespondencyi między Jemu Ichtenem a Kaisowiczem
Schrandolfem znajdują się te
listy, o których się wzmiankuje, potwierdzające
jego autorstwo co do owych dotychczas nieznanych.

Wielce łaskawy Panie!

Łaskawszo pozwól mnie Łaskawy Panie! na dar tak wspaniały jak wspaniałe dzieło Pańskie (wspaniałe: formą i treścią) a zarazem na dowód taki tyle mi cennych względów jego dla mnie, nie zasłużyłem i zasłużyć nie mogłem. Kołą nie myśleć o tem, czy, kiedy i czem podobnem kiedy się mógł odwdzięczyć; dość mi powiedzieć mi nic jak ze słowami Kochowskiego (na wielkiej Lekalombie Pakoskiej) „że swoiby z nieczułemy kiesze", uścisnąć dłoń Pańską w rzetelnej wdzięczności i toto cum „impetu armenico", na jaki mnie — z uwzględnieniem degeneracyjnych lat — jeszcze stać.

Od względem zewnętrznym śmiało i bez przesady powiem że to najpiękniejsze dzieło polskie, jakie kiedykolwiek w rękach miałem. Począwszy od znakomitej nadanych rycin aż do formatu i typu czcionek pod względem—

przedziwnie wykonanie obmyślanie i harmonijne obranie, a milczące i proste szczególne formy oddała książki Pauli różnie od bambuskiego manufaktura francuskich éditions de luxe jak od tandetnego szyku niemieckich „Prachtwerków"; coś jest z tem angielskiego.

Szczęśliwa jest rzeźbą potrafi dziecka. Lekkim postępuje powoli, tak nie jest wszystko dziwnie nowem, nieznanem niespodziewanem, tyle daje nowych myśli, obrazów, pogłębień. Przez książki Pauli pokochałem Lwów. Sam mogę się przejmować o czem mówię tak muzykalnie: Zazdrościmy mi miejsc — i nikomu nie mogę tego dziś zarzucić, bo dlaczego mój pobyt zagranicą przecież mnie mówi — że się wynarodowił, zobojętniał, że nie czuję „patryotyzmu". Much mi Lwa rzeczy tak nie jest. Ale jest tak wiele, żyć wiele wrażeń i spostrzeżeń które tylko przykre, bolesne robią wrażenie. Zresztą w Dziennikach do miłości kultury naszej, ten błędy chłopak, boży z podziwem obrazia o swym biednym ubogim dziecięctwie — pisał nasze,

– zmora woda", ~~ten~~ obraz i karykatura naszego „przymysłu domowego"; — a potem wszędzie w wschodniej Galicyi i w metropolii to życie życiem i byt[ow]y ludzki pomnażające się raczej innym kolorem niż myślą, pokane tylko prawem i potrzebą życia czystego, płynące prawem statyki jak płynie rzeka, bezbrzeżna nie użyta nie użytecznie, często rylcowaniu podobnego, w całym swym biegu nie obracającego żadnego młyna, nie pomnażającego żadnego tartaku, — jak wody te miliony sił drzemiących, ten organizm kolosalny spiący snem twardym, a który tak niebezpiecznie kadzi, bo nie wiesz czy obudzony nie wytrzeszczy na ciebie strasznych oczu i pięścią nie obali, krzycząc: „mamy za to zięś mi dał tak długo spać", ta cały fanatyzm bierności spętany fanatyzmem żydowskiej uciążliwości i —, to wszystko mimo czasem tak bali gnębi, przeraża, że mi się zdaje iż z widoku tego nie wytrzymam. Słyszałem dużo, dochodziło do mnie, o Rzeszy w Galicyi Szczęsnowskiego — nie miałem

odwagi wziąć książki tej do ręki. Ale czuję, co tam być musi — bólami obrapany, przerażający.
Tak nie tylko z rozkoszą umysłową, ale z jakimś przykrym prawie uczuciem gorzkiej winy, wstępowałem bram czytelni wskroś dzieła Balzaca o Łodzi i okolicach, o dazie konsumcyjnym, o zarodkach społecznego bytu które były — a które nie, — (bo ta tradycyja jest nieobliczalna) znowu mogą być, znowu pozłożyć się mogą. To co tam pisze o Rusinach jest mistrzowskim obrazem psychologicznym.
Ale co zdziwiło Balzaca najbardziej przykrawca co mi zamówił najbardziej, to wzbudziło zdziwienie nieznane. Sprawdza się słowo Goethego „In der Beschränkung zeigt sich erst die Meister" w autobiografii genialnego malarza Feuerbacha wyszłych nie dawno znakomitą a nie pozór tak prostą definicyę sztuki. „An Stil besteht in der Hinwegsetzung alles Ueberflüssigen". Otóż tego stylu, w słowa najszerszem tego znaczeniu zdziwiło Balzaca dość napodziwiać się nie mogę.

jestem przekonanym, że dzieło Pańskie będzie podstawą i punktem wyjścia dla wielu monografii, i sam Pan wytknął palcem między skał tej najbardziej zmuć dalej potrzeba; ale mi tylko lustrzyć kazał do niego sięgać; Łaskawy mój przyjaciel p. Józef Brandt kłóżeniu dałeko bitka ustępów do przeczytania pozwolił mi, że już bitki obraz jakby namalował." Ustęp Pański o Ormianach jest mu teraz podwójnie cennym, mając teraz bowiem obraz wyobrażający Ormian uciekających przed Turkami z obrazem Matki Boskiej. Na polu o zmroku nie daleko kamienica, bezpieczni już przed nieprzyjacielem, odpoczywają, i wokoło Obrazu tego pozapalali ogień i kagańce i otaczają go z modlitwą. Potrzebuję mi do tego nie zbędnie podobnego obrazu t. zw. Matki Boskiej Ormiańskiej znajdującej się w kamienicy podolskiej i jakiś takie wskazówki kostumowe szczególnie dla mniszek które obraz ten niosły, może Pan mi z łaski swojej pomoże. Ad vocem polonizacyi Ormian przypominam

sobie z biblioteki katedralnej Ormiańskiej
ze Lwowie rękopiśmiennej psałtyr ormiańskie
z tłumaczeniem i glossami polskiemi już
z roku ~~1606~~ 1600 (manuskrypt).

Żeby też się znalazł jakiś wspaniały mecenas
na wydanie tej pięknej biblii ormiańskiej!

Równocześnie zbieram bardzo dostatecznie
nadesłaną mi tę niepodległą, z nowa z zachodu,
z Londynu. kilkanaście arkuszy nieznanych
i nie wydanych dotąd francuskich pism
Zygmunta Krasińskiego i dłuższy jego autograf.

To był cel poszukiwań moich w Genewie, a
rezultat niespodziewanie korzystny. Anglik stary
i podejrzliwy niechciał na oko badań krasińskiego
(jak sam mi pisze), i wydać mi nie chciał.
Ale na zawsze tego Anglika nie zachciało fałszy-
wego Niemca który dyplomatycznie przynajmniej
części odpisów krasińskich wydrukuje. Czy pozwoli
publikować inna kwestya pisze. —

koło 20go Maja będę we Lwowie i chciałbym z wami

bych mógł Szkicarom Kim zasłużyć się
jeżeli najszerszej najserdeczniej podziękować
za wspaniały dar jak za tyle uprzejmy zdań o
moich pracach, które jakoby zapowiedzi
~~dalszych~~ większych badań mogą mieć znaczenie.
Szczególnie plan dzieła o średniowiecznej
ikonografii nie-kościelnej korci mnie
ogromnie a bujyka niemiecka bardzo mnie
do tego zachęca. Ale — ad plurimos annos.

Z najszczerszym i najserdeczniejszym kacmieniem

Jan Bołtuć Antoniewicz

Monachium Schwindstr. 2a
4 miesiąc Kalkanowy 1890. —

Kochana Tatusiu!

Z niezmiernym żalem dowiedziałem się dziś, że Tatuś już Lwowem na wieś powrócił, przeraz gdy sobie wyobrażałem, że Tatuś wróci tutaj przejazdem. –
Po wielu dodatkowych dniach [illegible] poznał osobiście p. K. Zaleskowskiego, czekałem na darmo, – i o to było [illegible] ev doc, które znowu pocieszyło za sobą „fakat", i p. Tarnowskiego nie zastałem w Krakowie, który pojechał gdzieś za indemnizacyą, i mając z nim umówione rendez-vous, dalsze dni do krakowskiego pobytu dodał musiałem.
Ale te są krzywdy rozpamiętywania

na których mieciałbym poprzestać.
Przeto mam się zapytać Łaskawego
Pana, czybym mu mógł stosyć
z tych dwóch w kunkurencji? Proszę mi
łaskawie napisać szczerze odpowiedź.
W poniedziałek przepatrzeniem lokalnym
poczynieni najkładniej by mi było
przyjechać.-
W oczekiwaniu bytbym Panu bardzo, gdybym
wiedział że w tym czasie przyjdę mi na stół Pan.
i proszę ewentualnie inny dzień oznaczyć.
Łaskawe dlań Pana zalecając, polecam
się jego łaskawej pamięci
Jan Piotr Antoniewicz
Lwów Hôtel George
23. 5. 90.

Łaskawy Panie!

W każdym liście muszę zacząć od podziękowania, dziś nawet od podwójnego, najpierw za piękny dzień spędzony z Panem w Kunkowcach, gdzie z serdecznością – nie przeczę – podkreśliłem i wyderkałem, jak ze wszystkiem objazdu i odczytów tej baśni harmonijnie ciche energie – a następnie za polecenie mi Unija, do której dni temu kilka wracając od nieszczęsnych Bo po nocy zagrzebanych ludzi z zadrżeniem wdepłem; Pana nie zastałem, ale w Pani poznałem osobę nader, nader miłą (z wyjątkiem sensu) z którą spędziłem godzinkę bardzo przyjemną, tem przyjemniejszą że i Pan

był jej kwiatem. Mieszkają skromnie ale
dosyć pięknie nad Dniestrem a po
nizej jastrzębi, które z ozych tazowych
olipeowych kotach które nad głową
zakuszają mają stanowisko coś dwiestanki
go z sobie. Ażem się przeraził com to
napisał! bo to porównanie obrazowe
poéticisement wygląda, boż sam zimnica
kredy tak jest. — Jeżeliby Pan się kiedy chciał
rozsiąść o tem jaskółkami! Nie śmiałbym
(prosić)
jednakże był sam z ochotą, ale jeżeliby Pan
kiedy był takim przyjacielem do mnie, choć
nie dla mnie choćby dla kwiatów, dwiestan
jastrzębi i tej przedziwnej dlaidowskiej
dziewczosci nieba! —

À propos kolorytu czuję mi na sumieniu
obraz Panny Lily Krasowskiej —
Z listu załączonego zobaczy Laskary

Pana
mnie
kon
od
nbo
Jaci
na k
który
pan
skyce
stron
nie
o po
klom
jeszc
A je
tylze

Pana że na moję zapytanie cenę do minimum zredukowała. Żeby to leż można bym obraz nabyć. Drugi jeszcze mam od niej list z 20 b.m. z którym ubolewa że jéj obraz posłano do Krakowa. Jeżeli może teraz tam odbyłem się zakupno na loszenie i głowna „Auskebung", to wtórko ze strony Pauskiéj przechyli to by nad za jéj korzyść. Trzy o to o tyle ciemby, ~~że~~ że nam że i Lackeny dan artystyczną stronę jéj obraz cenią, a z mojéj strony mogę tylko dodać że jest osoba niezwykle artystycznie składzona, o poczuciu wyższem i niezwykłem która z wielu a wielu innych pozwoli jéżeli na popiersie zastygnie.

A jeżeli jéj moza o popiersie, to dla ulżenia sumieniu mamy muszę

dodam, że pani Brandt zdaje się bardzo serdecznie za obrazkami p. Gorera, których nie znam, ale (które jak zdaje się, bo pani Brandtowej do mnie żony pisanej zmiła) za pół darmo do nabycia.

Objęto się przeprosadzić dało.

Trzy egzemplarze broszurki do Waszego a „radosnego użytku" załączam. Cieszy się niezmiernie wyrazu Pana Boskiego na Zjeździe 17go, może potem, mówiąc stylem Gawinskiego „dorozdalimy się", coby mi z Tatrzańskim towarzystwie było nader miło!

Spokoju, zdrowia i dużo zdrowia życzy łymczasem, najserdeczniej zaborczany

Jan Bolesław Antoniewicz

Skomorochy, p. Pobok Złoty

25. 6. 1890 —

1890 14/11

55

Kochana Zosiu!

Dawno, bardzo dawno pragnęłam Cię
najść osobiście, lub choćby korespondencyą
listową, „aber ein böses Schicksal will es nicht“;
a pragnęłam tem bardziej że mam sprawę
serdeczną, przyrzeczenie Twe za nią wyprosić,
a rzecz nie nagląca wcale. Niech
mi Bóg wierzy, jak Napoleon I kocha
Józia [illegible] z Bożą Łaską tak ja
kocham dziecko Twoje chociaż z zakątka,
i z podekoszka, a podejść go nie mogłam.
Tak mi przykro — z Tobą nie tak
dobrze i gładko, tak mi zupełnie jakoś
było wszystko [illegible] dzisiaj, dokąd dzisiaj
należy, a potem kiedyś, wśród setnych
drobnych przyjemności i zoz= a raczej prze=

wyjątek mnożących się w otoczeniu geometrycznym z nim zbliżającego się tonu odległego akapitu, nici pierwotnej odnaleźć nie mogłem. Żmudny śpiewak oświadczał mi że przy pierwszym debiucie śpiewając Lohengrina z takcem z pierwszym i drugim aktem zaintonowany się, miał sprawę za wygraną, gdy nagle z trzecim wejściu hrabiny Kilcoy jest sam na sam z Elzą orkiestr to niespodziewanie takiej trudny ze kobiet mógł odkosiczyć. Otóż takiej samej trudny doświadczam gdy się wreszcie z samo-zadowoleniem, z samem pięknem całem dzieła Pańskiego sam na sam zostaję. Otóż to trudna, do której chcę nieskromnie Pana duszkowem dziś przynieść się muszę, (a pokazanie z głosem narodowem mego sposobu myślenia i pisania (t.zw. "skokliwością") sprawia się zwłaszcza przez potrzebę jej pseudo-uczuciu jest niebezpieczna, bo niejasne i niespokojne. Chciałem jak najlepiej

ale jak to z góry czułem, ojciec też z chorobliwym
profilem pisałem, i nie dorosłem tak
zupełnie do tego zadania. Zbyt wiele zajmowały
mnie dzieła sztuki i literatury, iż bym mógł
na ich ~~poczet~~ dzieła naukowego poprzestać; mimowolni
uważam autora i jego literackie czy artystyczny
charakter za przedmiot; zadziwia mnie
tylko jak wielu dziełach ten przedmiot
mniej zupełnie; podobne są do siebie
jak piłki tym samym regulaminem
wszystkim wyrzucone.

Obejmuję się z ręką i sferą, które tak
w dziele swem tak misternie splecione,
były mi niezmiernie korzystnem w mej
siedmiogrodzkiej podróży, z której mi
dawno wróciłem. Domy patrycyuszów
w Klausenburgu, nagrobki z portretami
w Bernenmünsterkirche interesowały by i
dziś niezmiernie. Mam też coś i
dla Was, herb niezgrabnej jednej
rodziny, która tej w Lwowie była ~~mała~~ 3.

Jest tam i grób Sobiepana Kolonia z tych czasów
cesarskich, pierwszy dom Bożych
w Koloszwarze, tamże w muzeum batawa
polska z kości z napisami, a w bardzo
bogatej bardzo pięknej galeryi Brücken-
thalskiej w Hermannstadt piękny pastel
Sobieskiego i mierny portret w cale
wielkości jakiegoś dygnitarza polskiego
z czasu podania, zobaczyć widocznie
przyjęty samego obrazka co obok
mniejszy portret Katarzyny.
Mocno zajęty mnie też freski braci
którymi pokryte jest wnętrze i zewnętrz
cerkwi prawosławna w Keskinarfalva
mili od Hermannstadt); mnóstwo
motywów wschodnich z greckami
znakomitemi w Sucsawie, która
podobno dokładnie z wnętrzem.
Sucsawa dorasta do gwałtem monografii
pod względem i konograficznym najciekawsza
to rzecz, ciekawsza nawet od Dragomirny

skarbu Velfów od ze Wrednicy, nad
którą sobie oddawna już głowę suszy.
Kocieła by mnie ta rzecz, tylko że mi
i nad rozkoszki tak bardzo jest obcym,
i mogły gorąco do mnie nie przemówić,
nie i ja do niego ani razu. Jest to
sztuka która jeżeli się nie myłę można
klasyfikować, chrabii i gamii, i która biegły
znawca srodemka lub jedynkę jako
Velfer gimnazyalny skubaka, z noteci,
cenzurować może. Wiem że może ona
dójść do doskonałości, ale do doskonałości
rzemiosła artystycznego, które po za sobą
dalko nie wyjdzie i dla którego poza
Villemanem Labarte Viollet, Hefnera
i Kunstgewerbliche Blätter nulla
salus. Zachwyca ona wykonaniem i
delikatem, zachwyca ale - i mnie jak
intarsya stołka z 16 s. lub dywany perskie
i tureckie (jakiś nadzwyczajnego medium widziałem
u Bisbitz wprost przecudne). Wiem dobrze

że jej dzieła mają być skończenie
piękne, ale nieskończoności strony
dopiero oczyszczeń.
chcielibyśmy długo i dużo gościć, bito dużo,
jadł, wyjeżdżał, podróżował, nieszpolają.
Teraz używam pełną piersią ciszy i
spokoju, które mnie dziennie nadzwyczaj
nie sztuka być na wsi dobrym człowiekiem
kiedy nikt i nic nie jątrzy, nie dokucza
nie niedzi nie męczy; mam tu na
myśli bibliotekę i galerye. Kochanie
byłem we Włoszech tak mało widziałem
a uczułem konieczność natężenia
pilności przemocą i cofnąłem się do odmalowania
przeszłości. Te setki i tysiące silne
barwne, (te aromata orzeźwiającego) mają coś zachwycającego dla mnie.
Da daemonstralia ad oculos tej nieskończo-
ności, niewyczerpalności różnorodnej
ludzkiej, oka ludzkiego, zmysłów naszych
to ta nieobliczalna linia kombinacyj
i permutacyj tych siedmiu (siedmiu) barw,

jaką kawę zelerya mgnienia ola
ej dostrzega, nie cai rozpaczliwego i roz=
drażniającego. O tysiącach obrazów wrażeń,
jakich to umysłu stanowi, tutaj nie
zostaje, ale choćby jeden zrozumieć, trzeba
mieć coś więcej jak pamięć Zakkellmeer.
Poezja mnie tylko ze my możemy
więcej niż widzimy. Ale słuchać zawsze
chodzący Paganini lub kunstlerlexikon
najbardziej imponować będzie.
Życie teraz = stanie d'une ombrelle coupée,
d'une digestion = życie i śmierć, Beethoven
Beethoven i dezeuner Lapanina, tak mi
e ten wszystkim dobrze, błogo i spokojnie
ze golfem pani czytać ballady
Uhlanda lub opowiadania Alexandra
Chodzki.
Ale ten tutaj, z życia wiem
i w pracy życiu nie mam czas
do namiętnienia czytania tych
książek, które mi trochę napomnienia

poddanem i uznaniem głębokiem
pracuje i zawsze pozostaje
Sługa
Jan Bobrkiewicz

Skałowszky po Sokalu 14.11.1870.

z Jaworowa mogę być we Lwowie

1890 22/11

59

Wielce Łaskawy Panie!

W ostatnim liście byłem nagadałem
mimo to nie pozwoliłem wszystkiego.
Mam wielką jeszcze prośbę do Pana,
sprawy artystyczno-kostiumowo-mode-
lowo-ornamentowej.
Barwott jak to już raz wspomniałem
Pan maluje obraz z historyi ornamentyki
polskiej. Sobie życzy koniecznie
zupełny kabit zakonnicy ormiańskiej.
Już rozmaite robił kroki, ażeby
dostania go, nie uwieńczone one
jeszcze dobrym skutkiem.
Udaję się do Łaskawego Pana o radę:
jest Pan znawcą jakiej ryciny, obrazu
przedstawiającego jakąś zakonnicę,

„Panny Ormianki" najlepiej z danych
wieków XVI^to lub XVII^mo. Może jakiś
we Lwowie portret jakiś ex manyckie.
Jeżeli jest który by mógł lepiej wiedzieć o tem
od Panny. A może istnieje jakieś
dzieło, obejmujące wszystkie klasztory,
kabaty etc.? Brak polska nakazała,
dzieła polskie, lub cyt polski
mamy nakazali, wzięcia do
najdokładniejszej staranności. Bo
w tu życiu zakonnem nie obeszło
się zapewne bez pewnych modyfikacyi
a raczej jakiejś lekkiej profanacyi. —
Czy może Panny Ormianki nie przedstawia
może jakiejś starożytnego kabaty
kobiety z danych wieków przedstawiającej.
Dałby się to dedykacyi lub odczy-
tać o prof. Bandtkie ogromnie by się
ten wyrażenia przydała.
Rozmowienie pisz nie bagatelny, że
San Lazaro do zagranicy mi Mechita-

wyraty o tej sawej sprawie. —
Dziwi mnie iż w rożnych gazetach tak
cicho o wrzekomo zaprzepaszczonem
Brandstoni a przy niego niepryjaciela
dyrektorskiej Ad. Schuch pisarzy.
Stroszony to czoszech nate.
Najlepszy bezwzględnie i bezwarunkowo
nasz techniki, potem zrozumienie
i mate polskiego, nazwisko wyrobko
cenione na całym świecie (sto razy
więcej cenione niż kaoe dreamedaf
oder philosophers), mający najlepsze
do tej pory wyobrażenie o sztuce, indywi-
dualności artystycznej sybotnie, charakte
bez skazy. Co prawda o tej sztuce mniej
więcej tak samej co skolyko ignorancyi
i niezrozumienia, ale historyczne
szuki na tej podstawie niepotrzeba. —
Żal mi jeżeli odmowi; a jeżeli odmowi
to dlatego (wdaje mi się) głośno że do
Krakowa, który go bardzo kochał,

rzoj'ony.
Czytałem ci drobnostki Szczerzyckie
ckupione; żeby to mogło i z pobrzeżem
panny Lilli Krasewskiej to samo
zrobić. Nie drogi, a bardzo dobry. —
Bardzo, bardzo mi bedzie o to prosz. —
Polecam się łaskawej pamięci
Ciebie i melbiret
Jaubert Antoniuszy

Skan. 22/11/1890. —

1890 7/12

61

O Panie!

O Panie jeśli możesz - tak odwróć odemnie ten kielich gorzący, ale jeżeli tego nie można to dodaj go nie wychyle, ale pobożę z nim piąte miesiąc będę, oj nie dostanę obrzęknienia. „Kółko na ukose" - Brunon!

Na egzercicie byłem nie to wiem już przygotowanym, wiem tam stoi nie wiem ile stoi nie z kilkodniowego arcy-genialnego pobytu w Nimrodowie, którego dziedzic o złotych zamaszach Tow. kiel. umie już poinformować. Rzecz krótka: z góry mówię ci nie tutaj nie będzie moje odzwiercadlenie, nie ma z kim ani dla kogo. W pracy chorobowej nie będę wiedzę, nikogo nie znam próby ponad gorączkę: ogniem i mieczem coś czynić, nie obywatelstwo z góry wykluczone. Dalej miasto; nieustraszony dziedzic Nimrodowa

który najdziwniejsze pozwala zwierzęta, zbiję się i do tego kółka, ale je nie myślimy; p. Brzybyszewski mówi że się znajdą ludzie do tego z Warszawy. To przekreśli mnóstwo przysłowiowy pesymizm. Tegoż ja tak zupełnie do tego działania ani czasu nie jestem stworzonym, tak zupełnie na folklorze, na ludowych tych zbieraninach, tych szaskach ... — logicznych i — graficznych (etno-, demo-, epi-, melo-, onomato- Kurlando - etc etc), tych fotach i kliszkach literackich nie rozumiem się, że aż żadnym innym rozpoczętym Wam już. Listy gone: nim żadnej usługi nie będę mógł oddalić. Akcentyzowań się nie sztuka — ćwiczyć dalej. Na Wigilię boję się spamiętać mnóstwo przysłów i zabobonów. Wreszcie ojciec Lauermann i ja nadnie bulla nad nikim tak groźnie wisiała jak te.

Jak się nie trafiłem na ten stekowy groch nigdzie z kanonem lubym bicie tak pełnym samych słowików! Że nadomnie o Lanckoronskim najczęściej

niej dziękuję; a za tak rzetelne nadsłanie
do Brandts egzy z jego imieniem najserdeczne
składam dzięki —

Z p. Wrzbytowskim układaliśmy z
sekundach zdjęć od polowania — które
bez mego udziału odbyło się, — rozmaite
tema na dyrektorów Akademii Bakowskiej
i Br. był razem celem cenzo nie potrzebuję
dodawać. Strach pomyśleć gdyby całe wycho-
wanie narodu artystyczne miało spoczywać
z rąk Rodaków pewnych, lub zgoła
Rodakowskich.

Co do misji dyplomatycznej z zgłoszeniem Br. —
to najchętniej z wolna, i bardzo dobrze
bym się podjął rzeczy. Przyjęcie tutaj do nas
niebawem p. Władysław Czachórski, Brandts
Herzpinckel, i przy nim będę tutaj badał,
Czachorski subtelny bardzo malarz i stosunek
subtelniejszy umysł, najsympatyczniejszy
z wszystkich znanych malarzy polskich.
P. L. Lanckoroński też bywa [illegible]

na kilka godzin z Monachium. Może by kiedyś skoczył do pracowni Bandtke i tak sprawę załatwił. Byłoby to bardzo, bardzo ze strony mojej nie miło, bo wtedy w mym monachijskim (i nie tylko pokoju) malarze będą mnie chętnie odwiedzali i odmawiać, a i sam Prinz Regent który Bandtke pracownię lubi, będzie go chciał godnościami i wysokimi orderami trzymać. Niedawno jeszcze podobno korzystnemi warunkami ofiarowywano mu profesurę przy akademii Monachijskiej, ale jej nie przyjął. W każdym razie byłaby to dla mnie wielka krakowska pobudka do Bandtke co zresztą stałby materyałem.

O ojcowską opiekę nad chłopcem obojga panny Lilly najserdeczniej proszę; mnie bardzo tęskno z myśli z kogoś ten obrazek.

Szczere Łaskawej Pani pozdrowienia wszemu i wszelkiemu stadu

Jan Bołt Lenkowski

Skawoszky, p. Tokaj Ung.

7. 12. 1869.

1891 14/1

Wielce Łaskawy Panie!

Panny Ormianki – nie ma co Ludzi! Miałem list od Brandta, z którym jestem zdecydowanie za Łaskawą Panską pomocą i pośrednictwo z tym względzie, domaga się gratisowi kostyumu rzeczonego dla natura abieby mógł ubrać modela i malować z natury. Nic mi nie pozostaje jak pojechać do Lwowa i jakoś rekomendacyą - rodaczki z kabla obedrzeć z La Spiegelberg z Schillerowskich Zbójeckich.

Gdyż z końcem tego miesiąca wybiorę się do Metropolii, jeżeli jej tej sceny z wspaniałej sześcioletniej z Łakami Ormiańskim przeprowadzić nie będę mógł, to będę musiał chyba prosić P. Chakarewicza o odrysowanie takiego kostyumu dla mabeficio inwentarii

jeśli reguła na to zezwoli i moje „wpływy"
u Arcybiskupa do przesadzę – (przepraszam
najmocniej: z przejęciem dostrzegłem ten
straszny germanizm!
Serdecznie i czule a łaskawe przyjęcie recenzji
mej dziękuję. Nie jest me serce tak „entuzyastyczne"
jak Pan sądzi, ale szczerze jest nad wyraz ~~jak zwy-~~
~~kle~~ jak znajdzie osobistość i działalność jej.
Kłonę nie zawiodę i nie zawiodą. Nie trudno
zresztą podzymszkodem odbić trochę od ogółu
zachwaszczonego cynizmem. Znam towarzystw
i społeczeństw dużo, mnie nawet bardziej
materyalnych, bardziej obrachowujących i wyre-
chowanych, ale tyle wstrętnego cynizmu
co u nas nie widziałem nigdzie; trzeba może bez
mnie czas nadejdzie przejść do porządku dziennego,
i w umysłowem życiu przynajmniej zeskonwejść
się. Miałem już ongi i do ludzi zamożnych – entuzyazm
ale Panie łaskawy i kochany, ruby Pan wiedział
jak ich obeszli. Nie wyrzekłem mnie jeśli – ale
pozbyli się mnie –
and yet they are honourable(?) men!

Ale dlaczego by ~~nie~~? – bytau ein so gefundenes Fressen, że trzeba by chyba być ar – porządnym człowiekiem, żeby nie skorzystać z okazyji. Kosztowało to mnie dużo w każdym razie, ale wiem mi Pan dodać bym dużo – żebym mógł na dostrzeżenie przebolieć – i zapomnieć. –

C'est plus fort que moi! Sam sobie pytam nie raz jakie po stronie pozkodowanego kończy wielka naiwność, a gdzie już głupota się zaczyna. Ale mówi i to jasno naiwność, że temu się dziwię. Dlaczy, musi to zawsze tak być?!

Wybaczy Pan temu wczorajszemu więzkiemu dumaniu, że tak jakoś niepostrzeżenie z pióra wypłynęło. Ale mimowoli jakoś zdaje mi się że niektórzy dumań, grań in grań, ale patrzeć na rzeczy bezmyślnie i całe, musi człowiek uciekać (czasem zmykać i pomału chronić się) do dziedziny umysłu ludzkiego, charakter ludzkości jakoś nie dopisuje.

Ale do tej słuszności, do prawdziwego poznania
– czyli jak Paweł mówi żargonem Kwarkowym – do
„naukowego zbadania" – droga wciąż
jest mi chwilowo drogą zamkniętą.
Próbowałem (ale mniej dla siebie) –
dobrałem się powoli problematyki z milczenia
Jakuba Romana który mi jest dawno
chciał podpowiedzieć, to jest jakby, że on
z chandrii jest o wiele spokojniejszym
zrozpaczonym, jako niejszym jak z Bogumiłem.
Że mistrzostwo Rafaela i Kwiatkiewicza
Rafaela było tylko i koniecznie dla jego
Fornarey, a moje mieszkanie dla jego
artyzmu zdaje mi się być pewnem. Wskazuje
że był (Mayrau) dojrzałym i z bliskości i nazwiska
mu się zresztą wielkość Michała Anioła
go już tutaj „nieprzekazała", mi wydaje się
do zjednoczenia się był zbyt mocny
naczelny zmysł. Proces ten odbył się
tutaj, zdaje mi się, pod dwoistym wzrokiem
Mantegni, który to z kolei z winy Kwiatkiewicza

patron na niego spoglądał. Dziwię się
na tem nie spostrzeżono. Porównanie
Triumfu Juliusza Cezara Chaulgni
(od XVII w. w Anglii, obecnie w Hamptoncourt)
z Julio Romana Triumfem Cesarza
Sigismunda, mającym się w
Palazzo Te pod Mantuą uważnie chyba
rozebrać zastanowić. Chaun tu, (sprzeczności sobie uczarno), które ogromne
tomisko, dużo dzieł Arco o G. Romanie;
pisze o nim jak gdyby przed biografie
burmistrze Mantuy. A to przecie taki
„stare" dzieło. Ale woli go już od
Müntza który pisze jak gdyby album
z markami pocztowemi układał.
Wdzięcznie mi jest (mam na myśli
dzieło jego o Rafaelu) skonczyposana
ale z kartek sklejona. To jest anglyksan
maty szperacz, „ein kleiner Chaun", z którym
badacza prawdziwego ani kart nie ma-
ma dwóch stronnach Burckhardta jest

zięcej myśli. Kuntz mi robi wrażenie
rybowskiego konwencyonalisty; nie lubię
tego specyatu. Ale całe to pace wymaga
aparatu książkowego znacznego i go sobie
ani tutaj sprzeć, ani nigdzie z Galicyi znaleść
nie mogę. Pisał z Monachium o Krasinskim
automacie
a/s Komorowskich kombinował i składał
Kantegny z Giulio Rafaelisa należy
do anomalij. Bóg wie musiał tę całą
pracę na kolkin zawrzeć; a żeby Pan miał
co jiż wszystko na tem kolku wisi! Ale
żal mi, jak myślę iem katami siedział to
~~mimod~~ pod bokiem najwyższej na
kondynencji biblioteki; lecz z nas tyle
tyle upredzeń przeciwko mnie, których
rozproszenia - wiem to i czuję bardzo głęboko -
wyłącznie prazi Pan Łaskawemu mam
do zawdzięczenia.
Że i do Lanckorońskich na mnie tacias
cierpi mnie musi bardzo - i to nie tylko
na teraz ale też jako zadatek i basis stosunku

na przyszłość, który byłby mi niemożliwym
gdybym musiał się skurczeć do pozycyi
figurki chińskiej porcelanowej, z zieconie
pokiwającą główką. On tego z pewnością
nie wymaga ale kiedy się sami degradujemy; tak
np. z sprzedaniu z obrazów wystawy paryskiej
cytuje autor a rzecz melbourn p. Lanckoronskiego
pobieżnie i wbrew jego zdaniu, non apparet
dodając że to jest „z nie wydanego jeszcze!
list p. L. Lanckorońskiego "do przyjaciela".
Dla pana Laskarego, jako pierwszego u nas znawcy
„bizantynizmu", nie powinien przejść ten
list niepostrzeżonym. Można by zapytać mu
rzecz Lanckorońskiego głosząc, t. np. owe
jego ze wszech miar szakanckie i niemyślne
ordynkuty z Allgemeine Zeitung. Musiało
być całkiem ze wszech miar nie zrykty. —

Przepraszam Laskarego Pana za tak długie
i bałamutne bergaminy; nie obawiam
one Pana do przeczytania. Ale to jest rzecz,
która zresztą bardzo dobrze mi czyni; tak

mnie rozmowna np. ii nasel cały
rocznik od str 96 – 110 z dyrektorym Kwar-
talnikiem bez radosnej ujmy dla mego
rozkładu przeczytałem; mi robi one na Panu
rozumie dosć „unergnicklich“ Jako opisy
mi trafią, boi się działii a gorzi dobrowolkowo
jest mały czarnym ołtarzem po
skrypturze; cały strong (108), pozwala tylko
„grubościowi“ to gruba rzecz. Żal mi, bo ele-
mente, o którego charakterze i doświadczeniach
byli rzeczywiście pięknych rzeczy słyszałem,
serdecznie ciekawym się poznać. —

Serdecznie Panu pozdrawiam

Panu oddany sługa

Jan Dołęga Antoniewicz

Skomorochy 14 I 91.

1891 26/2

Kuba Łaskawy Panie!

Wczoraj pozwoliłem sobie z Panskiem
z mienia telegrafować do Pozyt-
stawskiego iżby natrebmast bezwłocznie
z angielskiej sprawie przyjechał.
Dziś chciałem się natnie z tego wytłumaczyć
z tego iem zrobił nie podpisał, Kubo Pana,
do czego mnie zmusiła obawa iżby żiby
z Potockiego anem telegraficznego
nie dowiedział się rzecz do mej żony
z tego że wyjechałem to bez poprzedniego
zasięgnięcia Panskiego pozwolenia -
Do tego zmusiła mnie dni okoliczności
najprzem najpierw zajęcia sekundantów prze-
ciwnika, iżby z jak największym nasze
sprawa w tej tej wytłumaczona, a wkutek tego
Konieczność odesłania telegramu przed
godz 7 mą wieczorem, bo z tej obawy czy jeden
wczesnej go dostał
Wyjazdu na formę dostałem o 6½ a 6½
mi miałem nie absolutnie czas, nawet
Panskiego pozwolenie.
Niech mi Łaskawy Pan wybaczy
Życzę i przyjaźni stałej.
Jan Dobr Centowicz

26 II 91.

1891 29/6 63

Wielce Łaskawy Panie!

Raz jeszcze przekonałem się że każdej sprawy
bardzo pilnować trzeba, pozwoliłem
o Unijn do Dorpatu się wrócić, tymczasem
p. Przybyłowski zapomniał podpisać mi
na telegramie do Was. – Tant mieux pour
moi! bo mogę piśmienne pozdrowienia,
dyrektorowej groźby od stóp, nie najuprzejmiejsze
życzenia, wszystkiego dobrego z okazyi imienin
Panskich! Dużo mi pisz, ale szczere i
głęboko czuję! –

Lato jest, lato cudne, nie zbyt skwarne, z deszczykami, z jasną Komą rannem, i księżycami wieczornemi, z cygarem wypalonem do szczętu wogrodzie późnym wieczorem. –
I nie mi być – dobrze? A jak przyjdzie
zima, z ostrymi burdami, berlaczami
zawiejami, z balami pożarowemi, ze
wszystkiemi temi „uciechami" wstawić=

o których mogę powiedzieć jak Goethe
w Faście
"Des Wunder seh' ich wohl
allein mir fehlt der Glauben," —
jak-że zdaje mi się Kant mego
czyż że moje Idealität von Raum i Zeit,
nababene jeżeli się te zasady zastosuje
do sfery umysłowej. Wszystko zdaje się, że
jest z pewnego punktu widzenia, i że
nic z tych "rzeczy" nie bezwzględnie nie egzy-
stuje, ni zmyśleń ni radości. Do dla-
czego ludzie rozmaici w różnych zresztą
zupełnie położeniach, różnymi dotknię-
ci losem lub doświadczeniem, tak
rozmaicie lub nawet wręcz odwrotnie
odczuwają? Jest na tem, teraz jak dotąd, to
Kąpiele Dietrzame, nacieranie zimną
wodą, koń i jugers z rzeczonym chłodzi, —
to dobrze jest!!
Może pokaże się Łaskawy Pan w Lipcu kiedy
do Lwowa – albo z rachunkiem albo z wolnem
miną do Pana przybrać a tak mało

z jego towarzystwa korzystać mogę. –
Wybieram się koło 7 lub 10go Lipca do Drezna
żeby przełożyć panu Wyczułkowskiemu wszelkie papiery urzędowe, i curriculum
mego krótkiego życia literackiego.
Nie tam zapewne zgasł ze dzień Winiarski
(radzi mi to ze także i Butowski) pomysł
sprawy katedry historyi sztuki przy
mnie. Wroźskim w Komisyi budżetowej.
Trzeba więc teraz te papiery przełożyć.
Ale sprawa cała nie tylko różowa wydaje
jeżeli fakultet filozoficzny sobie mnie
silnie popiera, albo jeśli wszystko
mnie sobie życzy. Rozsądzi zaś ze „in
dubio pro reo" dla zdania mocno podejrzane, z którym – to więc lepiej będzie
dać wszystkiemu spokój. i czekać na
swój „pech" i tam bardziej teraz, kiedy
już nie ma – dziekego. –
Przeczytuję in dio wiele gazet wydaje
się dziwi, spotykam czasem Ks. Lanckorońskiego mamy przybyłymi z Drezna.
Skąd i dokąd?
Bardzo bym chciał wykonać najprędzej

Rozdół. Czy nie zamierza Łaskawy Pan może z jesienią tam się zjawić. Nie wiem bowiem kiedy Pan traffi ćeby mu przypadł obchód mi być przypadkiem nie na rękę. —

Pozdrawiam i ruskim łaskawego Pana najserdeczniej, razem i niebluie oboźnego sługę

Jan Boleslaw Lindowski

Skomorochy p. Potokzloty
29.6.91.

1891 24/7

Wielce Łaskawy Panie!

Przyjechałem do Lwowa z sprawach
różnych i żal mi Boże ś. autorów
mi[illegible]ych. Wchodziłem do dnia 15 p.
Cm Klimskim Błony dnia 16 wieczór
jedzie do Rozdoła, chciałem bardzo
z nim jechać ale jakoś mi wypadło
spadło mit der Zeit nie wyszło.
Jem mi[illegible]ką mi była wiadomość
którą mi udzielił p. Weber
że Łaskawy Pan z Michiels
do Lwowa zjeżdża z Sanockiego
lub Krośnie zamierza wybrać się
do Rozdołu.

Wiadomo Pan jak bardzo
magnatem Węgier krakowskiem
Łanckorońskiem, a pomi-
waj nadarza mi się teraz naj-
lepsza sposobność zawarcia
znajomości z Panskiem
pośrednictwem, musiałem
względy ekonomiczne na bok
i oświadczam się zapytać
Łaskawego Pana, czy by Pan
pozwolił bym się do
Rozdołu [illegible]

Proszę być przekonanym
że wielkiby mi

uwolnić prosić. Co o tej
gołębiej Klarkowa propozycji
Pańska. —

Upraszam o łaskawą odpowiedź
odwrotnie, bo, gdyby to Pana
teraz nie dojazdało, musiałby
Pan jutro niedzielnie do domu
wracać.

Tymczasem proszę przyjąć
wyrazy szczerego uszanowania

Pana

oddanego sługi

Bolesława Prusa. —

24. 7. 91. —

Panu Stanisławowi Tarnowskiemu,
literatowi, Kraków.

Łaskawy Panie! Jako do ojca chrzestnego mego bezantyzm
nadaję zwrócić się o podanie mi bliższych danych p. Vincen-
ego o sztuce bizantyńskiej. Jeżeli to jest ten pan von
Vincenti który robił do Allegri i Wiedemeyer
mene freche Tresse, to takie rzeka z pomyłkami
dyscyplinarne ale niepewna. —

Skomorochy 26. 8. 91

Zastajemy tutaj p: Namiestnika przy dro-
bnicy i na rece, w łodzi i w powozie, en face ó
trois quarts, z lewej i z prawej strony. Wszystko pozo
optime, a Unija był wprost wyborny. W ścianie
(Myslowickiego) pozostałem mu „byle" przyjaciel ze
stołem, mozdurami wiatami boastem i Gotterhallem
Jadąc łodzią [illegible] rozmawiałem z nim o rozmaitych
rzeczach; mi a Kocianem ci w panto rezygnacyi Pana
Radcy, jest był b., kurz zmyłbunden i pan mi pisał
Później trochę lewą stronę twarzy, bi doernie że
mu bardzo chodzi o pejzaż w ciągu dwóch dni.

Aparat fotograficzny p. Przybyłowskiego jest
funkcyonuje mi dobrze z nim i jego [illegible]
co mi stokroć cennym wydaje na Bukowinę.
Mostek z drzewem z kolonyi 20 zł za 16 zł
[illegible] 300 zł, koszta, a do tego jeszcze co
[illegible] i jego fotografie obrzydzi to liche
To dla mnie niepodobieństwem jest! Cała nasza
[illegible] mnie 1000 zł wydanych, po co? nie [illegible]
[illegible] was [illegible]? Stare [illegible] Pan Kochany
i Brat [illegible] Wiedemeyer

1891 26/8

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворите ся через отторание пробуравленого края.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do
Do

Wielmożna Wład. Dzierskie

Przemyśl

in
w — в

Kuńkowce

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

1891 9/9

74

SKOMOROCHY

pocz. i teleg. Potok złoty

dnia 9/9 189 1.

Wielce Łaskawy Panie!

Ryskuję bardzo za wyjaśnieniem z oprawy Vincentego, który pali Virginię, chodzi z wielkim schlappeliem, i ~~zajęcy~~ oraz bywa w wirtshafcie.

Jakoś mi się zdaje że kochany Pan albo nie jest z humoru, lub co gorsza nie zupełnie zdrów; przypuszczam raczej to, iż pierwsze. Wiem iż z takich razów jest wielka ulga mieć się pozadnie na kogoś wyzymptować. Oto chce Panu dać tego rodzaju ulgę, zradowolić się z pół tuzinem najrozmaitszych poleceń jadę 2280 do Radawiec. i że nadrzędnych wyszukam się cieszy gdy Pan Łaskawy zechciał tamtej godzinie. Wiem iż Pan po naszemu mnie

propozycyą, eine Zumutung", to nic
nieszczęścia jest, ale kłój moje zdziwienie,
Był taki nerwowy, co poszedł suchać
szczęki osły a spalił żonę, mówi ja
chcę podwyższenie dać substrat
do exhalacyi złego humoru, on zaś
o Suszawicę, najmiłszego, i Bóg mi
świadkiem jak wspaniałego towarzysza
Prosy to nonsens. Wakowanie jest lepsze
ale ale Ruf, Tobile i Radowicz rad
mierzy wino nigdy nabardziej bardo
Radom, pozdrawia Bolcia jako Tola
a mi —?

Kocioło by mnie bardo być tam
z Rozdoł ale czem nie mam absolutnie
chci bardo przyjechać pozwać panią
Heligową; najpierw ci to kobieta, a
potrzeba ciężki [illegible] przyjechać list
prof. Trombego wiadomo na o mnie
bardo korzystne zdanie na posiedzenie

Odsłuchiego" i innych recenzyj krzesłowskie.
Jak mi przyjaźniej jest przy Traube
z Konarskim.

Koresponduję teraz tokarzowo z p.
St Tarnowskim o Bg dogmata. Dziwne,
dziwne jak się trudno dwa rodzaje zebrać.
On tak zupełnie przeczy pytaniem
nad zamiarem, tendencyą pocty pisma,
i zapomina zda się, że w najlepszych
okazach ducha ludzkiego poeta i pisarz
wie nie chciał, że nie jest coś o wiele
wiele lepszego zajmującego nad zamiar
i tendencyą to jest emanacya ducha
ludzkiego. Nie otrzymany list zgoła
mi się zbyt charakterystycznym zdaje
go sam nie zatrzymał

Przepraszam za obwiski ze mego artykułu
o Krasińskim z brzeźniawego zeszytu
gazety nie zatrzymam, dostanę dopiero
za 2-3 dni.

Żeby Pan zrozumiał, jak mu gorąco i jak mi=

Dziękuję za list 16-tomowy list
odpisałem; oto odpowiedź. Tak nie mać
się spodziewać! Ach szkoda!
Dzieci i Suzannę poleczam jej łasce
jego pamięci. Jego przyjęciu
całym sercem oddany sługa
Jan Piotr Tarkowski

Na końcu postscriptum: Ukaże Pan zgodzi się schafer stu mazgaju
Dijonyzosa ~~Dithyrambon~~ Kerrmenezę twarzowego, i zadaszyn artyst. kata-
loga, nawet z Paeca nie znajduję, mój kaszer
ze chorelium od 5 tygod. szuka za nią na darmo.
Lepiłam jeszcze do Lwowskich bibliotek. Bez
tej podróży kieszki nie mam się co wybierać. —

1891 8/12

76

Łaskawy Panie!

Gdyby nie Jego łaskawe słowa, bałbym się rzeczywiście podawać się do Niego z sprawą moją. Ale zachęca mnie do tego Jego łaskawe pozwolenie a następnie niemoc Cioci doniesienie, że w sprawie tej co (coś) dla mnie zrobiła inna osoba. —

Pan prof. Wojciechowski od dwóch przeszło tygodni z ciemnicy i jak czytam z listu p. Ludwikowskiej kurierzy mi dała jeszcze pozwolenia

i oczekiwanego rezultatu,
p. prof. Orłowski chory na
influenzę — oto aspekta
mej sprawy, które mieć mogę
pewnie.

Z drugiej strony ja nie va tellement
contre coeur co kolwiek bądź samom
s mą sprawę działań i pchać ją
naprzód, a jestem oprócz tego de=
mersach moich tak bajecznie
niezgrabnym i niezdarnym je
za tak niewinne i prawie
upokarzające dla mnie, że
nie wiem rezultatu po co bym
miał do Lwowa teraz jechać. —

Otóż powiedziałem ci Kasiewiczu

widuję się z p. prof Wyrzykowskim
ostatnio, nadaje się do Kiego z najsrdeczniejszą prośbą tak bardzo Jemu znaną,
mi, czy sprawa mej Katedry postępuje
czy się cofa, czy specyalnie p. prof Koj.
boi się może już niebawem z Kasie
wychodzić i sam ją na posiedzeniu
Wydziału Historyczno filozoficznego przedstawi. —
Jednak potrzeba jej stanowczym razie
spieszne.
Że bardzo niekorzystne uważam to
że sprawa jej gruchła, a przeciwnicy do
zatrzymania! Jest więc czas do przyszłego
roczenia Kongresu i małych konspiracyjek etc.
Nie wiem co to jest, ale instynkt
„le flair du mal" mówi mi że sprawa

mają mi dać tak rójżo jak mnie
zapewnił ks. Wojciechowski
a nie jak mi pisze ks. Orzelinski. –

Gdyby sprawa jeszcze z Gminą ze
Środy wyjść mogła mi potrzebowałaby
ze Wrednim tak długo zalegać, z powodu
że wbrew prawnym układom Rada
Powiatu z Wyszin się znowu zbiera
i bytbytkos do przypomnienia jéj.

Jeżeli przyjść zyszy jakie orzi
i ostatniego terminu
z nagi tłuszcz

ks. Józef Antoniewicz

Skorzewo p. Pobiedziska

8/12/1891.

Panom Wojciechowskiemu i Orzelinskiemu
serdeczne pozdrowienia.

Łaskawy Landsmanie!

Mam się za dni kilka wybrać do Holandyi i to przypomnieniem sobie że Łaskawy Sąsiad się tej zimy oponcedet mi, (brzegi z rękawa najrozmaitszemi deseni i kerbakami z archiwum Lwowskiego) że w XVII czy XVIII m. Bolszowie czyli Bol(s)zowie, moi dawni mieli przed Konie mieli we dworze dom bankowy, że było raz dwóch braci w rozwodzie tego domu, że jeden w dworze został a że drugi wybrał się w świat do Amsterdamu (jeżeli jest tak sobie nie pobałamuciem w głowie) czy do Antwerpii, a że sam zatrzymał filię i że przez kilkadziesiąt lat że sobą Landlawe Hosunki utrzymy-

veli.
Ciekawością, którą cesarz Napoleon III
na wszystkich gramy, prosiłbym najbardziej
tego pana najuprzejmiej by ~~mi~~ raczył
wrócić pocztą do Warszawy pewnej
sumy, (której illi co taką posiada) i domowi
mi pod niż podanym adresem, co tylko
z bliższego przypomnić
sobie może. Przypuszczam bym za to będzie
raczej Amsterdam, to wiem że Lam jest
poszukiwanym, który zresztą zarobi.
Chętnie bym się z Państwem mieścił i kilka
dni zabawił aby odnaleźć rzeczy, co by
dla historyi kultury być ciekawem. Wracam
jestem wtedy do wskazanej niedogodności
jakiej sobie napytałem w Berlinie, przez pomoc
10 dni bytem tutaj, kriegsdienstuntauglich. –
To tylko mogę powiedzieć, że ile bo okoliczności

ś. ~~Kolarzy~~ Ursuli w Brugg nie rozszerzyła
wpływu mego pojęcia o ~~Prom~~ Chamelings o tyle
kompozycya Apokalypsy tamci robiła
na mnie wrażenie absolutnie nierzetelne.
Nie wiem czy Ci północnych a nie biedniej =
szych ludzi, którzy komponowali nie umieją)
którzy kolwiek i kogokolwiek tak wysoko się
wznieść, aż po chmury Niebo, i nawet tego
dalszej kompozycji nie znam. –

Jeżeli Ci coś tak z tej sprawie o którą
serdecznie proszę, ~~tak~~ bis dat qui cito
dat.

Najprzód i najserdeczniejsze pozdrowienie
przesyłam Twemu przyjacielowi Sługa

Jan Bolesław Antoniewicz

Heyst Heyst

Hôtel de famille

9. 9. 92. –

Correspondenz-Karte.

Dopisnica.

Nur für die Adresse
Za samu adresu

Jan Nelubowicz pt Łozinski

in
u

Lwów
Kopernika 20/I

(Illir.)

9/4 93

Pomyłkom się wyłącznie wskutek mego
nieobecności (nie o 6ej jak Pan
powiedział ale o 5ej popołudniu
Sole II. pięknie płynie
Veni creator – wzniosłe

Antoni

1897 21/5

81

d

W Krobesz 21 5 97

Wielce Łaskawy Panie!

Wiem dobrze ile u mnie czytać
na czytanie korespondencje skłon=
nie konkurencji mam łaska=
wemu Panu do zawdzięczenia,
a dowiedziawszy się wczoraj z Tyn
fait accompli pospieszam
niniejszem Panu Redakcyi i bardzo
proszę pokwitować.
Żałuję bardzo iż pieniądzmi za
mych zaległych zobowiązanych mam=
pracach jak nie mniej i o tem że
nie mam z Tych nowych i wyższych,

zbyt krótkiej pamięci. —
W Bożą dzień doskonale mi się
powiódł, bo mam najpiękniejsze wspomnienia
mi kwiecia ze Mszy świętej
i 6 godzinnej drzemki tego wspaniałego
błogiego nastroju. Kochanemu
wnętrzu mam spokój ze swoim
ogromnego pokoju i nieobecności
zwykłych, fatalnych trosk, to jakie
ze swoim wiekiem tak dziwnie blisko
stoją, i ogół pokoju z nowym pokoju
pięknie kompletnej, a wczoraj mam
wyraźny dowód mi. Monachium
z elegancji tak bliskiej, z tamtejszej
muzyki, z tamtejszej galerii, i
przemyślnej z katedry, że wszystkich
romantyków, jakich znam najsilniej,
i z jej historyczne pięknie Schneiderze

z kłoszym pisane z bocznikiem statem
z tymi korzystowanej na punkcie ikono-
graficznym. Statek Schneider jest moje
obok Prokopa i komunalna, najpiękniejszy
k. katolickim, zwłaszcza w niemcach, c
pracujący w historii sztuki. Jego mono-
grafia katedry wrocławskiej jest uznana za
najlepszą ze wszystkich monografii kościołów.

Ja do drogowej: do Schneider moim głęb
naszym panu obrazowaniu przystał jeszcze za
naszych pal się restauracje. Wiele Pan
zobaczy, wykopali mnie 4 tygodni przy kanaliza-
cji koło obok katedry po stronie południowej
kościoła 2 precyzyjne absydy z cmentarzy
i innych kamieni, nie narysowane obok
10 cm w budach; roboty głębsze pod fundamenta
i jak się zdaje bizantyjskie, a rok temu
[to Pan już nie oglądał] wykopali cały chór

złoty który Schneider publikuje w
najbliższym wyniku Preuss Jahrbuch
f. d. G. Immelmann. Jeżdżę do niego
często na herbatę popołudniu i bywam blisko;
Latoś 6. sem siebie beim Bredius=
Rummel; sobie bym go poznał, bo
oba razy jak byłem w Haagu Hedse nie
zastałem go. Poznałem tylko bardzo Hofstede
de Groot, z którym korespondują. Potem chciby
do byłej „Rembrandta" na ulicy Kopenhaga
6. zbudował, i Schenny Dan. Ale obraz Lubomirski
jest piękny. Cieszę się 6. co powiesz
Byłem w Wilhelm der Pfälzische, wrócił dużo
pozdrowień i publiki tak na ulicy jak i
z teatru gdzie grali jego Burggrafen, który przy
Lauff został tylko uwerturowym, ale cały
pomysł i akcja jest bardzo pewnie w Karolinie
Lenbach. Bóg z tobą!

Jeszcem Pauker zastrzelił przyjaciela, całuję Boyki Lenbachy Dani i Zosię i wszystkich
pozdrowienia Wasze [illegible]

d 1802 13/6

Szczęść Boże wielce Łaskawy Panie!

W tej chwili wracam od Pana (Piątek i Sobota). Który pragnąłem tak bardzo zastać, / Byłbym trochę z przydatnym Komplecie, bo chciałbym pisarzi i uniwersie złożyć Łaskawemu Panu Bogu jako naszemu Członkowi Konsystorza. Nie jest to dług wdzięczności, który Towarzystwo spłaca te uchwałą. wtoraj jmy aklamacyą i we formie wdzięcznej osady w Bolimowie Zgromadzenia przyjęta. Jest to tylko forma, trywialna może trochę, wyrażenia szczerej czci i wdzięczności, która ma i mieć

zawsze będzie dla mnie Latarnicielo.

Mamy - w - dyrekcji - całą drużynę, żeby dla tej trzeciej formy znaleźć kontakty artystyczne i mamy nadzieję, że niebawem premiera tej magicznej sztuki która wprowadzi nie bardzo [illegible] nastroju, ale wywoła dreszcz.

Byłbym rad być przykry, że - Ty jesteś na dworze i [illegible] stanowisku - niemal dyrektorskim, zamiast [illegible] bardzo [illegible] [illegible] [illegible]

studyów ekę i complizacji ciężkiej rozstrzygania kij ugięty do tej i gałęzia gäss facienti, celujące od tych gminnych i mobilizacyjnych danych, obcujących „elyssa„ rozgrzeszonej publiczności i — sztuki.

Tak karko pragnę tego biedy. z Panem Bolesym dłużej o tem wszystkiem pomówić, i cegielnik, i [illegible] matki się nie sub-czas, a siele, ale-, re, pro-, i abs-czas, rozmaitych-czas i a nast i złożonych-~~zdo~~ —zdo

Serdecznie i ze czcią Wasz

Jan Bolesław

Lwów 13/6/1902.

Jasnie Wielmoży

P. Władysław Łopuski,

Kunkowce

poczta Przemyśl

R

Lemberg 11

№ 296

PHILADELPHIA

1906 5/7

86

Lwów 5. 7. 1906

Łaskawy Kochany Panie!

W tej chwili dowiaduję się od Ks. Bisk. T., który był Tatkar odwiedził mnie chorego i okropnie zmaltretowanego obrzęgliwościami dentystycznemi, że odbyła się we Wtorek o 5ej sesya, która z powodu nieobecności miała. Byłem w kościele u Ks. Prezydenta i umówiliśmy się, że sesya ta z ciśnie odbyła się we Wtorek o 11ej jeżeli Pan z nią będzie mógł przyjechać, a przyjedzie

przeczytam o godz 8ej bez Pańskiego słowa.
Miałem być w Pańskich rozporządzeniu.
Żadnego rozporządzenia nie otrzymałem,
tj. ani o 11ej ani o 8ej nie słyszałem ani o
tem mniej o 5ej. To dla wyjaśnienia
i złagodzenia mej niepokojności.
Zresztą - ja o wszelki szacunek, i chciałbym
abym później nie słyszał mili
dobrodziejowi sprawozdania o stanie
budynku.
Robiłem kolo obejścia, aby nie jak służące
do obory moje od innych części były
budowy. I jeszcze uprzejmie
prosił o wydanie szczegółowe
opp. Zeml. Obmiarowej Dotacji,

do chóralnia ani stołu!
Jeżeli sprawa dalej tak nie ruszy, to zaraz
może lepiej zupełnie ją umorzyć. –
Jak możemy rozprawiać [illegible] o dodaniu
galeryi, o [illegible] gdy nie zabezpieczy,
jeżeli do chóralnia bezdymek nie [illegible]
opukany! Próby, między [illegible]
[illegible] od tynku nie mogą, i my
przed nie możemy jak [illegible] tylko
poświęcać i restauracyami [illegible] stoją
budowy, a jakim stanie stoleć i dach!!!
W przyszłym tygodniu przyjedzie
prof. Boerk, i [illegible] wspólnie
i uchwalać po raz [illegible] ostatni.
Ja nie mam innej mocy jak [illegible]

jak vždy i prosím.
Ale již mi dnes
srdečně mi dlouho Pavlu zůstan
pozdravy odlučuj

J. Mrštný

1907 6/I

Lwów Żulawce 7 6. I. 1907

188

Łaskawy i Kochany Panie!

Chociaż wychodzę z Panem osobiście nadzwyczaj prosty, przecież za mi pozwoliły — póki mi stopnie pozwolą. Byłem dziś u p. Wojnarskiego i widziałem [illegible] obraz. Jedyna wyjątkowa zapewnienie moje, że to wcześniejsze jakie rozumienie z pleśni dwierzowskiej obraz (może z Ulmana Juliusza?) przybył do Krakowa i że dwa że to całem obraz Kochanki (około 1530–40) i po zdaniu mi p. W. że Łaskawy Panie to samo zdanie o nim jego wyjątkowe. Cały mnie opanowali i z tem zdaniem odjechałem. Jest z dzieciństwa na nim i brama florjańska, moi nasi kochanych krajobrazów.

Bardzo chętnie zabiorę się wobec nowego przeze mnie obejrzeć sesji, nastąpi ze zaprzyszły piątek 17 b. m. Czy godzina piąta bliżej Panu [illegible] odpowiada?

Przedstawię moje tu obraz. i dwie z Osmalinem. Najlepsze życzenia na 1907 oddawam do dom. Łaskawej i wiernie oddany

J. Bendowski

Przychyl dostęp [illegible] o imieniu Sławińskiego

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Walerjan Łoziński
Lwów
Kopernika l. 3.

1907 2/11

89

Lwów 2 listopada 1907

Czcigodny Panie Prezesie!

Z prawdziwym żalem widzę się zmuszonym złożyć u Pańskich godności mój pierwszy na niej, kamienny z bedenia listowy "Kluchi Walce" i przy tej by razy całkowicie głosu tego sprzeciwić odemnie pewien podziękowanie za to, że mnie przez ten godność zaszczycił.

Z szczególnym szacunkiem głęboko czci

Jan Bator Antoniewicz

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łozinski

obrońca Pański, od Akademickiego Koła
Prawników Polskich Kom. do b. Kół
Sł. P. Akad. Im. w Krakowie

L 1911 22/12

Czcigodny i Dost. Panie!

Z serca bardzo rzeczy dziękuję za dar tak piękny i tak mi drogi! Orzech, talizman, który zmal znaleźć dobrze, dawał podniecenie głosowe skorupkę. Kiedy nadszedł wymarzone. Dla mnie, miłośnicy obecnie z epoki XVIII w.; różnych „Denkmale" byłaj analizy z innego strony, jak barwy, rytmiki życia. Jaki sens jest w tej sygnie (napomnaw) z karty Pańskiej życia i z Schellinga; leży to dnie Księżki przedmiot, niby symbole; symbole form życia = sygnie zainteresuje, drugą (symbol) treści zagle z odpowiedzi, bo mam sygnie, z Schelling pewne; odczuję, że z tych dwu kontrastów cały świat z wokół, i tu z tymi kontrastującemi silami. Jedną połowę skończyłby z; jako tako pojąć, drugą jakoś, objąć, tak słoi z życia cały na zgodzie, niebędzie byłaj mniej Herakleitem. To wszystko niepokoi.

Dost. Panie! Tyle rzeczy z prośbą od serca chciałym

umieć w tych dniach wielkiego smutku Kogoś pocieszyć.
Tych kilka wyrazów pisze mi Matka z ś.p. Bronisławem
nie zapomnę nigdy. Kiedyś wspaniały ten umysł
co to w wieku 16 objął psychologię sobie pracowicie
i studia i [illegible] i [illegible] zostawi mi widmo
dualizmu!

Niejdzie z powodu przeziębienia nie wyszedł;
po kilku dniach będziemy Pawła słuchali

Dziś tylko dwoje, i kazanie tych wspaniałych
uczuć, do których cześć i przywiązanie oddaję. –

Pani uczciwe ręce

oddany

Jan Bołoz Antoniewicz

L 22/12/11.

Lwów 27/2/1912

Drogi Panie!

Sam nie wiem, czy tym listem sprawy nie pogorszę. Ale jakoś mam uczucie konieczności odezwania się. Poeci za mnie jedno: to mi ludzie darli za wcześnie, a ja z całe nie serca, ale umysły. Kocham Pana najbardziej z Pańskich wybuchów, które są precz od dyplomacji i grzeczności, dobrych dla nieszczęść i innych instytucji, które Bóg stworzył z czym gniewu lub przynajmniej z złym humorze. Co bez złym. Wiem, jak bardzo bolesne z Pana muszą obrazy pochodzić i jego przeciwników, obrażenia. Jedyne i z nasz= wych uniesienia są słabe, i zdaje mi się, że obraz jest brzydkim, nie on sam mnie obraża ale jego rozej. Pan masz z pewnością jasną kandydaturę, pokor= ności dawnych obrazów muszą. i ja, choć nieco intodny, - mam ją z pamięci. Ale Panie drogi, Pan nie masz tej cyfry z drzewa

spotlegnieniem, jakie ja mam przy moich uczniach. Ono obchodzi, pocieszia się, dojrzeniem upadku. Znów za 1912 to przedniem za 1894! Dzięki Panu za to!!!
Pan nie wierzy w „plus“ i w „superius“, a ja wierzę, zresztą nie potrzebuję wierzyć, bo wiem.

Spędziłem znów cały miesiąc z Krasińskim. Mam przekonanie: o ile grodzisko „Polska“, to mi dostarczy: albo wszystko, jak z tego Palenia grodzisk. Bóg zapłać jego duchu, choć nie jestem mistykiem (pani byłaby chętnie: niektóry).

Czy każdego tylko siebie widzi mówiąc o Krasińskim? Zapewne bo jesteśmy ludźmi. Jednak indywidualności mamy stopnie i zakresy (bo bycia) czyni to każdego mniej lub więcej — ale przecież z tej chmury co jeszcze listy pełnego tomu nie widzę żadnego, który by bogatszy z zamiarem, z pomysłem. Ktoś ale niezwykle osobistości jest typem humanizmu, z którymi żyjemy, który wyznajemy albo tego przynajmniej jak wyznaję.

Co Pan słyszy? Jednak nikogo? Tak dla Pana duchu Świętego nikogo; ci co wyłączają siebie z badania i nibyś „medio tutissimo“ dążąc „la main chez trema“ jak mówiono, ale nie dają tego, co dotrzeć chcą. O! Cuda obiektywnej nauki! Znam je, i chociaż nad nimi z uwagi wiszą „Litteris et artibus“, to „artium“ z nich dzwonek nie wisi, bo tylko b. uczone, i nasze restauracje biorą

Resztę co to pisze mi Jan i artykuł pakuję!

Serdeczne pozdrowienia Krasińskiego z tego wspomnienia. Pozdrowienia Pana Palenia nazwiska nie znam. Pozdrowienia Pana Palenia nazwiska nie znam. Pozdrowienia Pana Palenia nazwiska nie znam.

1912 8/3

96

Bardzo drogi Panie!

Mój Panie, jak paskudna jest ludzka natura! Człowiek, odczuje jakieś przeciwieństwo, – choćby, jak z tym przypadku, czysto osobiste, natychmiast płynie jej atramentu Tatko i lekko z pióra, przejdzie ona słowa, wyrazy i zwroty. Pan zaś, gdzie ma tatarek dziękować, i gdzie ma za co dziękować, nie umie z ręki wyjść do ręki!

A mam chyba za co dziękować, Panu drogiemu za Jego list, taki dobry, tak przyjacielski, który mi jest drogim cennym, tak samo, jak te listy, które o Panu dokazałem przed ćwierć wiekiem. Jego z nazwiskiem. Jego z imieniem "Loci" z tem: pisz i opowiadaj dziś mi tu, samemu biurku. Od ćwierci wieku. Jakże Pan pobłogosławił mego życia, i nie raz, pięknie chciał pisać, widzę oko Pańskie mądre i – nie wstyd się wyznać – łzy mi biegną.

Dosyć głupio to wyszło, ale tak jest.

Mam przekonanie: mamy za mało określeń, za mało
ujęć, czy mogę, po prostu mówić: (mamy) za mało dorzeczności!
To gdybyśmy tego dam (więcej) mieli, to jakieś określenia
jakiś ujęcia, jakieś słowo (słowa) łowiące i łudzące się, że ja=
łazło! Hej, adhominem! Nie mamy określenia ni
ujęcia, któreby określało i czy można (sposób) między
a wynaczenia granic płynnych. Bo to chodzi o sposób
widzenia, o ujęcie (ujęcia) a nie o sposób przedsta=
wienia, to które (+ przychodzi potem) do serca. Pamiętam: pobiegłem
za orientem Kamili, już nie pamiętam Kamili,
nie pamiętam nazwiska, czy to to było czy z Krakowskiej.
Była mowa o Panu, ten który, który chciał mi z, teraz
anonimem, powiedział: (o Panu) Jak ktoś pięknie pisze."
I hej: tak mogę robić. Jak gdyby o pisaniu chodziło, o tak
zwane „piękne pisanie", o polskie o szlachetnym
kamieniu, a nie o jego samej, o stałej duszy, o tej
duszy ai zmysłowe zarazem. Ja znam ich co „pięknie"
piszą; ale ich dusza leży z kałamarzu, z ich życia i
przyjaciół z charakterami pióra złotego. Uczuciem tego
nie umieją odbijać. Pentagramowe naśladowniki
nazwisk, kilku przyniosłych duszy tego Pana
(ja), zabliźnionych Pana tysiącami obrazy z takiej formy, co=

Panskiej
bieg. ~~Ten~~ fenomenalny dar Wyższego zrozumienia zjawisk
zdumiewa mnie przede wszystkiem: przypominam so-
bie coś podobnego u Anglina, i u Swedenborga.

Jeśli z tem, co posiadałem lub usiłuję. Panu,
było coś rozjaśnionego lub drażniącego, to przez
to poliżyć na kark pewnego niezgodzie, który zjawia
(w mnie)
się oświetleniu, z którem czyli, bądź oświetleniu
myślowe. Różnicę z myśli tak bardzo, tak
gwałtowne co do istoty nie rozumiejących, które
zastępujemy. Jakiś historyzm niezgodzie ludzi
przeszłości; jakaś ~~stopka~~ niższa tema lub czasem,
jakieś wyłączenie się przeszłości — zdaje mi się —
przykazy lub „zasadniej" lub, jakieś niezgodności
ści, zależności jest przedmiotem lub nauki i
ich nauczania. Chciałbym się o tem napisać, nie
dokładnie, nie zawsze mądrze. Chciałbym mieć
zdanie i na myśl „sub specie aeternitatis"? Co mi
jasnem? Co pojmuję? Wszystko: oprócz tego, co jest
istotnem.

Co mi pozwoli, która pojmuję i zbadać wszystko z pozo-
wszystko — oprócz faktyi, z niepewnej (oprócz ogólnej, z mu-

ojca wszystko
~~syta~~ ojcowy muzyki. O „de mulieu"! Przekleństwo
Taine'owi i jego nauce i jego uczniom i wyznawcom.
On myśli (i oni myślą), że dziecko rodzi się z kolebki,
z pozytywów i półmisków z nic z tamtej matki. — Chciałbym
spalić wszystkie książki tego najdrższego „zalejnika".

A mapos! z gniazda z lew, z gnoju albo nawet
z dyskusji na to, co mi Pan pisze, o gimnazjum
Sambor skiem, panie Panie dogrzmi, co o kata-
klizmie mego życia. Byłe z Mamelukami; z dzieć,
kud odczytałem mą pracę seminaryjną. „O Ber-
nayce". Chwalił ją bajo. Byłem ... dumny; ~~z~~ ogromnie
i gdzieś mi się, że z dzieć oddalony bez rozkoszy po
pamięci mego kochanego patrona z niemi, pro-
chorze, bodą się nam klematy wszystkie —
(przykrem naturalnie — oczywiście, bolesny z bodą
wbijcie (przyjemnie) do oczywiście. A Pan wszystko.)
No, I coż moje (ich) rodzie z Mamelukami, jak z ~~ojcem~~
ojcem szczęśliwy? Na opeg byłe za zacnie, pozdrów
Pan ~~ze~~ na piwo ją do „Klezengarten". Było cicho, końce
czerwcowe świeciło pod żółte firanecki na dębowych,
po których muchy podpite rozlanem piwem ospale
i calazgaty. Wziąłem do ręki gazetę: było tam źródła

recenzye o jakiemś dziele z filologii greckiej. Łacznie
czytać: (mniaty mi się rozstępują, nóżka się odmieniają
w cyfrem i mdłe coś, czego mi nie wydarł (czytać nie) przestrzeń
jakoś zgoła wiedzy - rozumu - pokoju, coś tak błogiego
tak nadludzko całego [illegible] wiergenia. Czułem, że z tym człowiekiem, który to pisał,
jest jakiś nadmiar, coś „ponad siły nasze."
Patrzę na podpis: Nietzsche, Stoję dziś jeszcze ze zdziwieniem,
wyznaję, że nie zrozumiałem, co znaczy. Następnie
pytam się: dowiaduję się: to został właśnie powołany
do Bazylei w miejsce.

Zacząłem mu pisać, jakoś później [illegible] Adamy,
przeczytałem i przeraziłem się, czułem, że na
moją biedę niego życia, czułem to demoniczną
wielkość, a jeśli mi, coś daje kiedyś jakoś oderwać
się chwili to najczystszej jej nieziemskiej z siebie,
to to, ziemi, rzymiec Ed, jak mówi Hauer, że zmarnuję
będę jeszcze, z demonicznością z tego artystycznie
wyrachuję. W życiu mojem nie byłem z tego
nie pokaję, z takiej trzeźwości ducha, jak z obecnego
ten list pisałem: przeraziłem, ofiarowując mu się za nie
mojego. Czułem: „nie pojedziesz do niego, to niedo-
„ciągniesz (życia) - pojedziesz - to się zgubisz, dla mnie ani dla siebie

„zgubi". Nie wiem skąd i jak to jasne przeczucie mi się zdarzyło. I — obchodziłem — listu nie szukałem — (znalazłem go jeszcze przed dwoma laty) — i — nie doczytałem do życia.

Już 9/15 lat później dochodzą mnie o jego dziwactwach i pozycie, a potem o jego obłąkaniu, miałem jakiej dziwnej wizji a nie przeczucia. jakiej mroczności mnie przechodziło, ale zdrowego (bo dopiero dziś to co coś mnie z głębi samowiedzy nie dziwi to coś co leżało w możliwości nowej koniecznością rzeczywistej. To, co on dał, (ten jego) gwiazdek rozumu z przyrodą i głębią jest za wiele dla nas, nie-poetów, ogół „poezji tej nazwy" nas nie-poetów, tylko twórcy to jest dane, tylko poecie; tylko poeta utworzy się z tym innego gwiazdu zwrócony i cały i żyje 82 lat — jak Goethe.

I dla tego przeto fetyszyzuje, wielbicielem, miłośnikiem bogiem poezji. i mojej koncepcji, a za mało do tej odrabianej fenelonii za mało dla mnie rozumu, wielkiej i nie umiem wzrosnąć nie poezji. Ani to wzrosnąć wielkości poezji, ani twórczości ogóle.

Panie Boże, wybacz Jan, że tyle piszę, ale nie potrzebuję

Pan czyta, z przyjemnością moją nie dziwi.
Długi list, to zawsze dyabelnie nam z nim, niż gdy Pan
mało czasu zabiera! A przecie krótki przypadł i tutaj czas Panu zabiorę.
Z całą uprzejmością oddany

Lw 8/3/1912

Zaciągam u Pana do Ukończenia na zapotrzebowanie
Akademii byt parnasu Wiktora Hugo polskiej
19 t. do Encyklopedji. Nie mogę tego podjąć, z
przyczyny t.j. z braku czasu nie umiem
tego potrafię. —

J. B. Antoniewicz do Ulanowskiego

Lwów 1 Marca 1912

Mój drogi!

Najpierw proszę Cię o pobłażliwość, a niestety aż zanadto jest powodów, żebyś pobłażliwym nie był! Ten serdecznej zatem o tę pobłażliwość Cię proszę. Przed miesiącem otrzymałem zaszczytne Twoje pismo, wzywające mnie do napisania historyi malarstwa polskiego 18 w. do Encyklopedyi. Myślałem o tej sprawie wciąż, im bardziej o niej myślałem, tem mniej mogłem się zdobyć na decyzyę, a to tem mniej jeszcze, będąc zaprzątniętym Jubileuszem Krasińskiego i mam własnym w nim udziałem, t.j. mam wykładem o stosunku Krasińskiego do natury i sztuki. Ale właśnie "robiąc" ten wykład, myślałem też o Encyklopedyi i o dziwnych sztuki naszej kolejach w XIX w. Wtedy to trudności zewnętrzne, ale wewnętrzne ustawicznie w oczach moich rosły.

Nie mówię zresztą już o konieczności dłuższego pobytu w Warszawie i Wilnie, bo te się pokonać dadzą, nie mówię też o terminie, bo termin przy takich pracach pewna to zawsze poniekąd reservatio

./.

mentalia: musi być postawiony - z tem przekonaniem, że dotrzymany być nie może, zwłaszcza w tym przypadku! Boć jeśli przed 7-iu laty objął terat śp.Konstanty Górski, a po jego śmierci śp.Maryan Sokołowski, jeśli więc jeden i drugi mieli 3 - 4 lat a, o ile wiem, nie ruszyli go z miejsca i conajwięcej zebrali może (nie wiem, ale przypuszczam) jakiś materyał przygotowawczy, to byłoby niesprawiedliwością oczywistą żądać od trzeciego, żeby on załatwił się z tem zadaniem mniej więcej w tylu miesiącach, ile oni obaj mieli na to lat.

Pomówię więc z Tobą w tej sprawie z dwóch innych punktów: najpierw a) z punktu mych prac osobistych a b) następnie z punktu wymogów wewnętrznych rzeczy samej.

Ad a) co do mych prac i planów osobistych.

Nie wiadomo Ci zapewne, że, po nagłem ustąpieniu p.prof.Wernera, c.k.Ministeryum poleciło mi wykłady z literatury nowożytnej, zwalniając mnie z wykładów (nie z seminaryum i ćwiczeń) z hist.sztuki: oddałem się temu zadaniu coeur et âme i wykłady te liczę do najlepszych, jakie kiedykolwiek miałem. Nie chcę, żeby o nich wiedziały tylko ściany sali wykładowej: robię z tych wykładów zatem książkę, mam nakładcę i termin, i to termin sub specie aeternitatis: bo, jeśli tej książki nie zrobię teraz, to już nie zrobię jej nigdy, gdyż do tych wykładów bowiem nie powrócę już nigdy, a to tem mniej, skoro od przyszłego zimowego półrocza (1913/) mamy godnego fachowego reprezentanta tej arcyważnej wiedzy, arcyważnej i dla nas i w istocie swojej.

./.

To jedno; następnie jadę w przyszłej jesieni z seminaryum mojem na 4 - 6 tygodni do Rzymu na studya, a sam jeszcze tam jakie 4 tygodnie zostanę, gdyż mam zamiar napisania dzieła (w rodzaju Wölfflina die klassische Kunst) o sztuce Rzymu, na co również mam już nakładcę, i będę szczęśliwy, jeśli się z tem do końca roku szkolnego 1912/3 t.j. Lipca 1913 będę mógł uporać.

A po trzecie Encyklopedya! Mam przecież dla niej sztukę ormiańską w Polsce do której mam b. znaczny materyał zebrany (same fotografie kosztują mnie około 340 K.)! Byłem a) hoc 3 tygodnie w Wiedniu u Mechitarystów itd.; przecież (nie wystarczy to zbadać ale to i) napisane być musi. Przyznasz, że jeśli nawet los będzie łaskawym i nie zeszle mi choroby, osłabienia (myślałem oczywiście i tutaj) lub innych przeszkód, to mam chyba życie co najmniej do lipca 1913 wypełnione!

Śp. Sokołowski wyznaczył mi był (bez poprzedniego porozumienia się ze mną!) w tej Encyklopedyi "Sztukę ormiańską i żydowską" 1 arkusz. Oponowałem przeciw temu łączeniu zaraz najenergiczniej, nie już tylko dlatego, że o sztuce żydowskiej w Polsce mało co wiem, ale dlatego, że te oba łańcuchy objawów ze sobą nie mają żadnego wewnętrznego łącznika.

Mimo mej opozycyi tak w programie encyklopedyi zostało.

A teraz b) rzecz najważniejsza: wyrosi wewnętrzne tego artykułu.

Sztuka polska 19 w. nie jest obrobiona. Mam przekonanie

1) że nie jest jeszcze czas na encyklopedyczne ujęcie tych tak nader ważnych objawów,

2) że nie należałoby odzielić (w niem) malarstwa od rzeźby i architektury

./.

a przynajmniej choćby nie od rzeźby zaczęli traktować, objawy jako jedność.

To wszystko chciałem wyłuszczyć i obszernie uzasadnić w gronie "bliżej interesowanych" i dla tego zaraz na początku, kiedy projekt encyklopedyi zarysował, pisałem dwukrotnie do śp. Sokołowskiego z prośbą, (za drugim razem wprost natarczywie) żeby zwołał historyków sztuki do Krakowa celem obszernego omówienia wszystkich tych kwestyi. Na pierwszy list odpowiedział mi wymijająco, na drugi zupełnie nic.

Objął on nie przewodnictwo, któreby mu się ze wszechmiar było należało, ale objął --- komendę.

No stało się! ale historya sztuki 19 w. z tego nie powstała. Bo trudności były z byt wielkie.

Pytanie teraz: czy my obecnie w r. 1913 stoimy inaczej i o wiele lepiej wobec historyi sztuki polskiej 19 w. niż chwili, kiedy przed 7 - 8 laty Encyklopedya się zawiązywała?

Trochę, prawda! Kilka luźnych przyczynków Wycielskiego, biografia Batowskiego o Norblinie, dwie wystawy warszawskie, Grottger, kilka luźnych artykułów i setki, setki "klisz". C'est tout. Książka Witkiewicza nie posunęła badań nad Matejką, nie dała (i to był srogi dla mnie zawód) tego właśnie, czego byśmy się przedewszystkiem po artyście byli mieli prawo spodziewać: nie dała rozwoju technicznego Matejki, jako artysty, tak, że dziś jeszcze dla mnie książka Tarnowskiego stoi i pod tym względem bezwarunkowo wyżej!

.1.

Kto, pytam wobec tego stanu rzeczy, kto, co czuje wagę encyklopedyi (a zarazem i wagę problemów z sztuki XIX w., odważy się na to zadanie? Kto może, kto zechce w 4 1/2 arkuszach zamknąć żmudne, trudne (a i z powodu podróży kosztowne) badania jakich conajmniej (przy wolnym czasie!) lat dwu lub trzech??

Śmiem poruszyć myśl, którą zamierzałem przedstawić i wyłuszczyć już przed 7-iu laty. Otóż czy nie lepiej zamknąć historyę sztuki na końcu XVIII w.? A sztuce XIX w. zarezerwować osobny tom, ale nie do rgławej przyszłości, ale do jasno określonej, na podstawie jasno określonego planu, ułożonego na podstawie obrad ~~i wobec~~ wspólnych (i ustnych) w Krakowie. A taki tom wyobrażam sobie jako efekt z historyi sztuki polskiej XIX w. (samodzielnie) (kilka umysłów dojrzałych). Akademia miałaby, sądzę, ogromne zasługę gdyby do takiego dzieła dała poshop. Wyobrażam je sobie podzielone na siedem części (to luźny projekt!):

I. Stanisław August. Dwór i dwory, Wzyr.

II. Księstwo Warszawskie (do r.1830) - (Dwory, Warszawa, Wilno, Kraków cichy, Lwów przeważnie ruski)

III. Upadek w Kraju, sztuka na emigracyi.

IV. Matejko, Grottger et consortes (Kraków i Lwów jako dominujące)

V. Estetyka 1825 - 1860

VI. Sztuka ostatnich dwu pokoleń.

VII. Estetyka ostatnich dwu pokoleń.

./.

Kosztów żadnych Akademia obawiać się nie potrzebuje. Dzieło to, czy też jego pojedyncze działy, rozerwałaby publiczność i Akademia zarobiłaby i finansowo bardzo znacznie. Przykład: po kompletnem wyczerpaniu (w ciągu 1 1/2 roku!) dzieła drogiego o Grottgerze p.Potockiego, zjawia się nój Grottger i po dalszych niespełna 14 miesiącach z tego drugiego, a również nie taniego dzieła (30 K.) sprzedanych 1400 egzemplarzy.!! Ktoby był o ten narzył przed laty 10 lub 15!!

Prośba końcowa: Racz tego wszystkiego co tu p.szę nie brać za fałszywą skromność! Nie mówię, że się nie poczuwam na siłach do stworzenia tego dzieła lub jego partyi. Przeciwnie, właśnie dlatego, że się poczuwam na siłach, że, zdaje mi się, rozumiem i widzę, co w takiem dziele ma być zawarte i odczuwam konieczność odłożenia a ewentualnie rozłożenia tego tomu i tej pracy.

"Eseay"na 4 1/2 arkuszy mógłbym dać a w nim może i pewne konstrukcye żywe, ale Akademia polska i Encyklopedya polska to i dla mnie wielkie słowo i wielkie wyrzeczenie! i słowo uroczyste musi odpowiadać jaka taka możność wykonania.

Takie moje zdanie. Może raczysz list ten zakomunikować p.Stanisławowi Tomkowiczowi, którego łaskawej inicyatywie zdaje mi się głównie tak zaszczytne zawdzięczam wezwanie.

Przyjm zapewnienie najszczerszego szacunku i nie mniej szczerej przyjaźni, które od lat żywię dla Ciebie.

Twój oddany

Rzym 11.11.12.

Drogi Panie!

Bardzo mi markotno było, odpisywać na tak długo (bo aż po 2-tygodniowym urlopie) list pożegnalny z Panienem. Bo ten ciągły udział w Pańskiej chorobie dlatego, że tak jakoś niemożliwie złożyło, że wszystkie trzy razy nie mogłem z Panem się widzieć. A ostatniej być – proszę wybaczyć – nie mogłem. Bo zrazu: szlochem pałacyn nie 3 godzin wyprzedzał, a biedni ludzie, trzy z literalny nieuniknionej, terminowym, przygotowania do długiej naukowej podróży – za protekcyjne głosy. Mię potem zajęła choroba mojej żony, z której [illegible] mieszkania, bo po paroksyzmie dyzenterii, abscesy, mój wielki smutek: choroba beznadziejna ogarnęła i zgon w obecności córki z babcią stanął przed Krakowem stanął przed drzwi. Los Pański zdawał się, żem miał na to wszystko siłę.

Skończmy z tą intensywnem przeżywaniem, chociaż znowu całe popołudnie po wszystkiego dniu, nie, nie mówię to! Bo po mojej upojnej wycieczce na Sycylię, po zgrozie Borgheziach, z stałem wykrzyknieniem, nie kwiatami ale „Viva Sicilia" nalazłem [illegible] Sybylegrem, z Tobą potem, z bezkarnie potem – z przyszło mi na myśl, gdybym się z Panienem nie żegnał ale [illegible] Boże Panienko [illegible] przyszedł, przyszedł by, ani jednego słowa nie wymówił do

Księ na-ginq. Odzyt by Jan, panbeit dort, ó duchowy mło-
dzi. Jożbi bi by Panstwo cofjennici do Boghezah „na
Anyjdii", a czasem beym pnyehodzit „chiaechenzai" na
herbaty o 4ej. Niechcem to Tatkowie gniey, pozi: tak."
Jak pnyilniejsze duchowieństwo potnzebuja dla swem gnnacy
stanu. Kaz pnne wojskowi mogq do gnacyi.

A i Polonikoi tu nie mało i nie najgorszych. Jo to gnacy
piszq o jednem, mogącem ujdi dla Jana dogięcy zabez
interes. Jest tam z gkiose pnyjacielem portret córki
Króla Jana, dnuqi Klementyny (żony Jakoba Sbiesko),
gm. siostry coi z latem 1730-1740, o ile pamiętam.
Portret wielkości naturalnej, en face, po pas, trochę
poniżej, z nieba około 35 lat, siedzi, z pnawem wku wpacy-
gzem na tamte Krucyfix, ubnaj: adamaszkowo-zie-
lony, nabijany grubym złotem sznurem, rękawy krótkie
gauffnes, z koronkami biały sukni (tj. ciemno-zielonej),
sukienia wycięta pod nagi, na obie ramiona (tj. zasłaniają
pnez plecy) pod jednakowy pasem płaszcz.

Formal złotego ordenu, zdaje mi się, nie widziałem,
ale skoro, jak powiedziałem, postać wielk. nat. po pas, zatem
musi być conajmniej 100-110 cm. wysoki. Pendzel
Fryzura dość duża, wielkie loki krótkie, jeden długi spadający
na nogę po jej pnawej stnonie (po lewej od widza). Nie mam
kiedy się uczyła; jeśli około 1688, to byłby portret z. około
1715. Pendzel dobny, wpiliujący, tabakowo-zielonkowo-
lub może jasnawo-zielonkowo. Nie kuzy się o jedną długie

oznajemie, iż znajdę malarza wymiekłego portretowego z początku XVIII. s. Lupetnie. Ale da się to znaleźć.
Obraz autentyczny, podobieństwo tak udenagrzca, że u-p
moja corka, Kl. ta, że mną st, na pierwszy rzut oka
się pozna. Restaurowany w r. 1860 przez malarza
Pilreya (nabliana) stare płótno na nowe płótno.
Obraz jest do nabycia: żądali coś 600 Ł, potem (jako) ostatecznie
cenę 500 Ł, powziąłem (Sadomir Lutz, Kl. pozdrawia) kwestyonuje, jeśli w ogóle kupię
to nie dla siebie, ale ze zbawienie mi linię powiedz 400 Ł
bym mógł (mu) je pozwolić dać, gdyż za tę cenę wystawiają,
to dostanie 50 Ł mniej ("Siamo quel prezzo della cornice
della mancia"). Proszę mi ogłoszenie napisać gdy Pana
ten obraz kusi do zmaku, może bym mógł za kilka dni
przestać Panu dla oryentacyi fotografię. x)

Jestem tu już blisko miesiąc, pierwszy tydzień miałem
absorbowany zupełnie kongresem historyków sztuki.
Ale (między nami, sekret morzem zakładek) mogłem z nim
mało idzieć, interesować mnie ogromnie. Słyszałem i
nauczyłem się dużo, jak „trzeba" i „nie trzeba". Bo i tego trzeba
było. Poszłam nowoczesne program, dyskusyon. kon-
ferencyi. Moje Pan się nim zainteresuje. Dużo i dobrze
bym Panem o tem mówił, ale pisać i rozwodzić się szczegóły
trudno. Ale jedno muszę podnieść. Przy całej różnicy zdań
sposobem mówienia, badania, przedstawienia tematu przez
Szwedów, Niemców, Francuzów, Włochów, Węgrów, Polaków, jest pewien
ogromne podobieństwo między wszystkimi zasadami wszystkimi

x Gdyby Pana nie interesował, to napisałbym o nim p. dyr.ori Koperze

gnoi wzgardzi
z przeczuleniem do żydów, podobnych do sobie jak krople
— atramentu. Jeden, jak drugi: godni pożałowania, nieżyczni,
bystrzy, niewtajemniczeni, mrówczy w analizie, w dedukcji
nabożni, żebraccy, mulle w dyrygacji. Ktoś n. p. z tych bardzo
był nieporównany. Goldschmidt taz Berlina, za tel chciał dać
pożegnanie duchu krytyki z kalendarzem ~~tel~~ tym wyrazem
zdaniem — pod wyraz słaby. Wszystko byłoby to z takim wy-
kładem stanęło przed kongresem. Oni nie na umiejęt-
tączyć bo nie mieszą z tęgowej, z gnoju rzeczy, bo nie wezą
z nic, bo oddzielni fanatycy abstrakcyjne, niegnuplarze
nie chcą, nie tego ich pojęcia Pana "ze modelepiony to jest tyle
tyle tycich kamyków, a tyle w tyle czarnoi wapna. Gdyby żydzi
byli jedynymi architektami świata, długoby nie byłaby wyce-
gdzieby
lała tuken. Sądzę, com pił, że oni nie są żadnymi
architektami, ale pierwszymi przodownikami budowy. Wszy tylko
zgrane tylko virtuozi, zgrane tylko chemyczny. Kpią sobie,
ich chemiczna zrozumiałość, odpowiedzialność, nie jest nic
ale konieczność, bo wszy i, zatopić w pomyłce. Wszy
nie mają idei, ale tylko pomysły. Trenują, wirtuozują
cały świat, filozofię, klasę, artystyczne i duchowe całego
świata. Jest to dla mnie z dalekim przykrym i zarażającym
tło naszej mizerii, te dalece zachwyty nad żydowskimi
kawalerskami wirtuozowskimi, z których — czem się
ch mechrzeni wręcz jeszcze lubują niż przechrzeni —
jeśli tam jest dużo mowy o katolicyzmie. I klaszą
to tylko virtuozy, a jaki afektowany!

Nie wiem, czy Pani wiadomem, że miałem też wykład w tym
Kongresie, a z nim, od pomysłu przedniego: „grandiosissimo
successo“ głośnie o nowych figuralnych kaplicy Ojcow.
Kobierzec cały wysłałem z Padwy. Już od 6 lat „pędzimy“ za tem do
Włoch i mam obraz z apetycie pracy Padwan. Zebrałem jej
11 dyet. po przybyciu do Polski, co do mi podstawi dokumen-
tow i dawnych zapisków, z na podstawie wszystkich szczegółowej,
z tych by co najdziwniejsze — obok kapl. del Santo z kolei
w Antonim w Padwie drugie obok jego głównego dzieła
drugie pierwsze płaskorzeźby! i serby jedne z muzeum
paderdiem. B. miłby miłem, że prof Moschetti, dyrektor
mus. Padwi wyłepszy wiadomości gdzie szczęśliwie znalazła rzeźby padewskie
na moje kopalen (z dłuższem przedłużeniu po moim
wykładzie) z zgodził (tablice do 6. prawdopodobnego podobieństwa
płaskorzeźb padewskich od wycinków Tycjana). Kolbenstein
także kwoty dyrektorów za kazał; mam pi wypisy tem
przekonanie, że tema architektonicznie mieszczą się w całości
stawienia i wymiary wymarłego Kolosseum. Prof.
Kaftich, mojego wyjazdu [illegible] powiedział mi, że z III zeszyt
w Tatrach tylko dwa wykłady były „ganz auf der Höhe“, t.j. a to
wszystkich (o Elsheimerze) i mój. Ty stoisz w Pani cały
przedmiot, jeśli pozwolisz, bardzo dokładnie a zatem nie po nazwisku,
że [illegible] tych byłem tego zdania. Dlatemy obiecuję, że wszystkich
ja wydrukuję z tego samego seminaryum, chociaż mnie
było przerażone przy historyce sztuki. Byłe coś 120-130 str

na miejsce wykładzie. Do mego zajęcia przyczynił się bardzo znakomity reprodukcyi, jaki miałem z mych poprzedników. p.p. Chyliński z Krakowa. Chylił nie chylił. Jest to tak zwany „obrębkowy" umiejący badacz "dokumentalny", bo nie na mysli wiązy a obcych nie umie oddać. Cóż to Pan, nie prawda? Za przyczynienie za Pana i za kompletne Pańskie zbiory.

Powinienbym się zaraz zabrać do opisania tego wykładu, bo mam tylko z notatkach, ale na szczęście moje nieszczęście (nie polskie). Bardzo by to mnie bawiło nie do wiary, chodzi o dzieło jednego z pierwszych krytyków i jednej z tutejszych publicznych wybitnych galeryj x) o którem mówi nawet typ "Vasari", z biografii od poety" (prawie nie wymówię jak to mogliście!) nie zidentyfikowano. Bo o tem mam wykład z Accad. delle Belle Arti. x/x)

Pani zaś całuję, z ogromem, z wielkim to wkrótce z przyczyną, rękę oddaję

Stanisław

x) dzieło przypisane dotąd zupełnie fałszywie jednemu z malarzy.

x x) ale proszę mnie nie posądzać jakobym dowodził obrazów do Vasariego! O tego to dokumentowego. Muszę chyżo to zaznaczyć, że mój pogląd tego obrazu, tak słusznie jak i punkt powzięty sobie: to nie może być ten malutki pan Kazimierz przypuszczam, i jeden dopuszczam przypuszczam ten sobie tenże Vasariego.

Dopisek. Dziś 12/11 byłem prawnie z Decer. S. Luca, gdzie portal
Sobieskiej z gnejsu jest kompletny jest mniejszy
wys. 4 łok 72 cm 62 i cał natomiast nie odnaleziono to co pomi-
dzi tem o malarzu jest francusko-szymski jak na pewien
a mianowicie Dolci Silocetic, pozwat mi konserwator
że ta kaplica znalazła się przy restauracji.
Na drzwi jest mała zasuwa, inna, ale przykry obraz nasadzie
dla b. Tabernakulum.
Pozwat mi ten Conservatore że za marchese Rosadi
absolutnie potrzeby 500 L nie da obrazu. —
Kazałem obraz odfotografować, za jakiś 5-6 dni boże Pan
fotografie, jeśli Pan się tym nie zajmie dziękuję inteligencję.

J. Lucas

Jaime Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

członek Izby Panów, etc. etc.

raccomand!

Lemberg

(Leopoli - Lwów)

Wołowiecki 3

pałac własny

p. Bologna - Vienne

Austria - Galizia

Spettle: Prof. Antonelli
N. Bronca Roma.

Roma - Piramide di Caio

N 1912 7/12

Drogi Panie!

Obs Klementynka. Ur. olb pana Lam obok 1700. na tym portrecie lat około 30-32, zaden portret malowany około 1732.

Olb panu Lam pt. Podhorcach zgłoś się portretem. Pawlicego nie przypominam sobie dokładnie, bo widzi z kilkoma portretami razem

panu tylko że go Pan ma i gdzie widzi, a nie wiem o nim tyle co bo trafiłem do galleries, o ile zgubi gdzie może lepiej gnoździe na którym obraz wisiał.

Nie mogę się dowiedzieć odpowiedzi z „Museo nazionale" w Florencji dlatego że Direttore Direttrice [illegible] Kunsthistorisches Institut in Flor. Kl. jestem dłużnikiem i oto mi z pewnością wkrótce odpisze. Włosi debbono essere molto sani, come hanno tanto fiato.

BJ

Załączam fotografię cudnego Lemmadżiego kl. [illegible] do nabycia u antykwarza Pavia, v. del Babuino 44. Żąda [illegible] i codzień o 50 Lire zleguje. Zachwala za 2000 Lire stoimy przy 950. Gdyby mu polazał 900 lub może nawet 850, to by [illegible] dał.

Długo z najlepszej chęci „epoki, kiedy [illegible] „zelert się" na kolory, kiedy [illegible] nie był dekoratorem. Podpisany en plein.

Czy miałby Pan nań ochotę? Zdaje mi się, że [illegible] [illegible] [illegible]

A -

117

Premiata Fotografia

C. Agostini

PADOVA

PIAZZA ERBE

INGRESSO VIA SQUARCIONE N° 1

Jaime Wahlverwandte

Władysław Zoziński

ostatnek Zbyszanów

Lemberg

(Leopoli - Lwów)

Wassilewskich 3, parter w lewo

Austria-Galizia

per Bologna-Vienna,

raccomendata!

R ROMA N 22 2409

Prof. Antonelevig
Hotel Bavaria.

Roma - Piazza del Popolo

Vidal Silvestri

A. DELL'OTTI
FOTOGRAFO
Vic. Brunetti N. 3
ROMA

ARCHIWUM AKT DAWNYCH M. KRAKOWA.

L. 29.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana
Władysława Łozińskiego Członka Akademii Umiejętności.

Zarząd Archiwum aktów dawnych m. Krakowa ma zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu podziękowanie za złożone łaskawie przez JWielmożnego Pana w darze do Archiwum dzieła: „Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach" Lwów 1889, „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII. wieku". Lwów 1890.

W Krakowie dnia 26. września 1890.

Archiwaryusz.

Dr Stanisław Krzyżanowski

L. 1.

Zarząd Archiwum i Muzeum historycznego miasta Lwowa poświadcza niniejszem z wdzięcznością, że otrzymał w darze do zbiorów *muzealnych* od *JWielmożnego Pana Władysława Łozińskiego, Prezesa Koła c.k. Konserwatorów Galicyi Wschodniej: dwanaście oryginalnych rycin z portretów mieszczan i patrycyuszów lwowskich i dwa tłoki pieczęci cechu mydlarskiego i milicyi lwowskiej z 1791 r.*,
za który to dar szlachetnemu ofiarodawcy składa podziękowanie.

We Lwowie, dnia *25 marca* 1893

Wpisano do inwentarza pod Nr. *10-21, 55, 56.*

Kustosz
Dr. A. Czołowski

Prezydent m. Lwowa
Mochnacki

123

KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA
PRZEDTEM F. H. RICHTERA.
Administracya dwutygodnika „NOWE MODY“.

We Lwowie dnia 3 grudnia 189 7.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zaproponowane mi przez Pana Bełzę imieniem Jwstana nabycie dzieła p. t.

„Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku“

300 egzemplarzy za cenę 1000 zł. (tysiąc złr) z wdzięcznością za pamięć o mej firmie przyjmuję i oświadczam, że 500 złr. wypłacę do rąk Jwstana dnia 15 grudnia b. r., zaś resztującą kwotę 500 złr. w dniu 30 marca 1898 złm.

Na okładce dzieła upraszam umieścić słowa: „Nakładem księgarni H. Altenberga.“

Z wysokim poważaniem

J. Altenberg.

125

H. ALTENBERG, księgarnia WE LWOWIE
Buchhandlung in Lemberg
Administracya dwutygodnika illustrowanego dla kobiet
»NOWE MODY«

PIERWSZA WYSTAWA KRAJOWA 1894

7.

Jaśnie Wielmożny
Władysław Łoziński
Tarkawie Odebrał
rachy

BJ

Kochany Władzio!

Jak Ci wiadomo, powtarzam się o dyrektorę w Radomsku. W sobotę 30/7 złożyła zarenie zawa[illegible] na terno na tę posadę - a również cześnie i terno na dyrektorę w Skarżysku, która tymczasem wypróżnia się na zostało. Terno na Radomsko jest: 1) Arct, 2) Kalinyński, 3) Rozwadowski, na Skarżysko: 1) Krzakiewicz, 2) Arct, 3) Kalinyński - Jak widzisz, jestem w takim miejscu położenia, jak żaden z kolegów, bo jestem raz [illegible] w terenie, a w drugim terenie jestem

na Wrzesiem miejscu – Lecz wiele
mię to nie cieszy – bo wszyscy na wszystkim
miejscu w Czernie na Warszawie Kal.
czyńscy ma być krewnym ministra Dz.
nayerskiego / nasieniem, czy Hrab. ze-
chce go poprzeć? / – Mógłby więc
zajść ten wypadek, że za mianowa-
niem Kalinyńskiego do Warszawy,
a Kiszakrewicza do Nowa,
tenże zaś Twój wyszedłby z nieiem

Otóż wzięłę się do Ciebie zwróci
bak tak wobec i napisz do Hrabi
go, Tarnowskiego i poproś go
takie, by poszedł za propozy-
cyą Rady dek. Kraj. – co dla niego

najprostsze i najtańsze.
Gdyby zaś na dworzec wybrał
się jadącego na drugiem miejscu kal-
cyjskiego, wtedy ta otrzymania
równo raz europejskiej za pozwa-
wałby wierzyć takiej drugiej
aferze [illegible] mnie. Przedstaw-
mu, że gdyby wszyto do dworcu
kalcyjskiego, a do Austera kilka
kwadransów, wyszedłbym gorzej, jak ten
ostatni, chociaż on raz tylko
jest w tygodniu, a ja [illegible]
w obydwa tygodnie.

Gdy w zimie byłem we Lwowie
obiecał mi prezydent Loebl, który
mię przyjął nader łaskawie, że
moją [illegible] [illegible] [illegible]
do wiadomości, „u góry" – Wszelkie
nadzieje go obecnie we Lwowie – a

panket Ten z rady Sz. Brat, wyjście ktoś stark, lub może już odmedł do Viednia z konstatacyą innego referenta przeciwnego - Obawiam się tego, który mię zjawa popart -

Wiem, jakie mam powodzenie u Seksi. Kensatkowskiego - wiem, że wszystko z niego zrobić można - wiem też już, że Seksi, nieprzychylnym mi się jest, zwłaszcza, że pismo Twoje odbiorze zupełny skutek, że też mię przyjęte będzie -

Nie gniewaj się, że Ci się znowu naprzykrzam - ale się moja rada, że się tak dobrze znam z Seksiem -

Ściskam Cię serdecznie

Twój

W Drohobyczu 3/8 87.

128

Wadowice dnia 2 lipca 1904.

Kochany Władziu!

Jedenaście złotych ci za zapro-
szenie. Bardzo mi żal, bardzo chciał-
bym koniecznie - jakeśmy przy tej
sposobności byli razem we
Lwowie, odszukałbym Twoje chóry
o których tyle słyszę, towarzyst-
wa literackie i co się z tego
da. Na każdy sposób we wrześniu
się w Krakowie!...

Bywaj mi zdrowie

Adol.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибуття

an — do — до

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

130

3651

wny pan wladyslaw lozinski lwow

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня 190 um o Uhr godz. год. Min. min. мін. Mittag. p. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. надачи
mit o o
Taxworten opłacie podleg. słow. словах підляг. оплаті
Worten słowach сл.
Chiffern szyfrach шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня 190

um o o Uhr godz. год. Min. min. мін. Mittag. p. полуд.

fr wadowice 255 17 16 5/30-

= serdecznie ciesze sie z odznaczenia i zycze powodzenia w izbie

panow arzt

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

[1902]

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Увагн.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домішочного перекрученя содержанн, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростованє відповідно до обставинн або в цілости, або в части.

Der Postmeister

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вїдано пнеуматиї

190

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вїдано посланцеви

190

2

131

A

Lwów, 8/VI 04.
ul. Bernardyńska 12

Szanowny Panie, od powrotu z Warszawy nosiłem się z gorącą ale stanowczo polecającą prośbą do Pana prośby, które działem popełnić chciałem, ale niestety nie mogę jakoś zaraz skończyć. Partytura, poruszałem sobie przedtem na pianinie, ks. Jan Jadowski i Wład. Jabłonowski za moim pośrednictwem usilnie prosząc o udzielenie zgody na przedruk, w Kołomyi, dość wybornych, fachowych śpiewaków: skład zakładki, Pełny Koncert, Oprawa Mat. Nowoj ect. Kół. R. wybor. liczą kilkanaście lepszych pomocników, publiczność znajdą także liczną, złożoną z abonentów Zarzeczy Polskiej, która potrafi ocenić wykonanie chóru Polonezu. Jako korzystne dla tej publiczności bardzo prosząc Pana o nieodmówienie mojej prośby na tę prośbę nadsyłam, byłbym pewien naj-

lepsze pobudki i najtrafniejszy wybór. Treść
nauk jéj Ewangelia nakazuje nie tłumaczyć
pod koniec — dobrze pomiędzy, którzy słuchać
nie mogą zadarmo. Upraszam o słówko odpo-
wiedzi — dla lunyé, podczytuję, jeno się
z wyrazem poważania i szczerego
oddania.

Szymon Askenazy.

133

Aleksander Augustynowicz
wyraża najgłębsze przekonanie z powodu
otrzymania wysokiej godności.

Lwów 17 · XII 1902 Pracownia w hotelu Europejskim

Paryż 25 listop 90
64 me de La Rochefoucauld

Szanowny Panie

Żałuję że pomimo
chęci szczerej bym
się z panem dobrodziejem
nie pożegnał nie mogłem
Zarazem żałuję że
Książki które szanowny
pan był łaskaw mi
dać — zabrać mi
Żydowie pękę mi
pan dobrodziej okazał
Bądź mi ją odmiela

mnie tu trzeba prawa,
mego pana i przyjaciela
o ofiarowanie tej książki
do moich rąk
29 chorążego Klonowica
mi 13 zaraz do Paryża
odesłać.
Raczysz proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie
za ten dar i wyrazy
najgłębszego szacunku
J. Kleczkowski

Kazimierz Ballenstedt
Maria Kuja Ferdinand

Baden Karlsruhe

137

Wielmożny Pan
Wladysław Zboiński

Emeryt
Tarnowice.

Busk

Baden

Wielmożny Pan

Wtaczyslaw Zawiński

Lwów

Mickiewicza

138

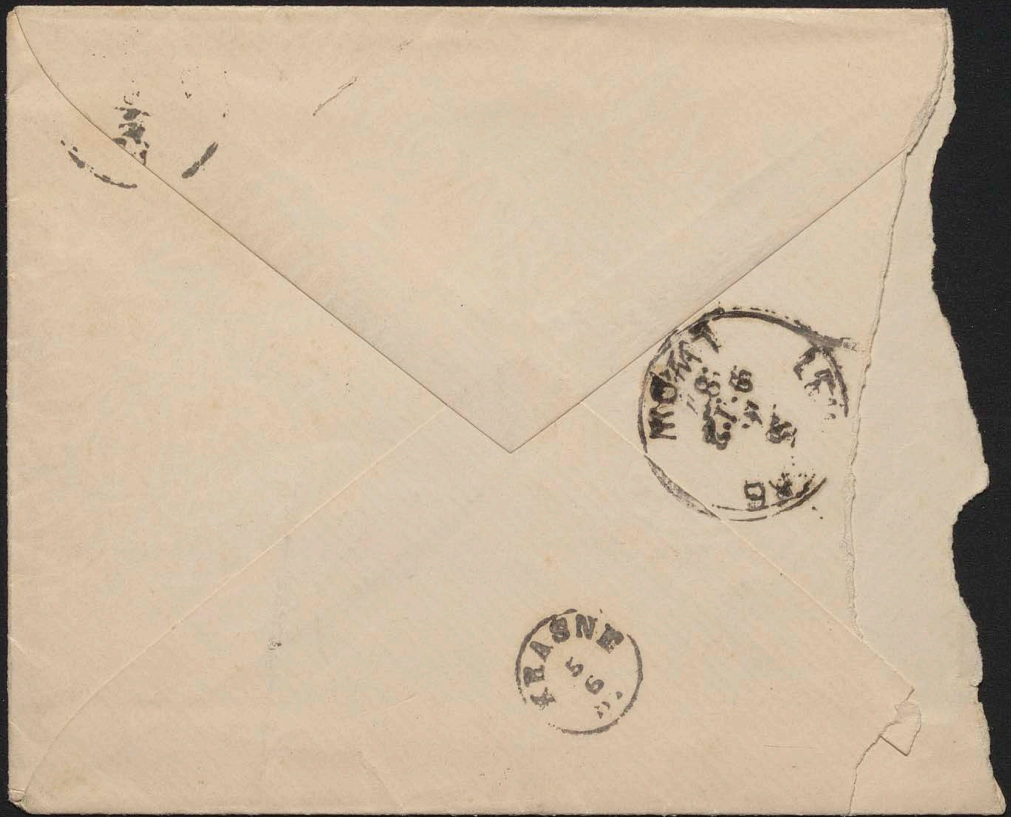

Ihr Glückwunsch
für Prinz Louis Ferdinand gerade
Ulk. fuhr K.L. Corps Commando
Bitten der Gold. Ch. Ulk. Ulm. Ge-
dult &c &c

in Kreuzau

Baldwin

BJ

Busk 5/6 887

Hochverehrter Herr!

Ich erlaube mir mich
Ihnen heute zu
Übersendung dieses Herrn
Ladislaus Zoninski für
Ihre Wünsche zu empfehlen.
Zoninski gewesener Chef-
Redakteur der Lemberger
„Gazeta Narodowa", einer
der ersten Zeitungen,
Schriftsteller ausgezeichneter
Begabung, Gerichtsrath
in Ruhe und einer der
treuesten und bewährtesten
Anhänger der conservativen
Partei in Galizien sieht sich
gezwungen Lemberg
zu verlassen und
nur

Eugen Müller.

Verehrter Herr Professor!

Ich bitte Sie, mir gütigst zu gestatten, Ihnen meine Aufwartung machen zu dürfen, um Ihnen persönlich meine Dankbarkeit für Ihre gütige Fürsprache bei Seiner Majestät dem Kaiser aussprechen zu können.

Ich verbleibe

Ihr ergebener

Eugen Müller.

mit der Bitte, sie gefälligst
mit einigen Zeilen beim
Herrn Generalen Kirchner
zu diesem Zwecke gefälligst gütigst
einführen zu wollen.
Mit dem Versprechen
meinen nächsten
Besuch nicht
lange hinauszuschieben
ergebenst

Ihr

142

Bażeni stan

Marszałek krajowy

ma zaszczyt prosić

Jaśnie Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

na obiad

dnia 2/5 /: środa :/ 1900. o godzinie 6 m.

~~w gmachu Sejmowym~~ O. O. U. S.

CZCIONKI W KATALOGU

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕГРАМ

Eingangs-Nr. 7023
Nr. nadejścia 5
Ч. прибутя

an — do — до
Władysław Łoziński
Lwów

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові. 143

Eingelangt von Odebrany z Відобрано з 12
auf Leitung Nr. na przewodzie l. на лінії ч. 1757
am 12 dnia 190 um o o 2 Uhr godz. год. 3 Min. min. хв. 21 Mittag. p. полуд.
Aufgenommen durch Przez Через Dan

Von Z З Radziechów

Aufgabe-Nr. Nr. nadania Ч. надачи 89 mit o o
Taxworten opłacie podleg. słow. словах підляг. оплаті 13
Worten słowach сл.
Chiffern szyfrach шиф.

Aufgegeben am Wysłany dnia Вислано дня 12/12 190 2
um o o 3 Uhr godz. год. 11 Min. min. хв. Mittag. p. полуд.

Text. — Treść. — Содержанє.

Najserdeczniej winszuję ale
jeszcze daleko bardziej cieszę
się. Stanisław Badeni

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegratów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

Wrazie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Увагн.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеграмів в часі означенім і без блудів.

На случай домівочного перекрученя содержаня, може адресат перед уплибом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеграфічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростованє відповідне до обставини або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вїдано пневматиці

190 ..... um (Uhr / godz. / год.) Min. / min. / мин. Mittag. / p. / дня.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вїдано посланцеви

190 ..... um (Uhr / godz. / год.) Min. / min. / мин. Mittag. / p. / дня.

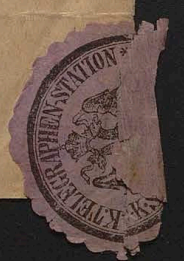

144

16/12. 906

Najlepszemu Panu!

Jak mi Pan
mię nie skarze,
konferencję Wiedeńską
odbędę ię we
wtorek o 4½ w
Bibliotece ng

Ty Pan w tej
konferencji
udział mieć
będzie.
Dołączam wyraz
wysokiego
szacunku

d

146

STANISŁAW BADENI

Proszę. Łaskawie
przyjść do mnie

na śniadanie jutro
f. j. w mediolo
o 2. 1½

20/5

147

STANISŁAW BADENI

Prosi na obiad w
czwartek jutro t. j.
o godzinie

d

148

STANISŁAW BADENI

Proszę na obiad dziś
nie myśleniu o późniejszej
wizycie

149

STANISŁAW BADENI

Śmiem najpokorniej
prosić Pana o Łaskawe

wnieś mediatum w
sprawie dr. Zbyszewskiego
w Krynicy dnia 9
września.

Bardzo proszę o Zofię
i wyrazy głębokiego
szacunku dla Pani

Wtorek

150

W.B.

Szanowny Panie,

Udaję się do Pana z prośbą abyś raczył Państwu mi polecić akwarelistę który by się podjął wymalować u Księcia Windisch-Grätza un intérieur de boudoir. Pomimo Księstwo tymi dniami wyjeżdżają bardzo by pragnęli aby artysta

jak najprędzej swoją
skromną pracę rozpocząć.
Przepraszam Pana najuprzejmiej że Go tym interesem trudzę, i zalecam się najpiękniejszemu uktonu

Wanda Badeni

B.J

Szanowny Panie,

Najserdeczniejsze prze-
słam Bóg zapłać, za
kopny datek, czyli za
afisze gratis wydruko-
wane na Teatr ama-
torski na cele dobro-
czynne.

Łaskawem dotychczas

Szczerej wdzięczności
wyraz poważania moje
dla Łaskawego Pana

M Badeniowa

Lwów 30/11 1884

Szanowny Panie,

W imieniu Pana
Ciotecznego Stryja
przesyłam Panu
najuprzejmiejsze podziękowa
nia za wczorajsze
odwiedziny —
Zgłosi wyrazy poważa
nia

M. Zaleski

6/3 1890

Hrabina Kazmierzowa
Badenionva

Dnia 27.go (we Czwartek) i 29. Marca (w Sobotę) odbędzie się w pałacu Namiestnikowskim na cele dobroczynne Teatr amatorski, na który W. Pana Władysława Łozińskiego najuprzejmiej zapraszam.

We Lwowie dnia 21. Marca 1890.

M. Badeniowa

Karty wstępu (: po trzy Złr. :) sprzedawane będą ulica Jagiellońska No. 3. na I. piętrze poczawszy od 24. Marca od godziny 10.tej do 1.szej w południe.

Za bezpłatne afisze na Teatr
Amatorski dnia 27go Marca
przesyłam Panu najlepsze
dla podziękowania z uniżeniem
ubogich Moich Serdeczne
„Bóg zapłać" z wyrazem

Fotografia

M. Baldissera

3/4 1890

Szanowny Panie,

Z radością wpadnę tij w
te cudowne strony tak
słońcem ciemiężone - tak
zgrabnie potrzebne, i ostatnij
tij zupełnie za amatory
tureckie. bo chociaż najstarannej
mnej wybrane zigdy tij groupy
stuj

materyj dorównać nie
potrafię. Dorucam nie
do amatorów tyrigerne
podrigtowania Sidzie niecha
Pan tryzaby i moją
radość i moją wdzięczność.
Mam nadzieję że Pan
Doktor jeszcze tatkawie
przyjdzie - do mnie. gdyż
chciałabym ulżnić

jeszcze kilka podróży odbyć i
obrócić z nimi jak
by najlepszy robić
użytek z tej stolicy
malarzy.
Załączam wyrazy
poważania
M Bacciarelli
1/2 1893.

2

160

Busk 28/12 1897

Łaskawy Panie –

Niezmiernie przyjemnie
sprawiła mi wiadomość
Pańska o zdrowiu i o
twojej Córce – przy
rozsełaniu Swych
książek. Cenna i taj
wygoda będzie to dla
nas Panie za którą
serdeczne

moja Córka tak tę chwilę
uczuła - jak ja sama
tę uczestniczkę. -
Dziękuję Pani serdecznie
w mojem i Jej imieniu.
Proszę dla Siebie i Pani
przyjąć wyrazy poważania
oraz najlepsze życzenia
na ten Nowy Rok.

M Badeniowa

Dziękuję Panu Hrabi
Potrzebnej za przysłanie
mi Brokacików - bardzo mi
się podoba ale niestety zapotrze-
bie obsługa Pana co
potrzebuję - gdyż kolor Pana
nie zwoli kolom [illegible]

moich Rubli i prosięcy.
Moze kiedy cudzy, dobrany
Pan jakaś makatkę barwy
Jasno zielony lub różowy,
Francuską bardzo ładnie
Dziergnie ściegiem dachowym
Lekkim przyprowadzi sobie
Jakiejś klasztor Szukam
Zakątkiem myśli porządnego
Helen pomieszkania

Prosi Pana najuprzejmiej
na jutro Wieczór —

Sobota 30/12

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński

Prosi Pana najuprzejmiej na Niedzielę wieczór o godz. 8 mej

Wielmożny Pan
Władysław
Łoziński

Proszę Pana na
Sobotę Wieczór
Chcia 6te Stycznia

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Prof. Sava Ra Srbalj

Viceri

Wielmożny Pan
Władysław
Zoliński

Pozdrawiam najserdeczniej
Mieczysława Kucharskiego
Nie wyjdę. 12/2

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński;

Helena Kazimierzowa Zakrzewska

Wielmożny Pan Wład:
Łoziński

Hrabina Kazimierzowa Badeniowa

Prosi Pana uprzejmie
o Czwartek na obiad
o godz. 2ej

169

Stanisławowie Badeniowie

mają zaszczyt prosić

Wielmożnego Pana

Władysława Łohinskiego

na Sobotę Sobotnią

dnia 14. II 93 o godzinie 7

O.U.S.

Seyfarth & Dydyński Lwów

170

Stanisławowie Badeniowie

mają zaszczyt prosić

P.W. Władysławów

Łozińskich

na wieczór

dnia 31 X 6 o godzinie 8 1/2

O.O. U.S.

SEYFARTH i DYDYŃSKI LWÓW

d

171

Stanisławowie Badeniowie

mają zaszczyt prosić

Jaśnie Wielmożnych

Władysławów Łozińskich

na wieczór

dnia 19/2, 26/2, 5/3, 12/3, 19/3 o godzinie 9.

O. O. U. S.

SEYFARTH i DYDYŃSKI LWÓW

1881 4/8 Wien

172

4 Sierpnia 1881.
Neiden.

Jasnie Wielmożny Panie!

Wspierany łaskawie pobytu mego w Neiden, w czasie pomyślnym z pomiędzy Śmiertelnych mej Żony, nie odstałem zajścia do Jaśnie Pana Dobrodzieja aby mi zdarzyć najczynsze i najuniżone podziękowanie za łaskawie okazywane gołębie za jego do interesów mego Syna, w celu ułatwienia mu drogi dla wstąpienia do Senaty Najwyższej w Austryi.

Wyrażając tedy obecnie najczynszą moją uległość, powziąłem się nowszym pozwolenia mą prośbę i usilnie upraszam Pana, aby był łaskaw i nadal zechciał poparcie swym wspomnieniem tą sprawę nieśmiertelnie mi syna mego, albowiem od pomyślnego jej ukończenia, całkiem jedynie los ułożony

chłopca i cała jego w pamiętnej nocy
Wigilijnej.

Jego Ekscelencya Hrabia Alfred
Potocki, pamiętny mi był osobiście
na całem zresztą świecie przebywając w tym
względzie, bo na nieszczęście niema
go obecnie w kraju; nie wątpię,
że rubasznie się nad tym był śmiał, gdy
by w ostatniem pomocy Francuzów do
Londynu, interes ten obejmował po-
jedynczy Monteli, albowiem Jego Ekscelencya, od pamiętnych lat za mojej
młodości i samem zaszczycał nas swoją
miłą znajomością.

Czemu przypisywać może Pan Dobrodziej
mniemać jest obojętnie jemu przedmiotem
tego mego pierwszego, wyjątkowego jemu
przedmiotu niedługiego mego pobytu
w Wiedniu, prośby o nadanie mi
mu Szymona przedmiotu Wiedeńskiej
Jadwigi, atmosferem oraz jemu

pasmerkiu jus mano Sūnaus, ir ateityje
jeigu tokiomis aplinkybėmis Jūsų Dvasia
pasijus nuspręsti nuvykti Amerikon
o jeigu man kada pavyktų
jūsų surasti Jūsų
nuspręsti Jums
Bagdonėlis

BJ

9 Sierpnia 1881.
Brünn 174

Widzimy Pani
Dobrodziejki!

Dziś Pawełki chcemy miłemu
gościowi obszyrnie nacieszyć się
najwięcej do naszych dzieci do
Brünn, niż nazwanie mnie wa-
dzeń, abowiem wszystko mi
co nadzieję, chcemy jeść byłem
przemiłe chwile, a gdy chcemy
obok Pana mego Syna. —
Składając Jego najserdeczniejsze
oraz i najuprzejmiejsze pozdrowienia
Widzimy się nim Pani Dobrodziejce
nad, za Jego łaskawą opiekę
i staranie, na co zupełnie
winien nie zasłużyłem, dziękuję

J.

Skorzanie dorosłam Pani wielce
zaszczyt pewny uniżonemu sługi-
ną pewną Medalierskiego Admi-
nistratorskiego do Namiestnictwa
oraz inne potrzebne dokumenta
z Klasyfikacyą która mi pozwo-
dzi być mej pewnie Wielmożnej Now-
ściwej, nie wątpię więc uprzejmej
uczynek Pani dobrodziejki.

Do pozostałego pozdrowienia
myślę zabawić jeszcze w Krótkim
pobycie odjeżdżam wyjechawszy
z Petersburga. Gdyby nieże
Pan Dobrodziej potrzebny
miał jakiego mego posługacza
lub jakiego posłańca, tego
mogłam tu wyrosłego go o

Szukamé powiadomienia mnie
wcześnie adresu mego Syna, który
ostatnim — i wielkiej ufności stanęły
powziąłem sobie tak dalece uspoko-
ić się Panu Pokrzywnickiemu,
że co niemu mamnie Japonczyka-
dam, i polecając zaufanie
intanes mego Syna opiece Pań
skiej, uprzejmie najżyczliwszemu
mu wdzięczności i uszanowa-
nia zostaję z jakim zaufaniem

Waszmości Pana

Orzeszkowa

Najuniżeńszy Sługa

B Zagórski

Do

Monsieur

de Agoston

Capitaine des Hussard's

à Brünn

General Comando.—

14/26 Sierpnia 1881.

Widzowiny Panie

Dobrodzieju!

Tylko co otrzymałem list od mego poczciwca Nowosielskiego i mego Księcia Agatona, powiadamiający mnie, o pomyślnem rozwiązaniu interesu mego Syna. — Nie miałem odrazu odwagi pomieszczoj tej radosnej mi wiadomości, która tak wiele dla mnie tego dnia, i tej chwili znaczy nie chciałem nawet wiarygodnie uwierzyć. — Gdy cała to nagroda jest dziełem Pańskiem, nigdy nie będę w stanie wielkiej wdzięczności wyrazić, oby okoliczności stanowiły

wszystkie wiadomości odbiorę
ale jeżeli zaraz nie dostanę
drukowanej jeszcze przesyłki,
żebym nie musiał pisać, i jeżeli
czytelny ten list będzie, Pana
Pawła zapytaj, czy dotychczas
przysłanej, czy dotychczas
przysłanej nie odebrano dla
Pana wcześniej w mem
czasie powiadomienia, i niech
będzie tej przesyłki w razie
zbiorczej, jednym wiadomością
tutejszych ewentualnie tej za mną
nowej, chociaż najmniejszej
bagatelki, abym się nie mam
czasem wyłuszczyć. Bo
jeszcze mieć inną Panią

ne kaidy pořádně, gdyby Jako
na nadarmo ni kdy mohl,
gdyž nikdy najpenyjemnějš
by mi bylo Jim vděčný a
Jemnému vaší Paní pey
jáš nejpravdivěji najuctivejšo
Jrcenim a nedvinutí
z jiných mám hana
Jrcoklad nakonec
Jich dmitrye Sama
Dzhradzyn
najvirnym Sługą
W Rajcentyl

P. J. Wł.

Drogi - Kochany Władysławie!

Nie spodziewałem się, że mnie kiedyś spotka taka miła niespodzianka, jak napisanie listu do Ciebie. Wiedząc o tem, że wszyscy moi koledzy prócz pocciwego Kaspara i Kulczyckiego i tych, którzy ten sam co ja obrali zawód, porwani w hałaśliwy wir wielkiego świata, zapomnieli o dawnych towarzyszach - może dlatego, że ci oddani cichej zbawiennej pracy - wypadli z ruchliwego kółka światowych zabiegów; myślałem to i o Tobie.
Wobec takiego nastroju duszy, który atoli był mymiłem objęt-nością, jaką dostrzegłem u niektórych, - nie mogłem nawet przypuścić, aby jakaś życzliwa myśl o nas szczerych postała w sercach innych naszych kolegów z gimnazjum. Lecz jak z jednej strony nie dziwił mnie wcale ten objaw zgasłej miłości koleżeńskiej; tak z drugiej strony znając jego źródło - nie narzucałem się żadnemu, choćby tylko pozyponnieniem ubiegłych niedawno czasów - wspólnego niegdyś a zawsze tak przyjemnego życia studenckiego. Przyznaję Ci szczerze Władysławie - że gdybym niebył nigdy Jezusa, gardziłbym tymi, którzy dążąc do wielkości, zmazali - zacierając w swych sercach te piękne, bo na podstawach moralnych oparte - węzły przyjaźni koleżeńskiej. —
Zaliczając do tej kategorji i Ciebie - widzę, jem bi uczynił krzywdę, którą raz mi wybaczyć. Przed kilku tygodniami powiedział mi Jan Wojciech Wasilewski z Włanki, że powziął zamiar odwiedzić go tutaj, dopytując się o drogę do mego rodzinnego

/.

miasteczka w celu odwiedzenia mnie. Zapewnie nie wiedziałeś, żem w Krośnie, kędy się do Polanki koniecznie jechać musi. Ucieszyłem się mocno Twoją w mojej pamięci – jak niemniej zastanowiłem mi przez Pana Wasia pozdrowieniem. Dziękuję Ci za nie serdecznie.

Wiedząc zaś o Twoim zamiarze odwiedzenia tych stron – nie tylko zachęcam do tej nie bez korzyści dla literata wycieczki, ale najserdeczniej proszę. Przekonasz się że na tem nie stracisz. Zaboczywszy kilka dni pośród nas – nie będziesz miał chęci wracać na rów. Pokażę Ci te cudne Krośnieńskie dzwony w moim kościele i wszystkie starożytności. Polanka jest za miłki za Krosnem, można codzień tu i tam być. Gdybym wiedział że przyjedziesz i kiedy, wyjechałbym przed Tobie. – Uczyń to, a sprawisz mi wielką uciechę. W każdym razie – jeśli można – napisz mi co myślisz zrobić. –

Kasyno tutejsze – którego jestem członkiem – trzyma Dziennik Literacki. Zeszłego roku czytałem Twoich, Pierwszych Galicjanów – obecnie czytam Twego, Cezara. Gdybym miał na tyle pieniędzy – trzymałbym jam Dziennik Liter. ale prenumerując i tak kilka dzieł i jedno pismo – nie mogę, bo kasa nie wystarcza. –

Ja od mego wyjścia z szkoły w Krośnie. Jest mi to bardzo dobrze, tylko pracy bardzo wiele, na moje wątłe siły. Prócz zatrudnień przy licznej parafji – muszę być oraz katechetą przy szkole głównej chłopców i trzyklasowej panieńskiej. Codziennie mam 3 godzin – co czyni tygodniowo 18. Nic tak nie rzuca w oczy, jak szkoła. Inna rzecz miasto nie ma za co utrzymać katechety wyłącznego, przeto tylko remunerację z funduszu miasta. W zeszłym roku dano mi za katechetury 50 zł. a. w. na ten rok zapreliminowano mi 60 zł. a. w. Jest to nader mała remuneracja stósownie do pracy – ale cóż robić? Przynajmniej mam to przekonanie, że miasto przyzwyczaja się do większości.

Jak więc co do pożądania materyalnego, nie jest ono świetnem, jednak nie można go nazwać złem. Jak to wyraziłem, miałem w ciągu roku 575 złr. aw. nie licząc obiadu, który mam w probostwie i pomieszkania, którego nie płacę. To mi przy mierném życiu wystarczyło, a zgoła gdybym nie miał jako początkowy wiele potrzeb, nie odmówiłbym sobie więcej.

Co zaś do pożycia mego towarzyskiego, nie mogę sobie więcej życzyć – lubią mnie wszyscy, tak lud jak inteligencyja – i wszędzie jestem mile widziany.

Muszę Ci wspomnieć także o innych trzech naszych kolegach bo nie wiem czy Ci wiadomo – gdzie są. Jelinek jest w Lisku, Kwieciński w Gorlicach, Madejski w Brzozowie. Już trzy razy wszyscy mnie odwiedzili tu w Krośnie in gremio – w tej towarzystwie jeszcze jednego kolegi księdza, którego bardzo mi pokochali jeszcze na teologji, ale go nie znasz.

Ja atoli nie mogłem odwzajemnić się im w zajemném odwiedzeniem, gdyż z nich wszystkich mam najwięcej zatrudnień. Ba mnie i idzie pod tym względem Olesz bo jest także katechetą – ale od niedawna, gdyż Gorlice to drugie jego miejsce. Tyle o nas.

Proszę Cię Wacku, czy nie mógł byś mi donieść, gdzie się obraca ekspy Kotthein – bo pewien zamożny i bardzo zacny obywatel chciałby mieć w podobnym guście rządcę – któryby nie tylko był czysto rządcą dóbr, jako urzędowym aktorom, ale oraz jego domowym przyjacielem. Chce jednak czytelnika młodego, rzutkiego, wesołego, dowcipnego etc. a takim byłby Kotthein i mogę mu zaręczyć, że by nie pożałował – przyjmując go zarazem.

Ja jednak nie wiem gdzie on jest, bo byłbym mu już o tem doniósł. Pan ten już nawet zawiadomiony o nim i polecił to, aby mu doniósł, czyli by się nie zgłaszał.

O pensji jam by się z nim umówił.

V

Jeśli wiesz gdzie jest, zapytaj go czy by do mnie nie napisał, jak chce. Rozsz tylko vonieś mu gdzie zostaję, bo on może nie wie, stoich kolegów i znajomych pozdrów. Gdzie się obraca Korotyńs-ki? Jeśli go spotkasz pozdrów mu moje pozdrowienie – a może go to zirytuje, jak ~~go nie~~ takiego pana(!!) mnie pozdrawiać kazał. Tutaj parenthesim mówię, że u mnie tacy panowie nie są rzadkością – wyjątkowy — ale dosyć ..... Nie mów mu tego – on nie jest takim jak się wydaje, ale okrutnie... ..... młodym, jak to poznałem po tym roku prawie. Kończąc – polecam się Bogu, a siebie Twojej pamięci – i w nadziei ujrzenia się w tych stronach – szlę tym czasowe koleżeńskie pozdrowienie i uściski.

Twój
życzliwy kolega
ks. J. Jakubczak

Krowno 10go Lutego 868.

P. J. Chr.

Kochany i Drogi mój Władzio!

Na zjeździe naszym w Samborze oceniłeś przychylnie I. część mego artykułu o dzwonach, umieszczonego w „Przeglądzie powszechnym" i obiecałeś chęć pogadania całej rozprawy. Z największą też przyjemnością wyrzekam się dziś z danej obietnicy i przesełam tę broszurkę prosząc, byś ją przyjął w dowód serdecznej koleżańskiej przyjaźni. Jest to drobnostka, jakiej szczerem sercem ofiarować może liliputek Tobie Tytanowi, tyle zasłużonemu w literaturze naszej ale każdy to tylko dać może, na co go stać. —

Powodem do podjęcia się tej robótki był mi brak trzeciego dzwonu do mego ubogiego kościółka. Obeznany dosyć z muzyką, chciałem ją zastósować i do dzwonów — i w tym celu zbierałem, gdzie tylko miałem sposobność — materyały pod pióro w tym kierunku. Nie ładzi to rzecz pisać dla profanów w muzyce — o podwonnej harmonii.

-/.

Przeto musiałem się silić temu przedmiotowi taką nadać formę i w taką odziać go szatę ś. o ile się to dało ś., aby i profan tego się chwycił. Dedykowałem zaś tę robotę x. Biskupowi Sołeckiemu raz dla tego, że to mój biskup, a powtóre, że odrestaurował z takim gustem katedrę przemyską. Gdy mi wiadomo, że moja rozprawka bardzo zainteresowała i dobrze przyjęta została przez naukowe matadory krakowskie, – wydrukowałem 500 egzemplarzy odbitki z przeglądu i puściłem w handel Księgarski po 40 cnt. za egzemplarz, by tym sposobem wszystkie choć część funduszu na nowy – dawno już sprawiony, a długi niezapłacony dzwon do mego kościoła. Nie wiem z pewnością, ale spodziewam się, że może ktoś kompetentny umieści recenzyę o mej pracy w „Czasie" lub innem piśmie, a wtedy zbyt będzie łatwiejszy. przedtem. x. Biskup Sołecki przyjąwszy bardzo łaskawie dedykacyę – obiecał mi zalecić to dziełko duchowieństwu – kurendą konsystorską. —
Do Księgarń krakowskich i lwowskich posłałem już 150 egzemplarzy, a reszta na składzie u OO. Jezuitów w Krakowie i u mnie. Daj Boże dobry skutek! —

Redakcya „Przegl. powsz." także mi nad moje spodziewanie dobrze zapłaciła za ten artykuł, bo 30 f za każdy arkusz druku. Po strąceniu 40 f na koszta 500 egz. odbitki, zostało mi jeszcze 50 f gotówki. –

Jak mi się miewasz Kochany Władziu? czyś zdrów? bo to najważniejsza. – Czyś Ty też nie dostał naszych fotografij w grupie? bo ja nie mam dotąd, choć każdy z nas swój egzemplarz zapłacił. Dla mnie miła by to była pamiątka z tego zjazdu i tem więcej mi żal, że mi nie nadesłano fotografii. –

Będąc w październiku w Krakowie celem dokładnego zbadania dzwonów krakowskich, których monografię napisać chciałem – odwiedziłem Frania Kasparka i poznałem jego żonę i dzieci. Przyjęli mnie z całą serdecznością i na wieczór zaprosili kilku profesorów Uniwersytetu, z którymi mnie poznał. –

Dziś miałem jechać do Jaworzna odwiedzić Władzia Korosteńskiego, ale niestychana słotka i śnieżna zamieć trzymają mnie na miejscu. Może jutro, lub pojutrze da się ruszyć. –

Całuję Cię serdecznie i Bogu polecam Ciebie i Twoich, siebie zaś Twej zawsze mi drogiej pamięci i sercu.

Kochający Cię Kolega

Ks. Jan Balwierczak.

Ostrów dnia 9/1 1888.

p. Kalwarya (Przeworsk).

P. J. Chr.

Kochany i Dobry mój Władziu!

Za list pełen życzliwości i chęć napisania o moich „Dzwonach" do jakiego literackiego pisma — serdecznie Ci dziękuję. Że najmilsza by dla mnie była ocena mej robótki z pod tak wytrenowanego, jak Twoje, wychodzącą pióra, to pewna; — gdy jednak sam uważasz się za mniej kompetentnego do wydania sądu w rzeczy, w której muzyczna strona przeważa, a ta jest Ci obca, — to tego od Ciebie żądać nie mogę. „Kwartalnika Historycznego" nie trzymam, ani nie znam. Jeżeliby jednak — jak z pewnością się domyślasz, umieścił Kleé recenzyę o mej pracy, to proszę Cię bardzo — przyślij mi ten zeszyt, choćby za kaliczką pocztową. Naturalnie, że chciałbym przecież wiedzieć, co i jak o tem napiszą. —

Wzruszenie wyrawiło mnie Twoje niestykanie drobniutkie — nikrochopne pismo, a przecież tak wyraźne i piękne. —

-/.

Od czasów szkolnych pisma Twego nie widziałem, zaś po Twoim królkim wzroku, jakoteż z tej przyczyny, że Ty, który setki ryx zapisać zapisałeś, nigdy nie zadrżałem, że byś tak drobniutko mógł pisać, gdyż to prawie utratę zupełną wzroku grozi. —
Podobno w tych dniach ma tam być Władzio Korolenki; tak mi przynajmniej donoszą. przed dwoma tygodniami byłem u niego i najmilej Rilka godzinę w jego i żony towarzystwie spędziłem. Zacny to i najlepszego serca Kolega. Kocham go jak rodzonego brata. Zwykle tak bywa, że koledzy szkolni, osobliwie gdy szczególnie najmują stanowiska, o klasach kolegach wcale zapominają. Nadzwyczajne tylko stosunki przyjaźni i bardzo dobre serce podtrzymują przyjaźń z lat szkolnych. Jako i drugie ma miejsce między nami. —
Dziękuję zjazdowi naszemu, Rilka Kolegom choć bliżej się przypatrzyłem; a serce po 25ciu latach potrzaskało tę czułą stronę młodzieńczych sympatyj do tych i owych towarzyszy wspólnej niegdyś doli. Nas czterech klasy- sowe najwięcej interesowaliśmy się tym zjazdem, właśnie Matego, że stoimy najściej odosobnieni, bo drogi działania naszego na innem całkiem polu, niż świeckich Kolegów naszych, całkiem się nie schodzą. Może też i najwięksy

wrok miał dla nas Kapłanów ten zjazd Koleżański i największej rozgrzał i rozaffektował serca. Jeżeli zaś tak jest rzeczywiście, to może dlatego, że jako Kapłani nie przelewamy uczuć serca na pewne jednostki, lub szczuplejsze kółko: żonę, rodzinę, etc. ale rozgłośniamy je, obejmując niemi wszystkich, dla których pracujemy. Jeżeli tedy trafi się sposobność odnalezć przedmiot, którym niegdyś młodzieńcze serce jedynie się zajmowało, a poza tę sferę prawie nic, albo bardzo mało wychylić się mogło, a i to tylko chwilowo; — to rzecz naturalna, że w tym przypadku wszystkie dawne uczucia silniej odżyją, mocniejszą na umysł wywrą, długo w nim pozostają. A takim był nasz zjazd. Napatrzywszy się sobie, zrobiwszy porównanie fizycznych przypadłości, zmian, zaczyna człowiek robić wewnętrzną analizę: jaki ten? jaki ów? I budzą się większe, lub mniejsze sympatye, których basis dawne, przeżyte wspólnie chwile i stosunki więcej, lub mniej przyjazne. Ja z tego zjazdu bardzo dużo skorzystał i mógłbym arkusza[illegible] mi pisać o tym, lub owym Koledze. Taki n.p. x. Wład. Alnicki, dobrze mi się przedstawił; serce czułe, uprzejme i sympatyczne, mało schłopiał, choć umysł prawdopodobnie przez brak pracy duchownej trochę przytępiał. Daj mu sposobność obracać się w kołkach inteligentniejszych, odniesie się na wielki awantaż moralny. Gdy przeciwnie: taki przypadkiem spotkany x. Fidelis — zdecydowany Tryb nieprzyjaciół podejrzliwy, niedowierzający, nieufny,

-/.

chłopcami o ciasnym umyśle, który ma tyle tylko daje
rozeznania, że porównując siebie z tym i owym widzi, że ma
w niczem nie sprosta i prowadzonym urodzonym antagonizmem
dobroci Kasiowej, galon- się niemawidzieć choćby
dlatego, że ci do Kolan nie dorósł. -
Ale późno potrafiłem się, żem się rozpisał i nudzę Cię. Darzy
Władeczkę. Nie jest, to bez podstawy. Nie do każdego takim
pisał, bo nie do każdego jednako serce pulsuje....
Więc kończę już, a kończąc - ściskam Cię serdecznie i Bogu
polecam. Jeżeli chcesz, zrobisz mi wielką przyjemność -
przesyłając mi swoję fotografię. Ja się później odwdzięczę
mnię, bo obecnie niemam żadnej. Wszystko się zmienia
na świecie, wszystko upiększa, odmładza, my się tylko
starzejemy - zdążając do wyłkniętej przez stwórcę mety.
Zamiast do niej dobiegnienia, pamiętajmy o sobie, dawnem
sercem się kochajmy i póki żyjemy - dawajmy o sobie znaki.
Bóg niech Cię błogosławi i Najśw. Panna!

Kochający Cię zawsze Kolega

Ksiądz Jan.

Ostrów 31/1 1888. -

P. J. Chr.!

Kochany i Dobry Władziu!

Wczasie bytności mojej w Twoich pięknych kwiatkowcach wspomniałem Ci, że niejaka panna Franciszka Klimkiewicz napisała tomik prozy i wierszy. Obydwie te nazwy zdają mi się być usprawiedliwione, a zresztą nie upieram się w zdaniu.—
Klimkiewiczowna jest osoba wykształcona, ale bez środków do życia, bo gdy jako nauczycielka przy szkole Wydz. w Tarnowie zerwała nogę — musiała tę posadę opuścić. Otóż na swoje literackie utwory chciałaby znaleźć nakładcę, któryby to nie tylko wydał mym kosztem wydał, ale i jej jakiś procent dochodu zagwarantował.—
Rachujesz na jakieś moje wpływy, o których ja sam nie wiem i Bóg wie, że ich nie mam, prosi mnie o poparcie jej w jakiejś zamożniejszej księgarni, a zarazem o zdanie, czy prace jej literackie warte druku. I to najtrudniejsze dla mnie orzech raz dla tego, że się nie poczuwam do kompetencyi wydawania sądu, a powtóre, że — o ileż jabym to ocenił —

./.

zdanie moje wypadłoby nie ze wrogiem na jej korzyść.
Chyba się jednak mylę. Dlatego powiedziałem jej, że się do Ciebie odniosę prywatnie od siebie, a wyrok jaki Ty wydasz pod względem wartości tych utworów, zdecyduje w dalszym ciągu staranie się o księgarskie wydawnictwo. —
Gdy zaś zasada miłości bliźniego nakazuje nam zrobić dla nich, co w naszej mocy; przeto proszę Cię Drogi Władziu – przejrzeć te manuskrypta w wolnych chwilach, a jeżeli znajdziesz je coś warte – skłonisz może Kogoś z tamtejszych księgarzy do wydania z tym warunkiem, jaki na początku zaznaczyłem. W razie tym razie zrobisz dobry uczynek, który Ci Pan Bóg nagrodzi, a ja podziękuję, gdyż nie dla nieznanej sobie osoby, ale dla mnie jako kolegi to zrobisz. Jako zachętę do tej roboty mogę to dodać, że tak ja do zajęcia się sprawą zupełnie mi obcej osoby przyszedłem, jak Ty do tego przychodzisz, abyś to czytał i w razie jakiejś wartości wydawnictwo wpływem swoim poparł.
Argument zaś, że ktoś jest w potrzebie, a pracuje secundum posse, najsilniej na mnie działa i ten właśnie argument umieszczę, że i Ciebie obcą sobie i Tobie sprawą zainteresuję.
Oprócz poezyj posłałem Ci także jej powieściki: „Joglar" według mnie słabo napisany, a czasokroć nawet błędną ortografią, nie mówię już o innych usterkach.
W lecie były drukowane w „Tygodniku Przeszywskim" jej „listy z pisola Janiny do Zosi." To było znacznie lepsze, bo pogadanki o tem i owem sposobem krótkim napisane, nie robią żadnych trudności.

/.

Styl zaś potoczystszy mogła Redakcya trochę wygładzić, a błędy poprawić. —

Po przeczytaniu proszę Cię o odpowiedź jasną i bez ogródek, abym się na Twe zdanie mógł powołać. O zwrot manuskryptu, gdyby się do druku nie kwalifikował, lub nie było nakładu, coby chciał zrobić ryzyko — także Cię proszę. —

Tyle o obcym interesie. —

A teraz coś z innej beczki. — Kwapi się do powrotu z Twoich lubych Kunichowiec zakomunikowałem Twoje pozdrowienia naszym Kolegom xx. Oleśnioni, Muniowi i Julkowi, za co Ci bardzo wdzięczni dziękują. Oleś Kunicc. będzie temi czasy we Lwowie i on mnie też podróżczawadzić obiecuje, by razem odwiedzić Władzia Kobrosławskiego. Żałuję, żem tak pod wieczór do Kunichowiec przyjechał i dobrze wszystkiego nie oglądał. Cieszę się, żem przy tej okazyi poznał Twoich Braterstwa Bronisławów, ich dzielnego synka i siostry. Szkoda tylko, że dla spóźnionej pory nie poznałem szczerego Twego ojczulka. Ja mam Matuchę najmilszą — najlepszą, od wszystkich tu lubianą. Pochwaliwam sobie często z niej, że młodsza ode mnie o 19 lat, bo nie żywa, jak ja. Oby mi ją Bóg jak najdłużej zdrowo chował! Dla zucha Walerka, któremu Bóżkuję szczęśliwy żywot, by a Wielmożnego zastał jużnie Wielmożnym i on to sobie zapamiętał, przesłałem obrazeczek także z życzeniem, choć trochę odmiennej natury. Pragnę się w jego niewinnem serduszku także zapisać. Proszę oświadczyć moje ukłony braterstwu i siostrom, a matowanie Walerkowi. —

Żona Władzia z Jarosławia szczęśliwie wyzdrowiała, choć podno jeszcze od siostry P. Tyszkowej, u której zachorowała, nie powróciła. Byłem u niego przed dwoma tygodniami. Złote to serce, choć poważnie zimny i zdehumorowany. Nieima się czemu dziwić, gdy go ciągle awanturnie fromzują, a młodszych daleko od niego forytują. Może teraz

/.

przy zmianie osób u Władzy stojących zechcą mu krzywdę zrobioną powetować, gdyby go kto niezasługującego dać poznać, a uwagę nań zwrócił. Ty Władzia z przeszłości, a tyle poczciwym bratem Brunitowem macie zawsze wpływy u sfer rządzących, zgarbiwe Wasze słowo przy sposobnej i dobrze wypatrzonej okoliczności – dobrzeby mu odegrało przysługę. Wiem z doświadczenia ile nawet mniej wpływowi i w ciasniejszym działania zakresie będący drugim pomódz mogą, więc tobie wyobrażam ile bliższe z Waszym wpływem zrobić potrafisz. Ja się stawiam w położeniu takiego Władzia i czuję to dobrze, co musi się dziać, gdy wielu młodszych przedtobą na wyższych stanowiskach. Zmuszony nań obrachować się i żyć w tej sferze, gdzie kobiecy zgiełk drugie znaczenia dodają i niby o prawdziwej zasłudze i wartości człowieka stanowią, czuję to dobrze, że jest potrzebny mu i z tem się przede mną nie taji. A więc nam niema przykrzejszego, jak nawet o to się upominać, chociby się nie raz mogło i miało sposobności do tego.–

Muniałeś kochany Władzio otrzymać także nasze jubileuszowe fotografie, bo my tu otrzymali. Nic tam szczególniejszego, bo pewnie, ale zawsze choć jakiś rozpoznawczy. Jednegom tylko nie poznał w tem, który wiedeńskiego handlarza walizami przypomina.... Ty więc o kim myślę.... Dajcie mi bezstyk i garście.... Z twarzy to wyczytać. – Bądź co bądź, miła to tej pamiętnej chwili pamiątka. –

Jakie rezultaty wynieśli z kongresu konserwatorów i archeologów w Kwakowie? Z wielkiem zajęciem przyglądałbym się poglądaniu wszystkiego dyrygentom uczonych, choiby z boku. Możeby mi to jako niefachowemu tyle do zrozumienia pomogło, co odwiedziny Wilhelma papieżowi do odzyskania praw kościelnych, – ale zawsze ciekawość wielką tu gra rolę. Tymczasem trzeba się zadowolnić zbiorem sprawozdań drukowanych, z których się nic nie dowie. –

Kończąc – polecam Cię i wszystkich Twoim sercu drogich opiece i miłosierdziu Bożemu. W modlitwach o Tobie zawsze pamiętam i na wzajem Twojej się pamięci zalecam. Serdecznie Cię serdecznie. Kochający Cię kolega

Wincenty Jan.

Ostrów 24.X.88.
fr. Kamieniuga.

Bałuckiemu 186

L. Złbr.!

Kochany i Dobry Władzio!

Serdecznie Cię przepraszam, że Cię zatrudniam niniejszym listem; ale zdaje mi się, że to za Twoim wpływem zaprosił mnie „Komitet historyków polskich" na zjazd, bo prócz Ciebie i L. Dzieduszyckiego nikt mnie z członków Komitetu nie zna. — Otóż najpierw dziękuję Ci bardzo za tę wielce niezasłużoną pamięć. —
Cieszyłem się nadzieją do ostatka, że mimo braku wszelkiej z mej strony kwalifikacyi — będę mógł wziąść udział w tym zjeździe, a przez to nie jedno skorzystam. Tymczasem ogłoszony niedawno termin: 15. 16. i 17go lipca ofiarał się dla mnie najniedogodniejszym, bo właśnie 16go w dzień NMP. Szkapl. jest u mnie odpust, który mnie zmusza w domu zostać. Wielka dla mnie strata!, ale cóż fata tulere. —
Popierając jednak całem sercem cel tego zjazdu, przesełam jako udział 5 fl. na Twoje ręce z prośbą,

/.

bym był tak dobry wręczyć tę kwotę Dr. Liskemu - jako prezesowi. Jeżeli nie będę miał z 16. na 17ty wcześniejszych gości, mógłbym w takim razie 17. rano przyjechać do Lwowa. Ale w tym wypadku musiałbym posiadać legitymacyjną kartę, upoważniającą mnie tak do wzięcia udziału w zjeździe, jakoteż do zniżonej ceny jazdy koleją Karola Ludw. jeśli zniżka będzie.
Jeżeli przeto uznasz za stósowne i możesz bez wielkiego ambarasu, to przyszlej mi z Komitetu tę legitymację. W żadnym razie mi nie zaszkodzi. —

Darowniem Cię wypatrywał w Krakowie na pogrzebie zwłok Mickiewicza. Byłem w orszaku księży, tuż obok Arcykapłana Izraelowicza i Morawskiego. Kapłanek zaraz mnie zobaczył - przyszedł do mnie i długo rozmawialiśmy, bo było nas trzech Lamborzanów: Olesi Kwieciński i Mumio Madeyski. Na zaproszenie jego miałem wieczorem wstąpić do nich, ale nie zastawszy Franciszka, tylko żonę i matkę jej Baronowę Badwińską - wróciłem po 10ciu minutach „fugas" - aby mnie, gdy on wróci - nie zatrzymano na herbatę. Żal mi bowiem było czasu, który chciałem ile możności najlepiej zużytkować. —
Że echa tej przeźliczney, a sercu tak drogiej uroczystości

/.

odbity się tonem dźwięcznym i o nasz Przeworsk, to wieść zaczerpnie z korespondencyi mojej w dzisiejszym „Czasie“ nr. 157. umieszczonej w kronice.-

Mówił mi Oleś Kwiecieński, który w maju bawił kilka dni we Lwowie, że brat Twój – Radca Bronisław Rupit Kamienicę po adwokacie Jachimowskim przy ulicy Kopernika i łyś się tam miał przeprowadzić z Twojemi zbiorami. Szczęść Wam Boże! Ja nie widząc liczby tego domu, adresuję tam na chybił trafił – na wypadek, gdybyś już z Krukowic do Lwowa wyjechał, co bardzo być może z powodu bliskiego zjazdu. Jeżeliby przeto dla nadzwyczajnego opóźnienia list mój narobił Ci niedbarstwa, nie potrzebujesz sobie z tego nic robić. Dowiedz tylko o tem w wolniejszej chwili, a za to powiodę się za Tobą i za Wami. Stracić też na tem nic nie możesz. —

Korosteński jadąc do odebrania urzędu starostwa do Kolbuszowej, wstąpił do mnie na dobę. Wczoraj mieliśmy go odwiedzić tem. Mieszka wygodnie – wśród parku – urządził się dobrze. Wobec tym jednak widzieć go w cechującem jakiemś mieście, gdzieby kolej dochodziła. Nieźle chamie to dobry kolega! Naszem wzajemnem przyciąganiem i koleżeńską przyjaźnią, tak rzadko praktykowaną między kolegami, a starostą, budzwali się formalnie wręcz jego gości – na wieczór z okazyi mego przyjazdu przez niego zaproszeni. —

Kończę, bo muszę zajrzeć do stodoły, gdzie zwożą pogradowe żyto. Pomiarłem w tym roku porządnie ciężę. Grad mi zniszczył 18 morgów najpiękniejszego żyta i 10 morgów

-/.

przeźbornej przemiły, nie licząc jarzyn i kwiatów na ziemskie pożeknanego, gotowego pod kosę. Cóż robić! Nie moje to było, tylko boskie; pan Bóg pokazawszy mi to, wziął jak swoje, aby mnie lepiej wyćwiczyć w wierze i nadziei, że gdy mnie do lat 50ciu opatrznie wychował, wychowa i dalej. Sit Nomen Domini benedictum! Jakowi więcej naraz zabrał. . . .
Proszę zakomunikować moje ukłony swoim siostrzeńcom i państwu Bronisławowi, a synaczka ich ucałować. — Polecając Cię Bogu i łasce Jego — całuję Cię serdecznie i zostaję Zawsze Cię Kochającym Kolegą

ks. J. Zabrierczak

Ostrów 11/VII. 890.

Ks. Kanonik.

L.J.Chr.!

Kochany i Dobry Władziu!

Z prawdziwą radością powziąłem miłą wiadomość z najnowszego nr. „Czasu" o zaszczytnem — od dawna zasłużonem odznaczeniu Cię przez Naj. Pana — przez nadanie Ci orderu Leopolda. Składam Ci gorące życzenia z powodu tej wysokiej dekoracyi w nagrodę wielkich i znakomitych prac i zasług Twoich Ci ukochanej — i cieszę się bardzo, że chlubne i w całym kraju znane działanie Twoje na polu literatury — historyi i sztuki znalazło Najwyższe uznanie Monarchy! Prosit! Prosit! —

Na wystawie byłem dwa razy: w sierpniu sześć dni, a w czasie pobytu Cesarza trzy dni. W pawilonie sztuk pięknych

/.

i małżonkami Matejkowskimi
wypatrywałem Cię, ale nadare-
mnie, nigdzie Cię nie znalazłem, a bardzo
pragnąłem pewnych objaśnień kilku obrazów
w dziale retrospektywnym; niestety. nie było
Cię tam wtedy, a właściwie rozminęliśmy się,
bo jadąc wieczór z wystawy fiakrem z p. Dr-em
Antoniewiczem dowiedziałem się od niego, że
miałeś tam być, ale w innej porze dnia. —
W domu Twym nie chciałem Cię sobą umbara-
sować widząc, że mając wiele zajęć, mogłem
Ci w czasie zrobić dywersyę. —
List mój zapewne Cię nie zastanie, bo prawdo-
podobnie pojedziesz do Wiednia; w każdym
razie dojdzie rąk Twoich, choćby i później. —
Polecając Cię Bogu, a siebie Koleżeńskiej pa-
mięci - całuję Cię serdecznie. Przeszanownemu
Panu Radcy - Bratu memu Twemu oświadcz moje
wyrazy szacunku. -

Kochający Cię zawsze Kolega

ks. J. Balwierczak

Ostrów 19. XI. 1894.

Szan.!

Ostrów 18. XII. 1902.

Kochany Władziu!

W chwili zamianowania Cię przez Naj. Pana dożywotnim członkiem Izby panów — składam Ci serdeczne życzenia — i cieszę się bardzo tem nowem, a tak zaszczytnem odznaczeniem Twojem — proszę!!

Fotografie nasze z koleżańskiego zjazdu są miłą pamiątką dla każdego z nas, chociaż niektóre z nich nieszczególnie są wykonane, jak n.p. Madeyski, Komarnicki-Kasparek; zaś Twoja i moja fotografia

-/-

może najlepiej zaj[illegible]frajone. Daj Boże, abyśmy się jeszcze kiedyś razem zebrali, chociaż ja w sobie mało mam nadziei dożyć tej błogiej chwili, bo zdrowie moje w skutek rozedmy płuc, katarów oskrzeli i połączonych z niemi duszności – bardzo jest nadwerężone. Teraz w zimie jeszcze tak wtrej – nigdzie się ruszyć nie mogę, ani obsługy parafialnych wyrawować. Dano mi X. wikarego „ad personam", bo moja parafia jest o jednym Księdzu t. j. bez wikarego. W długich, zimowych wieczorach jest dla mnie dzieło Twoje: „Patrycyat lwowski" prawdziwą ucztą tem przyjemniejszą,

./.

że Konstanty Korniakt, który na tu
swoją kartę – jest fundatorem kościoła
tutejszego i założycielem szpitala, który
hojnie wyposażył w grunta na utrzymanie
proboszcza. Jeszcze raz Ci dziękuję za te
książki. –

Przy tej sposobności miło mi z okazyi
bliskich świąt Bożego Narodzenia prze-
słać obojgu Państwu szczere życzenia
łask i błogosławieństw Narodzonego w cie-
ludzkiem Zbawiciela – wraz z opłatkiem
wigilijnym, ludzkie życzenia szczęśliwej
przemiany roku. –

Pani Ewej ślę ucałowanie ręki. Ciebie
ściskam serdecznie. Bogu Was polecam, a siebie
miłej mi zawsze pamięci pozostaję.

Kochający Cię kolega

ks. J. Jadwiżowski

Lwów 6. III 1903.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Za łaskawą pamięć i tyle cenny upominek pospieszam wyrazić JWP. Prezesowi najserdeczniejsze podziękowanie. Chciałem prawo dziękować tylko od siebie, gdybym miał mandat od innych, mógłbym podziękować od wszystkich za tę nową perłę naszej literatury historycznej. Żeby być otwartym, dodam jeszcze, że mnie ta praca, jako historyka prawa, pod pewnym względem zawstydza; bo widzę, że my, jak anatomowie, badamy tylko martwy układ instytucyj, praca JWP. Prezesa jest fizyologią żywo tętniącego życia, które się w ramach tego

układu rozwijało. Szczególnie
to „lewe" – przelewające się
poza ramy tego układu, jest
dla nas, historyków prawa, nad-
zwyczaj zajmującem i pouczają-
cem. Składając najserdeczniej-
sze życzenia do ukończenia
tej pracy, przesyłam zarazem
podziękowanie najszczersze wraz
z wyrazami wysokiego sza-
cunku i poważania dla Obojga
Państwa Przesłowstwa

powolny sługa

O. Balzer.

nie
ię
d
nad-
a-
niej.
nie
wrar
-
boją

r.

d

194

Lwów 25/9 907.

Wielmożny Panie
Prezesie!

Niezwykle mi Tą niespodziankę sprawił mi P. Prezes dzisiem, który dzisiaj otrzymałem. Z całego serca dziękuję za Tashawą pamięć i tyle cenny upominek. Już pobieżne przeglądnięcie książki na które dotąd zdobyć się mogłem, wskazuje, jakie tu złożone nieocenione skarby. Z pewnością będziemy ozd-

chwytywali te książkę,
pierwszą od długich lat,
która nam dała obraz
obyczajowego życia Polski,
a choć zwięzły, o ileż pełniejszy i jak inaczej skon-
strnowany od Maciejowskich, Gołębiowskich, Wój-
cickich etc! Serdecznie je-
szcze raz dziękując, proszę
przyjąć wyrazy wysokiego
szacunku i poważania

pokorny sługa

O. Balzer.

Lwów, 14. 2. 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezesie!

Serdeczną radość sprawiły mi dobre słowa JWP. Prezesa, oraz życzenia przesłane z okazyi odznaczenia, tyle dla mnie cenne i zaszczytne przez to właśnie, że pochodzą od Niego. Za tę wielką życzliwość proszę przyjąć podziękowanie najszczersze i bardzo gorące, wraz z wyrazami wysokiego szacunku i poważania

pozostaję sługa

O. Balzer

Wielmożny Pan Prezes
Dr. Władysław Dzieduszycki
Czł. Izby Panów, Czł. Akad. Umiej.
etc. etc.

Lwów
ul. Ossolińskich 3

: 8

139

Oswald Balzer

prezyta najserdeczniejsze podzięko-
wanie za Waszą pamięć i tyle
zaszczytne i miłe życzenia, prezta
ne sobie z okazyi promocyi.

Mickiewicza 26.

[1912]

d

200

Wielmożny Panie Prezesie!

Z najmilszą chęcią jestem do dalszych usług dla JWPana Prezesa - i dla nauki i prasy. Tam żądane książki; kontynuacya służyć będą również z całą gotowością.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

powolny sługa

Baker.

Kochany Władku! –

Pokłonić kiedy nasze wszystkie się w Drohe; spotkawszy się na mój list odpowiedź wtenczas, że on zmieniać nie nasze układy. Obuż dnie mi zgotuje zaliczkę (a zarazem obiecuje) Na potrzeby teraźniejsze, gdy gdzieś w innym biorę, posadem, że zamówić mnie wtedy a to z przyczyn, że mi na teraz pieniędzy potrzeba, mi dzisiaj nadzieję, że mi nadeszłe większą zaliczkę. – Tymczasem całe 20 dni nie i nie Chcę być obowiązanym od was i proszę Was zgoła zgoła Jeszcze: – Żydzi gdzie trzy wekslę, które wam nadeszłę pod 15 tm. m. niepewnej godziny dopiero nie odbieram od was. 50 fl. w.a. – Dalem zmuszony robić to zachcenie; gdyż Ha Żydowka otworzyła mnie w Krakowie do Warszawy kiedy na przykład od was wypłaty, jak to obiecywała sie. – Odpowiedzi nie mnie czekam a liczę wcześnie do przyszłej poczty. –

Całuję Was

Kraków d. 1/11 81. –

Wasz
Michał Bobrzyński

Mościska 30/8 880

Łaskawy Panie!

Mówił mi Pan Bronisław Laboski
że Pan prawdopodobnie Autoryzacyę
Zabawin w Mościskach i że pieczęć
Starostwa potrzebuje być - Niemogąc
Obecnie rodziny mojej koło siebie -
mogę starszy Łaskawemu Panu całą
moją pochwałę - w której choć
nie bardzo biegły ale wygodnie
mógłby się Pan pomiarki gdzie
swoją byłność w Mościskach -
Zostaję z poważaniem w
Przyszłych pracach Pana
Sługa.

Jeżeli tylko będzie potrzeba
mogę całem sercem o przyjęciu
mojej oferty i poręczyć sobie
tego za rzetelny i prawdziwy mój
patryotyzm jeżeli Pan Cesarz Jezus
łaskawie i mnie. — Dla kolegi
Pana Brata P. Plenipotenta
angielskiego pozdrowienia w imię Starotestamentowego Dawidowego: Jeruzalem nie mogę
zapomnieć tego mocarza wspaniałego
Hamuka i proroctwa Jeremiasza. Pan
Zastępów Pana ze sobą. Jego moc
i miłość z tobą.

Jerzy Bankowski

Lwów d. 19. października 1907.

Jasnie Wielmożny Panie!

Dawny współpracownik a dożywotny miłośnik talentu i zasług literackich przyłączam się do hołdu, złożonego przez Radę miasta Lwowa.

Od 20 lat zachęcałem członków Rady miejskiej, aby dla użytku młodzieży szkolnej wydali popularną książkę, odstręczającą dzieciom lwowskim piękne karty przeszłości tego grodu, którego obywatelem Pan dopiero pokazał, czem oni niegdyś byli. Gdybym poszedł na emeryturę i miał dość czasu i zdrowia, sam zabrałbym się do tej pracy: książka taka musiałaby opierać się na wynikach Pańskich badań i

/.

korzystań z barwnych obrazków, odtworzonych przez Pana tak, jak Matejko odtwarzał postacie Królów i Biskupów ze starych pieczęci i monet.

Tymczasem umieszczałem rodzaj z Satyrykonu, i z a Madonny Buowskiej w Książkach szkolnych, aby otworzyć dziatwie krakowskiej oczy na te dalekie horyzonty.

Madonna Buowska pojawia się w wydaniu Ilustrowanem jako wzorek w swoim rodzaju: wiele w jednym krótkim obrazie nie skupił tak trafnie, tak wyraziście tych wszystkich rysów, które cechują to nasze pogranicze, leżące na linii zetknięcia dwóch światów, zachodniego i

bizantyńskiego, i dwóch odcieni, szlachecko-pańskiego (w sensie popularnym) i ludowo-gminnego. Czy który z pisarzy, chętnie czerpiących ze naszych literatur, specyficznie-ruskich, odtworzył kiedy tak całą głębię duszy ludu tego, jak to sam uczynił w postaci „Nastki"-powieści?

Czemu Ołeksa-prorocka nie wydała dalszych Kleynodów z tej samej serii? w tym samym tonie?

Kto przeczytał „Barwinek", temu dopiero staną jasno przyczyny upadku potężnego Państwa Królewskiego naszych. Ale ja z tego dzieła wiele wyczytałem

Tem. Państwo tak zdezorganizowane nie mogłoby było trwać nawet przez jedno stulecie, gdyby nie było miało tego zacnego podkładu średniowiecznego, o którym się nie czyta ani nie mówi: tych prawych mieszczan, tych mistrzów, i mądrych zacnych, którzy tradycję przechowywali aż do dni naszych. I Pan i ja znaliśmy takie postacie. To również stanęło mi żywo przed oczyma.

Niech Pan nie bierze za złe tej recenzji. Niech Panu ona będzie tylko wyrazem tego głębokiego uczucia, jakie zawsze żywiłem i żywię. Niech. obywatel honorowy miasta Lwowa zostanie jeszcze kilka lat wśród kilku przyjaciół, kilku przyjaciół, którzy będą go nie zawiedli.

Bolesław Adam Baranowski

Lwów d. 21. października 1907.

Szanowny Panie!

Solenizanci zazwyczaj nie rozdają lecz odbierają upominki. Ja jestem w tem przyjemnem położeniu, że od Solenizanta otrzymałem cenny upominek, za który serdecznie dziękuję: zaczęliśmy się już rozczytywać w tej książce, nie tylko ja, ale i moja żona, i córki, każdy na wstępną rękę, biorąc ją do ręki przy nadarzonej wolnej chwili – co jest dowodem interesu, jaki budzi. Mam już kilka przypuszczeń.

Z wyrazem głębokiego poważania

Bolesław Adam Baranowski

We Lwowie d. 18. stycznia 1912.

Czcigodny Panie!

Przerabiam dwie książki do czytania dla szkół wydziałowych i czynię poszukiwania za dobrym materyałem do lektury szkolnej, mogącym obudzić u młodzieży zamiłowanie do rzeczy swojskich a pięknych. Dzieła Wgo Pana są dla mnie nieocenioną kopalnią. Niestety z biblioteki uniwersyteckiej nie mogę wypożyczyć ani IIgo wydania „Sztuki lwowskiej (arch. i rzeźby)" ani IIgo wydania „Życia polskiego", gdyż książki te są w rękach profesorów Uniwersytetu, mających naturalne pierwszeństwo i mogących

/.

trzymać je dłużej, niż powinny
uniwersytet.

Ośmielam się tedy zwrócić
do Wgo Pana z prośbą: prawdo-
podobnie drukarnia posiada
parę egzemplarzy defektowa-
nych jednej i drugiej książki,
które mi mogły posłużyć do ro-
bienia wypisów i wyciągów.

Przy sposobności prze-
rzucam także dawniejszą książ-
kę Wgo Pana: „Z estetyki i z ży-
cia". Znalazłem tu mnóstwo
wybornego materyału, oczy-
wiście dla szkół średnich;
niestety obecnie nie mogę z nie-
go korzystać, gdyż pracuję nad
książkami dla młodzieży
w wieku od lat 11 — 14, która

jeszcze nie dorosła do zrozumienia
wartości tego niepospolitego dziecka.
Ale gdy wypadnie układać książ-
ki dla seminarjów nauczycielskich, można będzie czerpać z niego pełnemi garściami. Do bibliotek szkół wyższych bardzoby się także dziecko przydało: byłoby więc pożądanem nowe rozszerzone wydanie.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania

Wasza Pana

pokornym sługą

Bolesław Baranowski

Emeryt

Lwów, ul. Poniatowskiego, 10.

BJ

Barbara 210 1

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Ufna w dobroć Jego tak mi znaną, ośmielam się, przypomnieć Wielmożnemu Panu prośbę moją o polecenie mej córki Marycie, gdyż podanie jej o pensyję nauczycielki, wzniesione do Rady szkolnej na przyszły tydzień na sesyi będzie. Od uwzględnienia jej zależy cały byt naszą prawie zależy — bo teraźniejsze życie nasze to męczarnia, ta walka ciągła o byt uniżyła mnie czuję to okropnie, że aby módz egzystować,

zmuszoną jestem uprzykrzać się wspaniałomyślnym i szlachetnym ludziom, bo praca nasza ręczna na bardzo nieznaczna i niewystarczająca na najskromniejsze życie i kształcenie mej tak licznej rodziny — dzieci mo-je choć może blizko celu, jednak żadne jeszcze nie zaopatrzone — na dobitek, kierownik szkoły kazał nam się koniecznie wyprowadzić, gdyż tak daleka droga do szkoły Kamarstynowskiej, dla mej córki, często, pomimo najlepszych jej chęci, jest przyczyną opóźnienia — za co słuszna nagana — potem zdrowie i siły czasem ustają, a to nam wzbronione. na 1.. 9° musimy opuścić pomieszkanie na które u dotu płacę — więc podwójny czynsz mieć muszę — wyprowadzenie także Kilka złr. kosztuje — Dotychczas biedne i delikatne dziecko moje chodzi w letnim płaszczyku,

bo
zi
bo
i
ja
W
ni
cz
na
B
ni
cz
wy
dz
a
ny
m
a
u

bo Bóg wiedzi że nie mam jej za co kupić
zimowego — nikt mi niechce pożyczyć
bo nie mam hipoteki — oto prawdziwa
i serdeczna troska! Nic mi niepozostaje
jak gorącą i serdeczną prożbę do
Wielmożnego Pana! udać się do Jego wspa=
niałomyślnego i szlachetnego serca o pożyczenie mi 50 złr: na cel ten konieczny,
na zbliżającą się zimę! a świadome się
Bogiem, że jak tylko córka moja zaczy=
nie brać pensyję, niezwłocznie ratami spła=
ci Wielmożnemu Panu — Bóg stokrotnie
wynadgrodzi Wielmożnemu Panu dobro=
dziejstwo uczynione wdowie i sierotom
o co Go nieprzestanemy błagać w codzien=
nych modłach naszych — Na wszelkość
mojej niezawodnie się Wielmożny Pan,
a nas wyratuje od tylu trosk. Oczekując
z upragnieniem odpowiedzi pomyślnej

i wysłuchania mej gorącej prośby pozostaję
z najgłębszym szacunkiem dla całego
zacnego domu Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżona i wdzięczna
sługa

Paulina z Jordanów Barbara

Lwów dnia 28/10 1886 Ul: Gliniańska l. 3.

Pozdrawia Was serdecznie wasz kolega
Wacław z Gwoździ. 4

OSWALD BARTMAŃSKI

OSWALD BARTMANSKI

213

Paryż 20/1. 91.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Proszę mi świątobliwie moję wybaczyć, że wiem jednak komu mogę więcej z zaufaniem się zwierzyć i o pańską życzliwość.

Długo tu już przestać nie mogę, z każdym jednak razem, pobyt tutaj chciałbym wyeksploatować - przekonałem się, że mi tu jeszcze studya robić potrzeba tem bardziej, że obraz nie podobna w Paryżu malować - zawiązałem jeden, jeszcze w historyczne ten stanowisko nie podobna - tak trudno się tutaj pod każdym względem warunki, nie wytrzymujące najmniejszego porównania z warunkami mojemi chińskiemi - Mały jednak studya, kopie w Louvre a wieczorem żywy akt w Hyrnäda. Wyznaczałem jednak wszelkie możliwe środki umożliwiające mi pobyt w Paryżu, postałem zawiedziony z Krakowa prawie strony, na wyrażenie od dawna nie nie spodziewałem i spodziewam się obawiać o jutro - wysłałem tedy powszechnie list do towarzystwa prośbą, ażeby mi dowodnie

z prośbą o pożyczenie mi 150 fl. i dodaję że poparty słowem Wielmożnego Pana Dobrodzieja o które to poparcie usilnie i najpokorniej proszę, terkowa mi prośba nie pozostanie bez rezultatu. W miesiąc po powrocie do kraju pieniądze pożyczone w gotowiźnie zwrócę.

Swoim pozostałem najuprzejmiej prosząc Wielką prośbą zamówionej witraży do Kościoła Katedralnego ~~Panny Marii~~ we Lwowie – i czy mogę zobić w bibliotece nationale tutaj odpowiednie do tego ołtarza.

Polecając się wielce mi cennemu względowi Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Kreślę się z głębokim szacunkiem.

Stanisław Kazio-Batowski.

Wielmożny Panie Prezesie Dobrodzieju!

Najmocniej za moje natręctwo przepraszam, lecz ufny w Twoją życzliwość, mam to przekonanie że jeśli pozwolę - Wasz Prezes mi nie odmówi.

Ja tak bardzo bym pragnął malować ten witraż, który jest pierwszy do wykonania w Katedrze - i o ile mi mówiono ma być pendant do „św. Jana z Dukli" podobno już ustawionego i który może mi jest najgorszym z tych które wykonali malarze lwowscy. Śmiem przypomnieć, że co do dotrzymania przyrzeczonego obiecuję Wam Prezesie Panie mi również Kiedy p. Makarewicz odstąpił mi prawo samodzielnego wykonania witraży za co sobie Kazał zapłacić 250 fl. - porozumiałem się do wszelkich szczegółów, zawodu ani w wykonaniu ani w terminie dotrzymania Kartonów nie było a ten gdyby mi posłał do namalowania oddanym z gorącą malowaniem ochotą, i z pewnością byłaby to przez lepsza niż witraż poprzedni. Po skończeniu bitwy ~~[illegible]~~ Mussaryi z Tatarami - mi mam radzi

zamówienia – chciałbym zabrać się do „Unii
brzeskiej" a zamówienie witraża dałoby mi
możność obraz poprawić.

Mieli mi Wasz Dzieci wybaczy list
tak długi i szczwaloń" bez powtarzam
się nie mógł Kupiecka lub skąd innąd
materyalistyczna kierunek mnie do pisania
słów powyższych ale szczere zamiłowanie
historycznego przedmiotu któremu dużo
lat pracy poświęciłem a szukam pola
na którem możebym coś postawił.

Łaski wyrazy wysokiego poważania
łaskawej Pani się polecając

najposłuszniejszy sługa

S. K. Zbierzchowski.

217

Lwów dnia 23 Grudnia 1911.

J. Wielmożny Panie Prezesie!

Odebrawszy wczoraj przesłany mi łaskawie egzemplarz „Życia polskiego" pospieszam za ten cenny podarek i miłą niespodziankę złożyć wyrazy najgłębszego podziękowania. Zanim się zaraz zabiorę do ponownej lektury tej wspaniałej książki, którą niejednokrotnie w poprzednich wydaniach przestudyowałem, stawiając ją obok rzeczy z popadrzeni dziełami J. W. Pana Prezesa za wzór dla kierunku mej pracy naukowej – niech mi wolno będzie

wypowiedzieć moją szczerą radość, że na
kartach tak pomnikowego dzieła
zaczarłem własne nazwisko.
Niemniej pozostanie dla mnie wysoce
zaszczytnem posiadanie egzemplarza wprost
od Autora, z Jego własnoręcznym
podpisem. Ucinając sobie cenić
ten rzadki dowód łaskawości i życzliwości
mam zaszczyt kreślić się

J. Wielmożnego Pana Brzezia

powolny i obowiązany sługa

Zygmunt Datowski

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr. 7518
Nr. nadejścia

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

219

jw . wladyslaw lozinski

ossolinskich 19 lwow =

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня ..... 190.... um / o / o ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / мін. ..... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ..... mit / o / o ..... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підлягт. оплаті ..... Worten / słowach / сл. ..... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ..... 190....
um / o / o ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / мін. ..... Mittag. / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанс.

l de sorocko no 40-13 18/12 12 m =

prosimy przyjac. nasze najszczersze powinszowanie =

michalowie baworowscy ="

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1902.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder teilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Коли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставин або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вложено пневматичні

190

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вложено посланцеви

190

13

220

Kraków 12. Lipca 1868.
Plac Szczepański № 239.

Szanowny Panie!

Z niemałą przyjemnością odczytałem list Szan. Pana. Pomimo wyraźnego zapewnienia, że reklamacye moje w Dzienniku umieszczone być nie mogą, i pomimo kilku innych uczynionych jakby w chęci refleksyi, widzę w Pańskiem postępowaniu dowód, że Szan. Pan zrozumiałeś w zupełności rzeczy mi chodzi, i ze szczerością stwierdzisz przekładasz swój sposób zapatrywania się na tę sprawę. Dziękuję z całego serca za to, widzę się spowodowanym porozumieć się bliżej kilku słowy, zwłaszcza że ze swej strony czynisz mi Szan. Pan zarzuty, na które moim zdaniem nie zasłużyłem.

Powiedziałeś Pan, że rubryki mineralne moje zupełnie zamierzone. Mnie się jednak wydaje, że bardzo ktoś wiele tem zmusi Dziennikowi do roku, zmusiłby dorosłych podobnych jak ja wreszcie tj. że cenzus nadzwyczajnego czytelnictwa w nadzwyczaj sposób zastąpi sobie z konkurencyi obecnego handlu. Można powiedzieć nawet prawdę, a przecież w sposób godny i miłemu nieblizkiego. Pokazem. Jam zresztą zapewne sam przyznał, że dzisiejszy ton artykułu, w którym wiele jeszcze nie napisane można się domyśleć między liniami, daleko jest od podobnej godności. Jego wołają krytyki można by, jeżeli pojąć, gdyby mi chodziło o rzecz fotychczas nieznajomą, zarówno

dla publiczności jak i dla krytyka. Ale w dzisiejszym wypadku krytyk, przystępujący recenzyi, nie mógłby zamilczeniem powiedzieć, skoro tabi a nie inny wydaje wyrok, a z drugiej strony krytykowaniu pozbawiłem się jedynego środka obrony tj. odwołania się do ogółu. W każdym razie zdaje mi się krytyka za donosy, a ten mniej skuteczna, że dotknięte osoby nie mogą nikogo pociągnąć o ile jest obrazą lub nieprawnem, chyba tych, którzy a priori widzą, w należy sądzić o wyroku wydanym bez istoty rzeczy. Niechaj więc Szan. Pan recenzyi przyjrzy moją recenzyi nie wyjętowanej krytyki, ale temu uczuciu, którego dozwolić mi każdy niesprawiedliwie zaczepiony i zgrzeszony.

Bronić się w takim razie każdemu dozwolono i chyba grzech przymnieć go może do przyjętej krzywdy i niebezpieczeństwa. Nie zarzucę, aby tak Redakcya Dziennika, jak i sam autor owego artykułu zagrzeszyli słowami krytyki podobnego pisma. Nie w chwili odpowiedzenia obrazy się obrazę, nie w chwili oblicze nia autorowi artykułu, którego nie znam i nie wiem kto nim jest, odzywałem się do Szan. Redakcyi, ale tylko aby zwrócić jego uwagę na to, jak niebezpieczne i niestosowne postępuje. Dlatego nie miałem nawet zamiaru wyjść z granic „grzecznego upomnienia" jak mię Dr. Pan przezwał. Nie powinszuję dyktować mi moje słowa, bo dobrze nad tą rzeczą się zastanowiłem, ale sprawiedliwe oburzenie, a jeśli pod jego wpływem wypowiedziałem jakie grzeczne słowo, to zarzucę że autor artykułu na to zasłużył, a prawda nigdy nie jest obelgą dla tych którzy dotyka. Jeżeli wolno było autorowi artykułu wyjść z granic uprzejmości wtenczas kiedy mię zgodobestwo powiedział o drugich bilbo dowcipnych słowach, to wyższa miałby do tego prawo ten, kto z zachciał wyłożyć mu nieco uprzejmości tak dobrego humoru.

Wreszcie odmawiasz Ks. Panu umieszczenia mej reklamacyi z powodu, że ta wciąga w całą sprawę także i komitet „który nie mający żadnego udziału w sprawozdaniach dziennikarskich, powinien tu zostać na uboczu". Na to również bym się nie zgodził. Czy komitet występował czy nie występował nad sprawozdaniami dziennikarskimi, które ostatecznie wypowiedziały mu z góry prawo zabrania, przytaczam na pomimo tego ostatnią instancyą w tej sprawie. Tylko do komitetu można się teraz odezwać każdy kto podobnie jak ja przegrałby wyjaśnienia sprawy i rehabilitacyi. Co więcej wiedzieć mi się, że komitet ostatniego posiedzenia powinienby wystąpić przeciwko podobnym nadużyciom tajemnicy i godności swego w nim zaufania. Być może, iż wszystko stało bez mej winy mi obcej, z jego strony, że mi niedyskretności jego członków, ani niepodniesiona rękawica w ogłoszonym rezultacie nie przyczyniły się do rozmaczenia tej sprawy... przypuszczam nawet to, komitet nie obawiał się występować w jakichkolwiek sposób stąd, bo inaczej komisyi bardziej wierzyć i więcej?...

Co do słów Ks. Pana, że w całym artykule zarzut nadużycia nie był wymieniony, że nie ma w nim żadnej oznaki tej myśli, to podobne twierdzenie ostatecznie nie może mi dowodzić. Zresztą autor artykułu wiedział o tem myśl jasno sprecyzować, a czytelnicy również za dobrze pod tym względem okoliczności poinformowani. Również i dobrze twierdzenie Pańskie: „O komitecie wolno nam pisać i recenzować się nań, jak się nam podoba" — nie zupełnie jest słuszne. Zdaje mi się, że nikomu nie wolno pisać „jak mu się podoba", bo w takim razie musielibyśmy przypuścić, że literatura i dziennikarstwo się stworzone na rozrywkę fantazyi lub bezsensownych rozmówek. Wolno nam pisać tylko tak jak jest, lub dojściowego zdania przyszłym po dokładnem poznaniu rzeczy.... Niechaj ten ostatni ustęp nie obraża i nie gniewa Ks. Pana — jestem aż nadto przekonany, że Pan nie inne

w swojém sporu wypowiedzi rezendy, i dlatego wówczas się je przypomnić na swoją obronę, bo dowiódł się że powyższe słowa Pańskie rotuły jednym wątkiem z mego poprzedniego listu wywołane.

Wstępię, wyjdę nawet chwilę trochę przeciwnatem P. Panu na mem stanowisku zarzutu. Mimo to, darujesz Pan, że i ja zostanę przy swojém. W mniemaniu pisma rekl. mego mojéj winności nie będę, bo nie przeczytałem wszystkich polemików ani ustnie, lecz tylko stanąłem na ostatniej obronie; aby się nie zdawało, że się zgadzam z pierwszym lepszym zdaniem w mnie wydawanym ~~na~~ dowodach, z których przecież każdy czytelnik się od słowa „podobno." Czy Pan zechce lub nie zechce wydobyć mój rekl. acyi — zostawiam to Pańskiemu sumieniu i honorowi. Jeśli Pan wiedzieć, że niesłuszne są moje żądania, że są tylko „wrojone pretensyje" — nie wymagam bynajmniej żadnego zadośćuczynienia, w danym razie jednak zechcesz sobie P. Pan przypomnieć, że w aktach przynajmniej redakcyjnych znajduje się ~~po~~ dowód, jako zażyłem prawa.

Spodziewam się, że Pan przyjmiesz moje słowa w takiem znaczeniu, z jakiem były pisane i nie weźmiesz mi za złe, jeśli słowa te bez wyrzutu moje myśli wypowiedziałem, przeczę zarzutem, aby to pierwsze porozumienie się ustawne nie było powodem wzajemnych waśni i niechęci, ale owszem zawiązek polubownej dobrej stosunku.

Szczerze Pański

Kraków 12 Stycznia 1892

ul. Kanonicka, 52.

Szanowny Panie!

Bardzo żałuję, że się to nie stało przy innej sposobności, i że pierwszy widzę się list jaki do Szan. Pana piszę, jest w interesie pieniężnym.

W Waszej może powinienbym się udać nie do samego Szan. Pana, lecz do Zarządu Jego Drukarni, nie Wasz Szan. Pana się nas podobnych interesów tyczyć. Ale mając przyjemność znać Szanow. Pana osobiście od lat wielu, nie śmiem że zamiast się może tą właściwą drogą, wolałem iść inną i Jemu osobiście, jak to mówią, do samego we włosy ostatecznie.

Interes jest taki: Otrzymałem w tych dniach
rachunek ~~Ignacego Pera~~ z Drukarni Ignacego
Pera za zrobienie 500 odbitek z mego
stalorytu o Grochowskim, dobrowanego
w Szerokiem. Dwie pozycje z tego rachun-
ku wydają mi się z powodu złej mi-ej
podanej całkowicie za wysokie. Najpierw:
16 arkuszy przetarowania i druku liczone są
po 4 fl. Pan Grechowiecki zaś przed rokiem
gdy traktowaliśmy o druk Grochowskiego pisał
mi, że arkusz takiej odbitki kartowej
będzie po 3 fl. Nastąpi 16 razy papieru,
po 500 arkuszy razy, liczone są po 8 zł.
(razem = 128 fl.). Przypomnieć sobie jednak,
że kiedy w roku przeszłym za pośrednictwem
mojego brata Stanisława we Lwowie umawia-
liśmy się z Zakładem Drukarni w cenę

i gatunek papieru, papier obliczony był na 1000 arkuszy i stanęło jeśli nie pieniędzy nie zawadzi na tem, że papier będzie dobry po 13 fl. za 1000 ark.

Rachunek zatem podany mi przez Zarząd Drukarni Lwowskiej. Panowie różnią się od mojego dotychczasowego obrachowywania w pierwszej z tych pozycji o 16 fl. w drugiej o 24 fl. Nie twierdzę by zapewne, że się nie mylę i że ja koniecznie mam słuszność, bo nie robiąc umowy zrobić nie mogę być wszystkich szczegółów zupełnie pewnym, a pytam przy tak małej mojej wprawie i nie obliczonych jak np. podróżnie robotnika lub materyału czem ja nie mogę nie wiedzieć. Dlatego przedstawiam tę rzecz Panom zupełnie przedmiotowo i przedstawiam ją jedynie Jego własnej decyzyi. Jeżeli Panowie uznacie za możliwe i słuszne, by ten rachunek mi zawrócić

we wszelkich gnade mnie pozycych, nieco z Twych,
przyjmy z wdzięcznością to ubogie mi moje kiszenie-
jeść mi, to ~~przyjęte za pochwalenia~~ powiem sobie, że to ja mu-
siałem w ziemi przy moiem obliczeniu ich pomylić.

Zechciej Panie Sam przy tej sposobności przyjąć
wyrazy mojego nieubłaganego uszanowania i poważania

Adam Bełcikowski

Kraków 6. Kwietnia 1894
ul. Karmelicka, 52.

T. P.

Wielce Łaskawy Panie!

Uważam się do Wielce Łaskaw. Pana jako do jednego z członków Komisyi konkursowej, mającej rozstrzygnąć w rozdawnictwie premij dla literatów z fundacyi Fr. Wolfmanna.

Temi dniami miałem podanie do W. Wydziału, proszę na podstawie trzech w ostatnich latach przeze mnie wydanych książek o udzielenie mi jednej z premij, a mianowicie premii większej w ilości 1.000 zł. W podaniu mojem wyłuszczyłem dosyć obszernie, w imię do ubiegania się o tę premią skłania, i dawnego powaźnem się objawić wyraźnie życzenie, że pragnąłbym otrzymać premią większą. Teraz, nie chcąc zbyt utrudzić Wielce Łaskaw. Pana, w krótkości

powiem tylko, że chciałbym przy pomocy tej sumy przystąpić do wydania Ks. Klimasta dotąd bądź w osobnych odbitkach, bądź po różnych czasopismach rozproszonych, a nawet i trzech w rękopisie spoczywających moich prac dramatycznych — na co tylko summa 1,000 zł. może być wystarczającą. Mam nadzieję, że Wielce Lenow. Pan podobne pragnienie autorskie zechce zrozumieć i nie odmówi mu racyi bytu i wzrostu. Zwróciwszy to już bardzo porównanie prac wyszłych spod pióra do dzieci, i mówi jakie dla swych płodów mają autorowie do nich rodzicielskich — mimo to nie chciałbym podobno nigdy na trafności i rzetelne prawdziwem pozostanie. Je także obecnie jestem jednym z tych, którzy o przyszłości tych swoich duchowych dzieci myślą i pragnęliby dalszy ich los ustalić. Cel jednakowoż, na jaki

summę z fundacyi Kochmanna otrzymanej chciałbym obrócić, nie wydaje mi się przytem zupełnie egoistycznym, i na otoczeniu tej, jak w pośredniem swoiście mowy W. Wydziału, tak również pragnąłbym, aby one i przez Wielce Lenowego Pana mogły bliżej mowę i przyczynia się do tego, żeby Wielce Lenowy Pan głosem swoim i wpływem zechciał życzenie moje w Komisyi Kochmanowej poprzeć. Bo właściwie, kwoty które zabym z fundacyi Kochmanna otrzymał, nie chcę wcale na własne, osobiste i prywatne potrzeby i wydatki, ale chcę za nie sprowadzić parę książek, które bardzo brak, według zdań i zadań z jakiemi dotąd krytyka w różnych czasach o nich się odzywała, mogą być na bar pewnej dla nowej literatury wartości. Jeżeli Kochmann fundacyą swoją pragnął przyjść w pomoc potrzebującym literatom, to bezwątpienia, gdyby mógł o tem wiedzieć, ucieszyłby się tylko z tego, że którzyś z tych literatów pomocy jego użyje nie rozpoczęcie jednej ze swych wielkich,

bv duchownych potrzeb.

Polecając jeszcze raz sprawę moją względom
Waszej Ks. Wawrzyńca Pana

przytaję z wysokiem poważaniem i uszanowaniem

Jego pokornym sługą
Adam Bełcikowski

Jasnie Wielmożny Panie Doktorze!

Na akt Honorowego Obywatelstwa miasta Lwowa nadany Jasnie Wielmożnemu Panu Doktorowi a Dziwyni artystycznej pamiętnemu Prezesowi, nie mogę się w przepełnieniu zadowolenia z cichej sfery utrzymać, bym choćby tylko jako stały mieszkaniec tego Lwowa a polskiej świetności Dziejopisarza niezachwiany wielbiciel, nie przesłał mym własnym najszczerszego uradowania, jakiego od dawna jim jako naturalnej konieczności spełnienie wyczekiwałem, a obecnie z powszechnością tej myśli jednej się tętnią z wyrazem serdecznej czci i wysokiego poważania

Lwów 22 października 1907.

Jabłonowski

Redaktor

Lwów d. 4/XII 80

Wielce Szanowny Panie!

O Ty! co jednym piórem pociągnieniem,
Stawiasz przed oczy takie postacie,
Że nam się zdają istnym porządkiem;
Czyż Wy o Panie! nic nam niedacie?
Czyż w literackim waszym tomiszcze
Niema nic dla tych co głód mają?
O! ja niewierzę by tacy Mistrze
Mieli dla głodnych pustą opiszczą.
Zatem – ja niewiem nic o Zdrowie,
I błagam: dajcie choćby okruch mały:
Bo to co zawrzeci Pan w jednem słowie,
Za niejednego stanowi tom cały!

Tarnów
d. 15 grudnia 1880 r.

Sługa pokorny
W. Pol.

229

KOŁO LITERACKIE
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 3 Grudnia 1880.

Wypełniając uchwałę „Koła literackiego“ z dnia 26 Listopada r. b., upraszamy Szanownego Pana, o nadesłanie **artykułu** do „Albumu dla Zagrzebia“ *prozą* lub *wierszem*, objętości do 150 wierszy zwykłego druku, z terminem nadesłania do **dnia 15 Grudnia r. b.** pod adresem Prezesa: ul. Piekarska l. 8.

PREZES KOŁA LITERACKIEGO
Dr. Xawery Liske.

SEKRETARZ
Wł. Bełza.

32 Bełza Wład.

230

Lwów, d. 8 Maja 1890.
ul. Zimorowicza № 16.

Wielce Szanowny Panie!

Mam zaszczyt przesłać Szanownemu Panu w załączeniu list Księcia Andrzeja Lubomirskiego, a zarazem najuprzejmiej donieść, że na czas nieobecności Pańskiej nie omieszkam podjąć się zastępowania Szanownego Pana w obowiązkach Jego jako Deputata-referenta tutejszej Reprezentacyi Towarzystwa sztuk pięknych. Chciej Szanowny Pan wierzyć – że zadepeszę to pojmuję całkiem bojaźnie i że w każdej razie ostrożnej sprawie – jakaby się na posiedzeniach wydarzyć, nieomieszkam Szanownego Pana uwiadomić i zasięgać Jego rady. Może to i dobrze, że w chwili objęcia Reprezentacyi krakowskiej przez nowo-wybranych, nie będę Szanownego Pana nie znamie. Będę bowiem sprawy tak przykre do załatwienia – nie z deputacyą krakowską (która zajęła pełne takie stanowisko, – bez z Zarządu Reprezentacyi i jej przewodniczącym panem Niemczyckiem, że dopiero na samo wspomnienie tych przejść wzdrygam się jeszcze dotąd nie mogę. Szczęśliwie jednak, przy pomocy Zarządu pana Kazimierza Miądzikiego –

spory i nieporozumienia zostały usunięte - i mam nadzieję że nigdy w przyszłości się nie wrócą.
Nowy kustosz, przysłany z Krakowa na miejsce p. Niemczyckiewicza, p. Sokołowski, zdaje się być zastąpieniem spokojnym i do zajść żadnych jakie były z jego poprzednikiem nie da powodu. O ile go, rozciągu tych ośmiu dni poznałem, zdaje mi się że jest biegłym w rachunkowości i dbałym o porządek i dwór w administracyi.
Chciałbym mi będzie - jeśli odbiorę Pańską wkrótce odpowiedź ze wskazówkami ~~co do~~ co do zamiarów na przyszłość i wiadomość, że Pańskiemu Panu zgadzam się na zastępstwo w moich obowiązkach pomocnika, gdyż pod tym jedynie warunkiem - zarządu rozpoczęcia pod Niemenkiem Pańskim - przyjęcie.

Pełen poważania oddany

W. Bolesław

BJ

Kraków 5. Czerwca 1863 r.

Kochany Panie Władysławie!

Tydzień dziś upływa jak Was pożegnałem, a nie mogłem się zebrać napisać parę słów do Kochanego Pana, dopiero dziś mam cokolwiek wolniejszego czasu, więc tedy biorę za pióro, i naprzód się pytam, co Pan porabiasz? i czy choć czasem pomyślisz o biednym Kmicu: Dyamcie? bo co do mnie to powiem Panu szczerze że pomimo ogromnego zajęcia, nudzi mi się jakoś mi ciasno na jednym miejscu, i chciałbym się stąd wynosić jak najprędzej. Może Bóg da że stosunki we Lwowie zmienią się na zimę to i ja do Was zawitam, gdyby jednak losy inaczej mną pokierowały, to zawsze jednak pamięć tych kilku chwil przyjemnych i

serdecznych które z kochanym Panem spędziłem, będzie dla mnie miłym wspomnieniem. Mam nadzieję, że Pan będziesz łaskaw napisać do mnie, co porabiasz, i czy myślisz choć na jakąś dni parę Kraków odwiedzić, byłoby to dla Pana w jego pracy rozrywką, a mnie byś Pan zrobił wielką przyjemność, ubawiłbym się po całym Krakowie, a ja bym służył za Cicerone!

Z nowin Panu nic nie piszę, gdyż tu jak i tam ciągle jedno i toż samo. Ogólna tu chodzi o wielkim zwycięztwie Pirnonowicza nad Moskalami pod Białobrzegiem i pomyślnej bitwie pod Radzyniem.

Z bieżących zaś najświeższa nowina jak kometa z ogonem jest, że zjawił się tu Teatr Niemiecki!! i zaczyna swoje przedstawienia w przyszłą środę spodziewać się należy że Teatr będzie przepełniony: Sztuka mówi co daj Boże! Amen!

My tu grywamy 4 razy w tydzień i wtedy
trzech bywać dosyć może. Z osób które się
oderwały od nas, Dziekan, Jarowski, Krajewski,
Wonkowska i Saffir pojechali już do Czerzyna.
Co do sztuki którą Pan Zawadzki dawał,
mówiłem o tem z Królikowskim, lecz on
chciałby ją naprzód przeczytać, czy się da
osadzić u nas, jeżeli więc rzecz ta P. Z. to
może przyślesz ją pierwej do przeczytania.
Proszę pozdrowić odemnie serdecznie wszystkich
znajomych a w szczególe Nowakowskiego,
Sawiczewskiego, Szamejka i Rutkowskich.

Oczekując z niecierpliwością i nie-
zawodnie listu od Kochanego Pana

zostaję z przyjaźnią i
szacunkiem

Felix Bendz

Adres mój Ulica Jagiellońska
Dom W. Generała Krusznwskiego

Bendz

Sehr geehrter Herr!

Vielstandend beeile ich mich, Ihnen und dem neuen Herrn Dr. Gurlitt meine gesammelten Aufsätze nachzusenden, so weit sie noch vorhanden sind.
Leider ist dies in Ihrem besonderen Falle nicht genau allzuviel.
Alles, was Ihnen Gelegenheit und der gnäd. Zeit gewährt, ist mehr. Auf Seite 3 ist ein Herz. Rathausbau über M. Alsp. vor, während mehr ein Haupt. staatsarchiv dieser Herren (gewiß einen Nutzen v. der Sache zum Katalogen machen) nur in dem Aktenstücke vorkommt, das ich Ihnen zugesagt. Artikel zu Gunsten Lyons. Vielleicht stöbert der freundliche Herr Dr. Hirschfeld noch einige Schmeichelstücke, Steinhausen etc.

Herr wird um M. Klose 26 mal ersucht,
und gezeichnet sich in folgender Weise:
„4 fl. 16 xr. 6 ₰. Johann Adlzreck Goldschmidt aus
Neuen Leuchten, so der Hochfl. Russ. Ministerium
abverfertigt worden, mit Vylber zu beschlagen,
wegt 7 Lot, das Lot Vylber mit samt dem machen.
Loth zu 14 xr. Lauf d. Rest. Jacobi Zulk
den 16 Julii (18) 86.

[es ist doch die wichtige noch offene hiesige Rechnung]
Ausser Verschiedenen wurden noch Gemeinschaft.
Zeichnungen a. A. als den Juden Hand gemacht
verlangt. Wenn Sie es wünschen, bestreiche Herren
Sie einzelnen Posten abschreiben.

Aufgefunden wurde in Ihr erste Zeichnung, welche
in einem Aktenst. d. Hauptst. arch. [Joseph Moritz
u. Aug. Hans Wolfgang Imhof v. Leuchten Loc 8498,
Lel. 113.] sich im Verlauf befindet, über
den einen Andreas Adlzreck Münzmeister und Graveur
unterschrieben

und mit dem Jahre 1552 abschließt.
Dieses Lexikon enthält eine Übersetzung der
altgermanischen, althochdeutschen Texte
ins Neuhochdeutsche für den Forschenden.

Insbesondere kann Ihnen das Werk
bei Ihren eigenen Arbeiten nützen.

Zu weiteren Auskünften bin gern
bereit verbleibe

Ihr ergebenster

Dresden d. 28/3 Dr. Karl Berlin
1889. Assist. a. Kgl. Sächsischen
Archiv

Warszawa d. 22 go IX 94.

236

Szanowny Panie!

Zawdzięczam przed pobytem w Warszawie kilka razy miłą obawę, że przestał Pan nadawać mi swoje podziękowania za ofiarowanie, nie przyjmowanie podróży pobytu u mnie. Żałuję bardzo że tak krótko Pana bawiłem, co mnie pozbawiło przyjemności widzenia się z Panem częściej, gdyż z wielką dla mnie szkodą krótszej. Nie wątpię mój wyjazd z powodu otrzymanego telegramu, niepozwolił mi.

J.

мачеха Његовога Оца, Стевана
краља Срба, Хрвата и Словенаца, Краљица
Јелена удовица краља Петра I,
и Његова Краљевска Висост,
Принц Александар,
Његов Краљевски Величанство
Краљ Југославије

Warszawa d. 10 go XI go 98 r.

238

Wielce Szanowny Panie!

W tych dniach otrzymałem, jakkolwiek mi z daleka, prezentacyę katalogu zbiorów Szanownego Pana J. Spiczera, którego najszczerzej mogę podziękowanie za Pańską uprzejmość i Pańskiego o mnie pamiętanie. Gdy zaraz przeglądałem całą książkę, przekonałem się, że zbiory Szanownego Pana mają znakomite i bardzo cieszące. Już to dział zbroi mnie bez mała powinien reprezentować, mianowicie tam, jak wiadomo, bez wątpienia bardzo i artystyczne wykończenie!

Zbiór miniatur zawsze
musi być wspaniały, jak
w ogóle wszystkie pojedyncze
dzieła, tak rozregulowane i
nieujęte opisane..
Przy tamtym Panu nie
postrzegam znaków i dy-
plomów naszych
polskich. Są one bowiem
rzadkie w nas i bardzo
cieszące..

Zdrowie nasz składają
dzisiaj, pozostaję dla Pana
naszego Pana z wszelkiem
poważaniem

Stary przyjaciel

Tomasz Wodzin

M. Elektoralna N. 5.

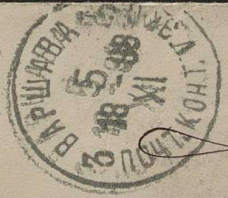

240

Wielmożny
Władysław Łoziński
we Lwowie
ul. Wodopojowych 3.

Warszawa d. 17 Xi 98.

Szanowna Pani!

Przejmuje pismo Pani z d. 17 b. m. Co do rzeczy moich — rozumie się Pani, że rozporządzam tylko znakami Marcinkiewicza Polskiego. — Posiadam tylko niewiele zbiorów całkiem różnych i oryginalnych! Pani rzeczy a także i innych ciekawych dokumentów. Takiego, jak Pani opis. — nie posiadam, — do zbioru mego dorzucam zresztą tylko przypadkowo, bo mając jakie kilka ciekawych i rzad. rzeczy. —

Nick.

obrazek, kunsztowny jelenia
kolekcya, kompletnie. —

Pan Leonard Jasiński
z Rzeczna, z którym mnie
wiąże od dawna stosunki
wzajemnej przyjaźni, wyra-
zinnalem życzenie
że mam ambicyę co do
moich zbiorów. Otóż, nie
mając syna, a córki
żadnych moi, nie ma-
jąc zamiaru bo ta-
kich zbiorach, myślę
że nie sprawię im wiel-
kiej przykrości, proszę
jak.

przedniość, że, stawszy się
uczestnikiem pamiątki Zbawienia, w nim samym. — Za
pisaniem więc wszystkich
do pamiątki Zbawienia, po-
dejmie Biblioteka Zagiel-
lońska, Akademia Umie-
jętności i Muzeum Na-
rodowem w Krakowie
a Pachołci i Towarzystwo
Muzyczne w Poznaniu
dochód po śmierci mojej
ze zbiorów pójdzie. —
Wreszcie, że pamiątkę powzięli,
niech sobie Mistrzowie Zbawi-
ciela Pana, o statnie
dzieło moje Braci Litorackie.

Kochana Pani Ewo!

Przesyłam Pani wyrazy
szczerego podziwu i życzenia
dalszych sukcesów.

Jerzy Duszyński

Tomasz Merton

Warszawa 9/21 X 1900

Szanowny Panie!

Pośród numeru ostatniego tygodnika Illustrowanego znalazł piękny rysunek jakiejś to wspaniałej zbroi starożytnej i pamiątek polskich. Szanowny Pan posiadasz. Proszę mi przysłać nazwisko Pana, w którym znalazł katalog tych zbrojarzy, upomnę się o pakiet. Wyjeżdżam za granicę Pana poinformuję dzisiaj wiedzy, wytrwałość i wielkiej ofiarności. Szkoda że wycieczka ta do Europy jest połączona z takiemi trudnościami, zostawiam tu córeczkę w podeszłym wieku (80 ± 75) i niedołężnego już majątkowego zarządzenia. Niezmiernie by mnie zbiory Pańskie zainteresowały.

Cześć!

Szanowny Panie za chwilę przy tej wypadowości przeczytam w Pana, ostatnie moje kilka prace literackie, prosząc o Pańskie przyjęcie

z wszelkim poważaniem

Wincenty Wrotnowski

BJ

245

Wielmożny
Władysław Łoziński
w Lwowie.

LEMBERG
LWÓW

246

Mathias Berson

składa szczere życzenia na nowy
Rok Pański i na R. P. 1903.

Warszawa Elektoralna 5